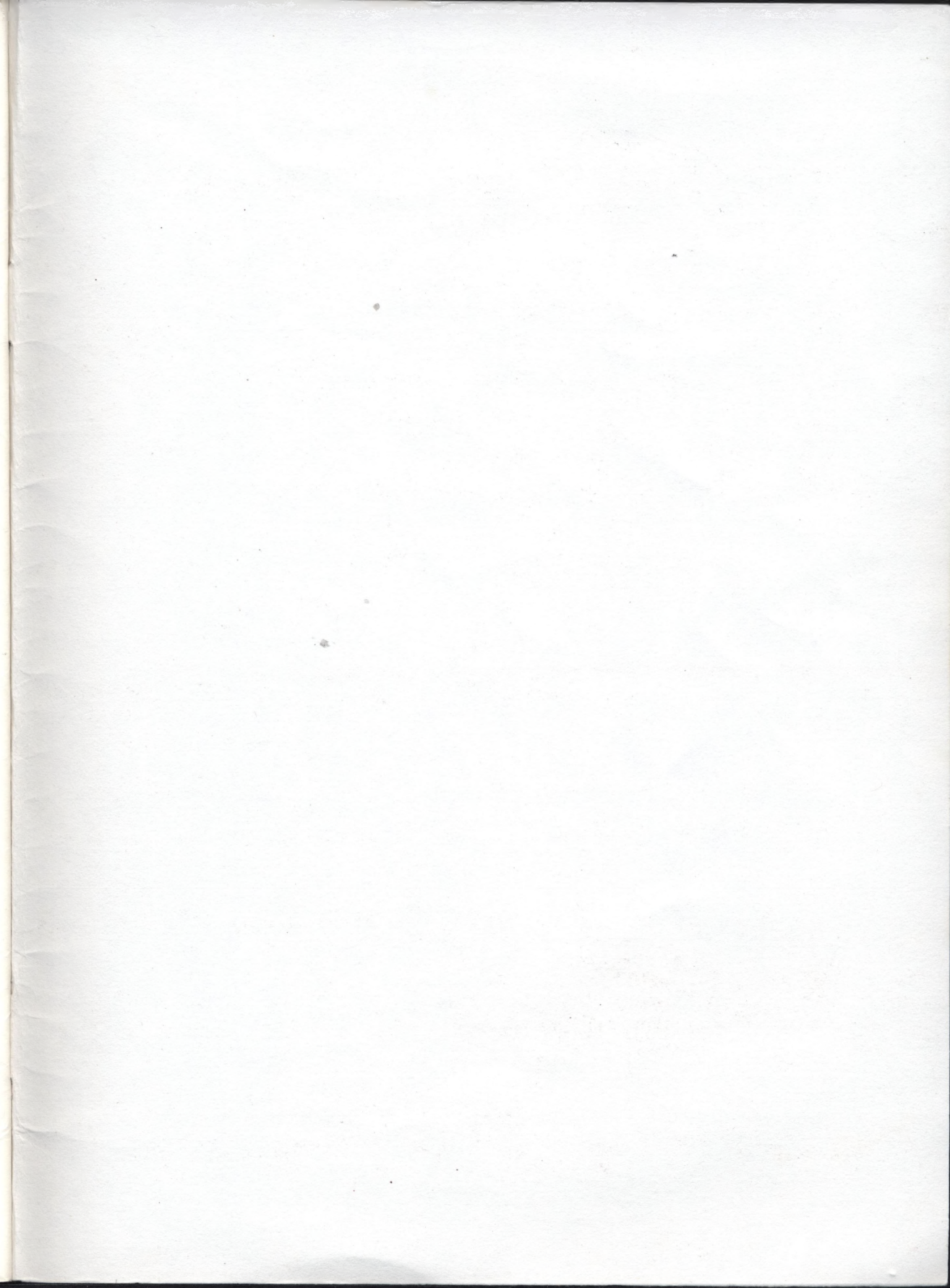


OKUPACJA
HITLEROWSKA
NA ŚLĄSKU
CIESZYŃSKIM

PRACA ZBIOROWA
POD REDAKCJĄ
JANA RUSNOKA



OKUPACJA
HITLEROWSKA
NA ŚLĄSKU
CIESZYŃSKIM

Stanisław Gajdycy, kurator raj-
miejscemu się poświęcił badaniom
ruchu oporu z jego pomocą

W. C. Cieszyńskie 18. 7. 94.

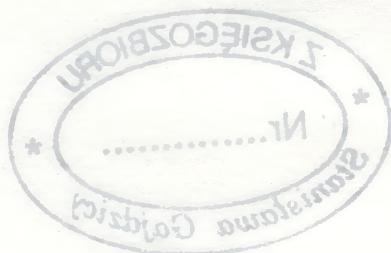


OKUPACJA
HITLEROWSKA
NA ZŁASKI
CIESZYŃSKIM

Stosunek między
miejscem a jego
właścicielem

Województwo

W O. G. 12. 5. 31.



OKUPACJA

HITLEROWSKA NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

PRACA ZBIOROWA POD REDAKCJA

CZESKI CIESZYN 1993

WYDAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY PZKO

W CZESKIM CIESZYNI
SEKCJA HISTORII REGIONU

OKŁADKA
HITLEROWSKA
NA ŚLĄSKU
CIESZYNKIM



KN II 19129

KN 19129

PRACA ZBIOROWA POD REDAKCJĄ
JANA RUŚNOKA

CZEŚKI CIESZYN 1993



WYDAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY PZKO
W CZEŚKIM CIESZYNIE
SEKCJA HISTORII REGIONU

D 120/04

5,00

OD REDAKTORA

Przekazujemy do rąk czytelników publikację, zapewne bardzo potrzebną, choć równie bardzo opóźnioną: omówienie okupacji hitlerowskiej na Śląsku Cieszyńskim, ze specjalnym uwzględnieniem naszej, zaolziańskiej, jego części. Jest ona kolektywnym dziełem Sekcji Historii Regionu przy ZG PZKO w Czeskim Cieszynie, której praca mogła nabrać pewnych rumieńców dopiero pod koniec rządów komunistycznych w naszym państwie a całkowicie się rozwinąć aż po rewolucji aksamitnej.

Przypominam to, bo powołałem ten zespół miłośników naszych zaolziańskich dziejów w roku 1965, kiedy jako wiceprzewodniczący zastępowałem przez dłuższy okres chorego prezesa ZG PZKO Eugeniusza Suchanka. Po prostu zaprosiłem do ZG zainteresowanych rodzimą historią i tak się zaczęło. W podobny sposób, w tym samym czasie, pomogłem Józefowi Ondruszowi i Danielowi Kadłubcowi uruchomić sekcję folklorystyczną. Uczyniłem tak wbrew stanowisku władz politycznych, respektowanemu przez E. Suchanka. Był on przeciw „historyzowaniu” także we „Zwrocie”, który wówczas redagowałem.

Podczas kiedy sekcja folklorystyczna rozwijała się potem bez większych przeszkód, to sekcja historii była w latach normalizacji co pewien czas likwidowana, co też miało poniekąd związek ze mną, bo koledzy historycy się upominali o mnie a władze sekcję likwidowały, kiedy się w niej pojawiłem. Część tego rodzaju „winy” spada i na innych członków sekcji – nie żyjącego już, niestety, Tadeusza Siwka i Stasia Zahradnika, którzy również byli dla normalizatorów trudni do zaakceptowania.

W pracy naszej omówiliśmy okupacyjną codzienność – administrację i politykę narodowościową hitlerowców (St. Zahradnik), formy hitlerowskiego terroru (Józef Kazik), ruch oporu (Jan Rusnok), dane o ofiarach terroru (Stanisław Zahradnik pomieścił tu streszczenie swego opublikowanego samodzielnie fundamentalnego dzieła na ten temat) oraz krótkie sylwetki niektórych naszych czołowych działaczy, zamordowanych przez okupanta (Otokar Matuszek).

Okupacja hitlerowska była najgorszym okresem w dziejach Śląska Cieszyńskiego. W przeszłości bywały „głodne roki”, kiedy z głodu i towarzyszących mu epidemii wymierały całe rodziny, czy nawet wioski. Bywały różne wojny, najazdy, przemarsze wojsk, byli źli panowie, znęcający się nad poddanymi. Takiego jednak nagromadzenia wrogości, tak zorganizowanej machiny do niszczenia ludzi, ich więzi rodzinnych i narodowych, nie było tu na taką skalę i przez tak długi, niemal sześćdziesięcioletni, okres, nigdy.

Dziś, w pół wieku później, ciągle jeszcze nie możemy, zwłaszcza my starsi, zapomnieć grozy tamtych dni. Pamiętam kiedy wracając raz ze szkoły zastałem nasze domostwo otoczone przez gestapo. Dwóch policjantów prowadziło ojca z naszego domku do stojącej naprzeciw Starczynej chałupy, bijąc go i popychając. W pierwszym odruchu chciałem się na nich rzucić, ale cóż mogłem... Zabrali z sobą kuzyna, Stanisława Gajdzicę z Dziedzic, świeżo osieroconego – wujek Józef poległ w kampanii wrześniowej pod Rzeszowem. Staś się u Starki ukrywał. Szczęście miał wujek Jerzy Gajdzica, również ukrywający się u nas, bo krótko przedtem wyjechał do Pragi, gdzie żyje do dziś. Stasiowi również udało się przeżyć wojnę. Przytoczyłem własne wspomnienia, ale podobnych, często o wiele tragiczniejszych doświadczeń z tamtych lat można naliczyć tysiące wśród naszych rodzin zaolziańskich.

„Okupacja” jest drugą po wydanych w r. 1989 „Domach robotniczych” książeczną, napisaną przez członków sekcji, ale napewno nie ostatnią. Wiele jest bowiem do opracowania, przypomnienia i odkłamania z naszych dziejów. Także jeszcze z czasów okupacji. To, co napisaliśmy jest niekompletne. Brak choćby omówienia wkładu naszych ludzi w walkę z Niemcami na wszystkich frontach II wojny światowej. Na opracowanie czekają nasze dzieje powojenne. Historia upodlenia i małości naszego życia pod władzą komunistycznej nomenklatury.

JAN RUSNOK

OKUPACJA HITLEROWSKA NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM (powiat Cieszyn – Kreis Teschen)

Zaledwie pół wieku upłynęło od okupacji hitlerowskiej, należącej do najczarniejszych okresów w historii naszej ziemi śląskiej. Pamięć o tych czasach pełnych grozy, niepewności jutra, cierpień i ludzkiej poniewierki idą w zapomnienie. Generacja, która to przeżywała, powoli wykrusza się, a młodsze pokolenia nie bardzo interesują się tymi zagadnieniami, względnie nie mają możliwości, z braku odpowiednich materiałów historycznych, poznać tych dziejów w prawdziwym świetle.

Uważamy zatem, że należy przypominać te straszne czasy, bo nie chodzi tylko o znajomość przeszłości swego regionu, ale też o moment wychowawczy, by młodzi świadomie dążyli do niedopuszczenia do takiego zwyrodnienia ludzkiego. Ma temu służyć niniejsza rozprawa, która pragnie zgodnie ze źródłami historycznymi przedstawić swe czasy i dać czytelnikowi ich obraz.

* * *

Chcąc mówić o okupacji hitlerowskiej na naszym terenie i w ogóle o drugiej wojnie światowej, należy cofnąć się co najmniej do wydarzeń monachijskich 1938 roku, które w znacznym stopniu przybliżyły świat do nowej zawieruchy wojennej. Na Śląsku Cieszyńskim Zaolzie zostało zajęte przez Polskę.

Sprawa przynależności państwowej Śląska Cieszyńskiego załatwiona w roku 1920 bez udziału ludności miejscowej, przez jego podział między Czechosłowację i Polskę, była ciągle odczuwana przez ludność polską w Czechosłowacji oraz polskie władze państwowe jako krzywda. To było między innymi powodem, że w zaistniałej międzynarodowej sytuacji politycznej 1938 roku Polska zajęła na początku października powiaty czeskokieszyński i frysztacki. Powiat Frysztat pozostał bez zmian, powiat Czeski Cieszyn połączono z powiatem cieszyńskim w Polsce.

Na zajętych obszarze zaprowadzono język urzędowy polski. Zakazano działalności wszystkim organizacjom czeskim i komunistycznym, rozwiązując i likwidując je. Czeski element napływowy oraz personel kierowniczy w administracji państwowej i przedsiębiorstwach, jak również większość osób zaangażowanych w działalności antypolskiej, w sumie około 30 000 osób, spuściły dobrowolnie lub pod przymusem tereny zajęte, czyli Zaolzie. Wyjechało też kilkaset Niemców, włączając się w Rzeszy hitlerowskiej do antypolskiej kampanii.

Zdecydowana większość miejscowej ludności polskiej przyjęła zajęcie Zaolzia przez Polskę, jako wyzwolenie i połączenie się z Macierzą. Z drugiej strony jednak ucisk polityczny skierowany przeciwko komunistom bez względu na narodowość, częściowo i socjalistom polskim i upośledzenie ludności polskiej kosztem przybyszów z głębi Polski, jak również częściowo pogorszenie się sytuacji materialnej prostego ludu pracującego, tłumiły radość z wyzwolenia, rodziły gorycz i rozczarowanie.

Zajęcie reszty Czechosłowacji przez Hitlera w połowie marca 1939 roku oraz wypowiedzenie pod koniec kwietnia tego roku przez Niemcy paktu polsko-niemieckiego spotęgowało niebezpieczeństwo nowej wojny oraz aktywizację miejscowych Niemców na Zaolziu.

Okres niespełna jednego roku rządów polskich na Zaolziu nie przyczynił się do zcalenia miejscowego społeczeństwa i do wytworzenia atmosfery zgodnego współżycia. Sytuację pogarszało ograniczanie zasad demokratycznych w ówczesnym ustroju społecznym Polski. Głównych sprawców krzywd, prawdziwych czy urojonych, upatrywali wszyscy pokrzyw-

dzeni w polskiej ludności miejscowej, nie widząc lub nie chcąc widzieć, że z jednej strony przyczyny takiego postępowania tkwiły w ówczesnym systemie Polski, z drugiej zaś, że był to pewnego rodzaju odwet za wszelkie krzywdy wyrządzone wcześniej ludności polskiej przez władze czechosłowackie. Wszystkie te sprawy miały negatywne skutki nie tylko w okresie okupacji hitlerowskiej, lecz również i w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej, kiedy to kształtowały się warunki bytu polskiej grupy narodowej w stosunkach społeczno-politycznych powojennej Czechosłowacji.

Reasumując można stwierdzić, że zróżnicowanie narodowościowe ludności, pogłębiające się wskutek gwałtownej asymilacji na korzyść narodu panującego, bujne życie organizacyjne i zażarta walka ideowa, jak również krzywdy płynące z ucisku narodowościowego ludności polskiej w okresie pierwszej republiki czechosłowackiej i ludności czeskiej w okresie rządów polskich 1938/1939 stwarzały przesłanki, które mogły być i były odpowiednio wykorzystane w polityce wyniszczenia ludności słowiańskiej przez faszystów niemieckich podczas okupacji hitlerowskiej.

W takiej sytuacji społeczno polityczno-gospodarczej i atmosferze stosunków międzyludzkich na Zaolziu znalazł się ten obszar od razu pierwszego dnia wybuchu drugiej wojny światowej w obrębie jej wydarzeń bezpośrednich.

* * *

Druga wojna światowa na Zaolziu rozpoczęła się faktycznie już 26. 8. 1939 r., kiedy to oddział cywilnych dywersantów pod dowództwem niemieckiego oficera z nadgranicznego regionu Słowacji obsadził siłą i trzymał przez kilka godzin dworzec kolejowy w Mostach k/Jabł. Krótkotrwały incydent był właściwie akcją związaną z planowanym rozpoczęciem działań wojennych. Rozkaz został w ostatniej chwili odwołany, ale wiadomość o tym nie dotarła na czas do tego oddziału. Tym razem sprawa zakończyła się przeprosinami.

Oba powiaty – Cieszyn i Frysztat zostały zajęte przez wojska hitlerowskie zaraz pierwszego dnia wojny, tj. 1 września 1939 r. Rozpoczął się niespełna sześciolatek okres okupacji hitlerowskiej, najczarniejszy i najboleśniejszy w całej dotychczasowej historii Śląska Cieszyńskiego.

Obszar byłych powiatów Czeski Cieszyn i Frysztat włączył okupant wprost do Rzeszy wielkoniemieckiej, czyniąc z nich oraz z części gmin byłego powiatu Frydek i całego przedwojennego powiatu Cieszyn (w Polsce) nowy powiat Cieszyn (Kreis Teschen). Powiat ten o obszarze 1570 km² liczył 284 951 mieszkańców (według spisu ludności tzw. palcówki – Fingerabdrucku z grudnia 1939 r.) i stał się częścią składową prowincji śląskiej z siedzibą we Wrocławiu. Pod koniec 1940 r. w wyniku wprowadzenia nowego podziału administracyjnego Kreis Teschen wszedł w skład prowincji górnośląskiej z siedzibą w Katowicach.

W Cieszynie były skoncentrowane wszystkie urzędy administracyjne i władze policyjne oraz polityczne. Funkcję przewodniczącego urzędu powiatowego (Kreisleitera) pełnił dr Udo Krüger. Organizacja administracji powiatu wyglądała następująco:

1. Miasta: Bogumin Nowy, Cieszyn, Frysztat, Jabłonków, Karwina, Orłowa, Skoczów i Trzynieć;

2. Samodzielne gminy (Gemeinde): Dąbrowa, Łazy, Pietwałd, Poręba, Rychwałd, Stonawa, Sucha (Dolna, Górna i Średnia), Ustroń, Wiśla;

3. Urzędy obwodowe (Amtsbezirk):
Bystrzyca (Bystrzyca, Nydek),
Lutynia Niemiecka (Lutynia Niemiecka, Dzieńmorowice, Lutynia Polska, Wierzniowice, Zawada),
Frysztat-obwód (Stare Miasto, Darków, Kaczyce, Łąki, Markłowice Górne, Piersna, Piotrowice),

Goleszów (Goleszów, Godziszów, Kozakowice Górne, Cisownica),
Gnojnik (Gnojnik, Dobracice, Domasławice Dolne i Górne, Ligotka Kameralna, Rzeka, Śmiłowice, Trzycieź, Trzanowice, Toszonowice Dolne i Górne, Żuków Górny, Wielopole, Wojkowice),

Istebna (Istebna, Jaworzynka, Koniaków, Herczawa),

Jabłonków-obwód (Gródek, Koszarzyska, Łomna Dolna i Górna, Milików, Mosty k/J, Piosek, Boconowice, Bukowiec),

Bogumin Nowy-obwód (Bogumin-miasto, Pułtów, Skrzeczów, Wierzbica, Zabłocie),

Pietwałd-obwód (Szonów, Szumbark),

Zebrzydowice (Zebrzydowice, Kończyce Małe i Wielkie),

Skoczów-obwód (Bładnica, Brenna, Ogrodzona, Górki Małe i Wielkie, Harbutowice, Iskrzyczyn, Kowale, Kisielów, Kiczycze, Łączka, Lipowiec, Międzywiecie, Nierodzim, Ochaby, Pierściec, Pogórze, Simoradz, Wiślica, Wilanowice),

Cieszyn-obwód (Brzezówka, Bażanowice, Dziegielów, Gumna, Hażlach, Krasna, Kocobędz, Mnisztwo, Mosty k/C, Podobora, Puńców, Pogwizdów, Pastwiska, Ropica, Zamarska, Żuków Dolny),

Cierlicko (Cierlicko Dolne i Górne, Olbrachcice, Bładowice, Datynie, Grodziszcz, Mistrzowice-Koniaków, Stanisławice, Szobiszowice, Żermanice, Żywocice),

Trzynieć-obwód (Guty, Karpętna, Kojkowice, Końska, Łyżbice, Leszna Dolna i Górna, Niebory, Oldrzychowice, Tyra, Wędrynia).

W latach następnych doszło do małych zmian. Nawsie włączono do Jabłonkowa, Hermanice do Ustronia, Dolną, Górną i Średnią Suchą połączono w jedną gminę. Dozór policyjny nad powiatem wykonywało 26 placówek policyjnych rozmieszczonych po całym terenie powiatu. Równocześnie doszło do gruntownych zmian kadrowych. Zdecydowaną większość dotychczasowych urzędników władz administracyjnych usunięto, na ich miejsce dosadzono Niemców miejscowych i z Rzeszy.

Równolegle z budową administracji cywilnej utworzono w powiecie Cieszyn sieć organizacji miejscowych Niemieckiej Partii Narodowo-Socjalistycznej (NSDAP). Już 26 września 1939 roku mianowano powiatowym kierownikiem NSDAP z siedzibą w Cieszynie Fischera-Rottenburga, którego w krótkce zmienił znany hitlerowiec miejscowego pochodzenia (urodzony w Karwinie) Albert Smagon, a tego z kolei w 1941 roku Drohberg. Początkowo utworzono 57 podstawowych organizacji NSDAP. Ich struktura terenowa wyglądała następująco (numeracja według niemieckiego alfabetu):

1. Stare Miasto, 2. Bystrzyca (+ Nydek), 3. Bładowice (+ Szumbark, Żywocice, Szonów, Datynie), 4. Brenna (+ Górki Małe i Wielkie), 5. Lutynia Niemiecka (+ Lutynia Polska, Dziećmorowice), 6. Dąbrowa, 7. Frysztat, 8. Goleszów (+ Ogrodzona, Kisielów, Łączka, Godziszów), 9. Grodziszcz (+ Szobiszowice, Mistrzowice, Żermanice, Stanisławice, Cierlicko Dolne i Górne), 10. Gumna (+ Krasna, Mnisztwo, Bażanowice, Dziegielów, Puńców, Kostkowice), 11. Harbutowice (+ Nierodzim, Bładnica), 12. Hażlach (+ Dębowiec, Marklowice, Boguszowice, Brzezówka, Zamarska, Pastwiska, Pogwizdów), 13. Istebna (+ Jaworzynka, Koniaków, Herczawa), 14. Jabłonków (+ Nawsie, Boconowice), 15. Karwina-wschód, 16. Karwina-północ, 17. Karwina południe, 18. Kiczycze (+ Kowale, Pierściec, Wiślica, Ochaby, Simoradz), 19. Końska, 20. Kończyce (+ Kończyce Wielkie, Próchna), 21. Łazy, 22. Leszna Dolna (+ Leszna Górna, Kojkowice), 23. Łomna Dolna (+ Górna), 24. Milików (Gródek, Koszarzyska), 25. Mosty k/J, 26. Bogumin-centrum, 27. Bogumin-północ, 28. Bogumin-południe, 29. Bogumin-Miasto, 30. Oldrzychowice (+ Tyra, Guty, Niebory), 31. Orłowa, 32. Pietwałd, 33. Piotrowice (+ Markłowice Dolne i Górne, Piersna, Zawada), 34. Piosek (+ Bukowice), 35. Poręba, 36. Pułtów (+ Wierzbica), 37. Raj (+ Darków, Kaczycze), 38. Zebrzydowice (+ Kończyce Małe), 39. Skoczów (+ Pogórze, Iskrzyczyn, Wilanowice, Międzywiecie), 40. Skrzeczów (+ Nowa Wieś, Wierzniowice), 41. Stonawa, 42. Sucha-wschód (+ Sucha

Górna), 43. Sucha-zachód (+ Sucha Dolna i Średnia), 44. Cieszyn-centrum, 45. Cieszyn-południe, 46. Cieszyn-zachód, 47. Cieszyn-północ, 48. Cieszyn-wschód, 49. Cieszyn-Sibica (+ Żuków, Ropica), 50. Podobora (+ Kocobędz, Olbrachcice, Łąki, Ligota Alodialna), 51. Trzycieź (+ Śmitowice, Gnojnik, Rzeka, Ligotka Kameralna, Wielopole), 52. Trzanowice (+ Trzanowice Dolne i Górne, Toszonowice Dolne i Górne, Domasłowice Dolne i Górne, Wojkowice, Dobracice, Bukowice, Polenice), 53. Trzyniec, 54. Ustroń (+ Cisownica, Kozakowice, Hermanice, Lipowiec), 55. Wisła, 56. Wędrynia (+ Łyżbice, Karpętna), 57. Zabłocie (+ Rychwałd). W 1941 r. doszło do częściowej reorganizacji, przy której w powiecie Cieszyn poszerzono liczbę podstawowych organizacji NSDAP do 79.

Kreis Teschen ze względu na swe położenie strategiczne, na rozwinięty przemysł (Trzyniec, Bogumin, Karwina, Cieszyn, Skoczów, Ustroń) i górnictwo węgla kamiennego (Zagłębie Karwińskie), posiadał wyjątkowe znaczenie dla potencjału gospodarczego i wojennego Niemiec hitlerowskich. Powiat jednakowoż był pod względem gospodarczym zróżnicowany. W jego południowej i wschodniej części przeważało rolnictwo oraz rzemiosła drobne, zaś przemysł i górnictwo koncentrowało się w północnozachodniej części powiatu i w Trzyńcie. Należał wszak do najbardziej uprzemysłowionych powiatów w całej Rzeszy.

Fakt ten oznaczał, że najsilniejszą klasą społeczną w powiecie była klasa robotnicza, składająca się w zdecydowanej większości z miejscowej ludności słowiańskiej. Okoliczność ta grała poważną rolę w realizowaniu polityki narodowościowej przez hitlerowców na tym terenie, o czym będzie mowa dalej.

Obok znaczenia ekonomicznego powiatu, posiadał on też wybitne znaczenie strategiczne. W jego południowej części znajdowała się Przełęcz Jabłonkowska, przez którą prowadziły szlaki komunikacyjne. Umożliwiały one połączenie Niemiec z Węgrami i z Bałkanami. Ważną rolę w tym kierunku odgrywała kolej żelazna Bogumin-Koszyce-Budapeszt. Oprócz tego Bogumin po wygranej wojnie przez faszystów miał się stać centralnym ośrodkiem kanału Dunaj-Odra i Wisła-Odra.

Specyfika powiatu Cieszyn pod względem struktury narodowościowej – zamieszkiwany był przez Polaków, Czechów i Niemców – zmuszała hitlerowców do zastosowania na tym obszarze nadzwyczajnych metod w kwestii narodowościowej. Należy podkreślić, że zdecydowana większość ludności miejscowej od początku okupacji była wrogo ustosunkowana wobec hitlerowców.

Okupanci, chcąc zapewnić sobie skuteczność w działaniu, musieli mieć na względzie skomplikowane stosunki gospodarcze, socjalne i narodowościowe panujące w Kreis Teschen. Zmierzali bowiem z jednej strony do maksymalnego wykorzystania potencjału przemysłowego i bogactw naturalnych, z drugiej zaś dążyli do realizacji swej polityki narodowościowej wobec podbitych narodów.

Powiat Cieszyn był pod tym względem w Rzeszy hitlerowskiej obszarem wyjątkowym.

STANISŁAW ZAHRADNIK

POLITYKA NARODOWOŚCIOWA OKUPANTA HITLEROWSKIEGO W POWIECIE CIESZYN 1939 – 1945

W utworzonym przez okupanta powiecie cieszyńskim ze względu na jego ogólne znaczenie dla Rzeszy niemieckiej, a przede wszystkim jego składu narodowościowego, hitlerowcy zastosowali w całej pełni swą zbrodniczą politykę narodowościową wobec podbitych narodów. Skutki tej polityki w warunkach powiatu Cieszyn najboleśniej odczuli Polacy i Żydzi.

Najważniejsze sposoby postępowania okupanta wobec miejscowej ludności polskiej i żydowskiej to przejęcie wszelkiego majątku przez Niemców, likwidacja fizyczna „nie nadających się do zniemczenia” i gwałtowna germanizacja reszty ludności słowiańskiej, wysiedlanie miejscowych Polaków i w ten sposób tworzenie warunków do kolonizacji obszaru przez element hitlerowski, wreszcie różnego rodzaju zarządzenia represyjne, dotyczące najczęściej Polaków.

Od pierwszego dnia okupacji rozpoczęli faszysti zaprowadzać nowe porządki, w których główną rolę odgrywał niemiecki „nadczołowiek”. Zaraz po zajęciu Zaolzia uznano miejscowe przedsiębiorstwa hutnicze i górnicze za zdobycz wojenną, 17. 9. 1940 zniesiono prawo własności osób narodowości polskiej i żydowskiej oraz ich instytucji. Przejmowanie majątku odbywało się na podstawie zarządzenia urzędowego, bez jakiegokolwiek odszkodowania. Wszystko załatwiał urząd tzw. Haupttreuhandstelle Ost (HTO) z centralą w Berlinie. Jej podlegała katowicka Treuhandstelle z filią cieszyńską. Również i mniejsze przedsiębiorstwa znajdujące się w rękach polskich konfiskowano na rzecz Niemców: rolników polskich z całego szeregu miejscowości wywłaszczano, częściowo przesiedlano, by zrobić miejsce napływającym tu Niemcom i dokonać szybkiego zgermanizowania Zaolzia. Planów tych jednak nie zdążono w pełni urzeczywistnić.

Władze okupacyjne wydały cały szereg zarządzeń represyjnych natury gospodarczej, jak i dotyczących stosunków międzyludzkich skierowanych w głównej mierze przeciwko Polakom. (Problem Żydów wymaga oddzielnego opracowania). Na podstawie rozporządzenia z dnia 16. 5. 1940 wszystkim polskim robotnikom i urzędnikom potrącono 15 % zarobku jako tzw. podatek wojenny. Ponadto ludność polska otrzymywała niższe przydziały żywności, obuwia, odzieży, oraz przedmiotów codziennej potrzeby. Nowe zarządzenia z października 1941 r. jeszcze bardziej upośledzały ludność polską. Odmówiono jej m. in. prawa do dodatków za godziny nadliczbowe, za pracę w niedzielę i święta, dodatków rodzinnych, ustanowiono dla niej niższy wymiar urlopu; tam, gdzie to było możliwe nakazano jej pracować i poruszać się z dala od Niemców, zakazano prawa wstępu do niektórych miejsc publicznych, jak również zajmowania stanowisk kierowniczych oraz zawierania małżeństw z osobami narodowości niemieckiej. Tylko część tych zarządzeń represyjnych dotyczyła też obywateli narodowości czeskiej.

Ostry kurs antypolski przyjęty przez hitlerowskiego najeźdźcę przynosił od pierwszych dni okupacji obfite żniwo: ofiary śmiertelne, masowe mordy, egzekucje, aresztowania, wysyłanie do obozów koncentracyjnych i na przymusowe roboty do Rzeszy. Zakazana została działalność wszystkich organizacji polskich, ich majątek skonfiskowano i w większej części zdewastowano. Również i szkolnictwo polskie całkowicie zlikwidowano i we wszystkich rodzajach szkół ustanowiono naukę wyłącznie w języku niemieckim. W kościołach odbywały się nabożeństwa początkowo w większości niemieckie, później wyłącznie niemieckie, a z życia publicznego, towarzyskiego usuwano gwałtem język polski i czeski. W ten sposób staraf się okupant hitlerowski zgnieść jakiegokolwiek przejawy życia narodowego miejscowej ludności słowiańskiej.

Postawa ludności cieszyńskiej wobec okupanta była zróżnicowana, albowiem była to ludność niejednolita narodowo. Obok większości polskiej żyli tu Czesi oraz Niemcy lub grawitujący do narodowości niemieckiej. Ci ostatni odegrali bardzo negatywną rolę, uczestnicząc aktywnie we wszystkich formach represji okupanta wobec ludności polskiej.

W stosunku do Śląska Cieszyńskiego Niemcy wysunęli tezę, że teren ten był i jest niemiecki, a tutejsza ludność uległa częściowej polonizacji czy też czechizacji. W związku z tym wytyczyli sobie dwa główne zadania, które w dużym uproszczeniu można przedstawić w ten sposób: a) przywrócić na łono narodu niemieckiego „zbałamuconych” i tych, którzy rozluźnili swoje związki duchowe z narodem macierzystym (niemieckim); do tego celu służyła ich teoria rasowa o różnych plemionach (Lachen, Goralen, Schlesier itd.); b) aby dopiąć celu i przyspieszyć ten proces, należy usunąć wszelkie przeszkody, przede wszystkim zniszczyć jednostki nie nadające się do „nawrócenia” lub je utrudniające, czyli element polski, a w pierwszym rzędzie całą inteligencję, czołowych działaczy narodowych i społecznych oraz komunistów i socjalistów polskich. Sprawa okazała się jednak nie taka prosta. Hitlerowcy pomylili się co do rozeznania rzeczywistej sytuacji i pomimo zastosowania wszystkich możliwych form (administracyjnych, politycznych, gospodarczych, biologicznych, kulturalnych itp.) wyniszczenia elementu słowiańskiego, głównie polskiego, nie udało im się w pełni osiągnąć zamierzonego celu.

Zróżnicowane postępowanie faszystów wobec miejscowej ludności powiatu cieszyńskiego wymagało znajomości faktycznego składu narodowościowego owego społeczeństwa. W tym celu przeprowadzili Niemcy na podstawie zarządzenia o obowiązku dokonania rejestracji z dnia 11. 12. 1939 roku spis mieszkańców, czyli tzw. palcówkę (Fingerabdruck). Wyniki spisu miały zasadnicze znaczenie dla całej dalszej polityki narodowościowej okupanta na tym terenie, ponieważ spis był prologiem do niemieckiej listy narodowej (volkslisty).

Oprócz dążenia do poznania struktury narodowościowej ludności pragnęli faszyci pokazać światu, że teren ten jest zamieszkiwany głównie przez Niemców, jest niemiecki i słusznie był włączony do III Rzeszy. Najważniejszymi rubrykami formularza „palcówki” były te zawierające pytania o narodowość i język, jakim posługuje się w domu osoba rejestrowana. W objaśnieniu do pierwszego z wymienionych tu pytań dodano, że: „Podać należy ów naród, do którego zgłaszający się czuje najbardziej przychylnym i do którego się przyznaje, a przyznanie należy jednak zatwierdzić pewnymi faktami, jak język, wychowanie, kultura itp. Nie wolno, by dotychczasowe zachowanie się zgłaszającego stało w sprzeczności z tymi faktami lub jego zeznaniem”. Natomiast w tekście objaśniającym do pytania drugiego czytamy: „Podając język, nie należy podawać tutejszy, lecz dokładnie oznaczyć, czy na przykład niemiecki, polski, ukraiński, litewski, czeski, białoruski, mazurski, kaszubski, ślązacki, żydowski itd.”

Przy przeprowadzaniu „palcówki” Niemcy oficjalnie nie wywierali nacisku ani nie stosowali przymusu wobec rejestrujących się. Pomimo to ludność nie wypowiadała się całkiem swobodnie. Hitlerowcy bowiem zastosowali tu tzw. terror perswazyjny. To znaczy, że przy pomocy środków ustawowych wytworzyli atmosferę, sprzyjającą ich zamiarom. W tym czasie miały już miejsce pierwsze aresztowania i masowe mordy, szerzyły się pogłoski, że ci, którzy zgłoszą narodowość polską, będą pozbawieni majątku, wysłani do obozów koncentracyjnych itp. Wszystkie te czynniki wespół z przygnębieniem i apatią, spowodowanymi porażką Polski i ówczesnymi sukcesami hitlerowców na arenie politycznej, jak i ukształtowanym historycznie stanem uświadamienia narodowego społeczeństwa miejscowego, zaważyły na wynikach przeprowadzonej „palcówki”. Owe wyniki uzyskane w byłych powiatach Frysztat i Czeski Cieszyn (powiaty sądowe Bogumin, Frysztat, Czeski Cieszyn i Jabłonków) przedstawiały się następująco:

Powiaty sądowe	Narodowość	Liczba osób	%
Czeski Cieszyń	polska	17 173	25,97
	czeska	6 410	9,69
	niemiecka	19 610	29,66
	ślaska	22 543	34,12
	inna	373	0,57
	razem	66 109	100,00
Jabłonków	polska	6 754	21,22
	czeska	269	0,84
	niemiecka	1 291	4,06
	ślaska	23 471	73,70
	inna	59	0,18
	razem	31 844	100,00
Frysztat	polska	21 706	28,60
	czeska	19 435	25,60
	niemiecka	9 943	13,09
	ślaska	24 359	32,10
	inna	465	0,60
	razem	75 908	100,00
Bogumin	polska	5 866	14,20
	czeska	18 483	46,20
	niemiecka	7 564	18,90
	ślaska	7 912	19,78
	inna	178	0,44
	razem	40 003	100,00
Ogółem	polska	51 499	24,08
	czeska	44 597	20,85
	niemiecka	38 408	17,96
	ślaska	78 285	36,60
	inna	1 075	0,50
	razem	213 864	100,00

Analizując powyższe dane odnotować należy stosunkowo niską liczbę narodowości czeskiej i wysoką liczbę przyznających się do narodowości „ślaskiej”. Pierwszą sprawę można wytłumaczyć wymuszoną przez władze polskie emigracją znacznej części społeczeństwa czeskiego w okresie 1938/1939. Nie bez znaczenia była tu okoliczność, że narodowość czeska nie zdążyła w ciągu pierwszej Republiki Czechosłowackiej zapuścić głębszych korzeni. Przyczyny wysokiego stanu sztucznie utworzonej narodowości „ślaskiej” były bardziej skomplikowane. Częściowo tkwiły w tradycjach ruchu ślązakowskiego, częściowo we wspomnianym „terrorze perswazyjnym”, lecz głównie w fakcie, że ludzie po prostu w celach egzystencjalnych, by przetrwać krótki – w ich mniemaniu – okres okupacji, zgłaszali narodowość śląską. Na uwagę zasługuje fakt, że do narodowości polskiej przyznało się procentowo więcej obywateli w byłej czechosłowackiej części Cieszyńskiego, niż

w byłej części polskiego powiatu Cieszyn oraz, że w powiecie sądowym Bogumin odsetek i absolutna liczba Polaków były wyższe niż przy spisie ludności przeprowadzonym przez władze czechosłowackie w 1930 r.

„Palcówka” nie spełniła oczekiwań faszystów. Szczególnie przykre dla nich było stwierdzenie, że Niemcy tworzyli tu najmniej liczną część społeczeństwa, tylko około 18 %, podczas kiedy Polaków było przeszło 24 %, Czechów 20,85 % i Ślązaków 36,6 %. Natomiast miała doniosłe znaczenie dla kolejnej, niewspółmiernie bardziej brzemiennej w skutki kampanii germanizacyjnej miejscowej ludności słowiańskiej – akcji wpisu na niemiecką listę narodową, czyli tzw. volkslistę. W tym wypadku wyniki „palcówki” odegrały dużą rolę, bowiem ci, którzy podali narodowość niemiecką lub śląską, byli później wciągnięci dobrowolnie lub pod przymusem na niemiecką listę narodową.

Niemiecka lista narodowa została ustanowiona rozporządzeniem z 4 marca 1941 r., uzupełnionym drugim rozporządzeniem z 31 stycznia 1942 r. Przyjęcie volkslisty, czyli pewnej formy przynależności państwowej było powiązane ze zrzeczeniem się narodowości słowiańskiej. Ze względów politycznych i taktycznych utworzyli Niemcy cztery grupy volkslisty. Do pierwszej zaszeregowali tych, którzy już przed 1. 9. 1939 aktywnie walczyli o interesy niemieckie na tym terenie. W drugiej grupie znajdowali się Niemcy, którzy wprawdzie do 1. 9. 1939 nie wyróżnili się działalnością proniemiecką, lecz zachowali swoją narodowość. Trzecią i najliczniejszą grupę tworzyli obywatele, których, zdaniem okupanta, można było pozyskać dla narodu niemieckiego. Otrzymali oni niemiecką przynależność państwową, z tym zastrzeżeniem, że w określonych sytuacjach mogły urzędy tę decyzję odwołać. Do czwartej grupy zaszeregowano zaś takich obywateli pochodzenia niemieckiego (w mniemaniu okupanta), którzy w latach ubiegłych przekształcili się w Polaków lub Czechów. Wpisano ich wprawdzie na niemiecką listę narodową i uczyniono podopiecznymi Rzeszy, lecz niemiecką przynależność państwową mogli otrzymać jedynie w drodze odrębnego aktu nadania.

Akcja wpisu na listę narodową nie przyniosła pożądanых rezultatów. Ponieważ miejscowa ludność słowiańska nie przejawiała oczekiwanego zainteresowania nią, usiłowano zmusić ją do tego terrorem i represjami. Wytworzono atmosferę grozy potęgującej się wraz z powszechnymi aresztowaniami, wysyłaniem do obozów koncentracyjnych, wywłaszczaniami i wysiedleniami oraz egzekucjami i masowymi mordami. Zdecydowana większość osób, które przyjęły volkslistę jako grupa trzecia, uczyniła tak pod wpływem strachu i z powodów egzystencjalnych. Mężczyzn tej grupy powoływano do wojska hitlerowskiego i wysyłano na front, gdzie często ginęli w imię interesów znieprawdzonego przez nich faszyzmu. Natomiast ci, którzy nie ugięli się przed okupantem i zachowali swoją narodowość polską, żyli w stałej niepewności jutra, ze świadomością grożących im różnego rodzaju prześladowań.

Procesowi wyniszczenia działaczy antyhitlerowskich, m. in. usiłujących zapobiec czynieniu na siłę z ludności śląskiej Niemców, sprzyjały – niestety – niektóre okoliczności, wpływające ze specyfiki tego terenu. Przede wszystkim obecność niezbyt licznej, lecz wpływowej mniejszości niemieckiej, która już w okresie przed drugą wojną światową utrzymywała ścisłe kontakty z faszystami w Rzeszy i była najaktywniejszym współpracownikiem władz okupacyjnych. Nie bez znaczenia były tu i stosunki między poszczególnymi grupami narodowościowymi, ukształtowane w okresie pierwszej Republiki Czechosłowackiej, a następnie utrwalone w latach rządów polskich 1938–1939. Nawarstwiane przez długie lata poczucie krzywdy, świadomość wzajemnych waśni i uraz, mogły się w nowych warunkach okupacji faszystowskiej w całej pełni uzewnętrznić. Fakt, że obszar ten został włączony do Rzeszy powodował m. in., iż każdy przejaw ruchu oporu był tu traktowany jako zdrada stanu i z całą bezwzględnością tępiący i karany.

Sytuacja na Śląsku Cieszyńskim różniła się nie tylko od stosunków panujących w sąsied-

nim Protektoracie Czech i Moraw, lecz również i od stosunków na Górnym Śląsku, z którym tworzył jedną całość administracyjną. Polityka narodowościowa hitlerowców w konkretnych warunkach Śląska Cieszyńskiego musiała się przejawiać cośkolwiek odmiennie, w praktyce o wiele boleśniej dla społeczeństwa miejscowego. W Protektoracie hitlerowcy stosowali znacznie łagodniejszą politykę względem ludności czeskiej. Nie musiała służyć w wermachcie, nie musiała płacić 15 % podatku wojennego, nie było tu takich ograniczeń w przydziałach kartkowych jak na Śląsku Cieszyńskim, a przede wszystkim nie było tyle osób przeznaczonych przez okupanta do likwidacji fizycznej. Natomiast na Górnym Śląsku sprawa przedstawiała się o tyle prościej, że do narodowości niemieckiej przyznało się przy „palcówce” 80 % ludności, nie istniał tu problem narodowości czeskiej i nie było tu wydarzeń analogicznych do tych, jakie miały miejsce w latach 1938–1939 na Zaolziu z wszystkimi ich konsekwencjami.

Polityka eksterminacyjna okupanta na Śląsku Cieszyńskim w zależności od niemieckich planów w tej mierze i aktualnej sytuacji przybierała różne formy i realizowana była w kilku etapach. Lecz zagadnienia form eksterminacyjnych i ich konkretne przejawy będą przedmiotem rozpatrywania innego rozdziału.

W podsumowaniu można konstatować co następuje. Hitlerowcy od pierwszego momentu zajęcia Śląska Cieszyńskiego przystąpili konsekwentnie do realizowanie swej polityki rasistowskiej. Według z góry przygotowanych planów, rozpoczęto od likwidacji fizycznej Żydów, inteligencji polskiej i byłych czołowych działaczy społecznych i narodowych. Głównym obiektem prześladowań była miejscowa ludność polska, z niej wywodzili się też najczęściej uczestnicy podziemnego ruchu oporu. Problem Żydów należy opracować oddzielnie. W niniejszym opracowaniu problem ten nie odgrywał na omawianych terenach pierwszoplanowej roli, bowiem stanowili tu zaledwie 1,6 % (w r. 1930 – 3 676 osób) całej społeczności, a część ich, już nie sposób ustalić dokładnej liczby, zdołała uciec przed okupantem za granicę. Zaś osoby, które podały narodowość czeską, były o wiele mniej narażone na prześladowania hitlerowców niż Polacy.

STANISŁAW ZAHRADNIK



Dr Wacław Olszak, burmistrz Karwiny, zamordowany przez hitlerowców a pierwszych dniach wojny.

FORMY UCISKU LUDNOŚCI POLSKIEJ ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

Niemcy wkraczając na ziemie polskie w dniu wybuchu wojny 1 września 1939 roku, wcale nie kryły się z tym, iż głównym celem ich działania zbrojnego będzie nie tylko niszczenie samego państwa, ale i wszystkiego co polskie. Wojna miała charakter totalny, jej osł-
trze skierowane było przeciwko bytowi narodowemu Polaków. Hitler głosił, iż nie należy oszczędzać Polski, toteż jego podwładni wykonywali wszelkie polecenia z iście pruską do-
kładnością. Polityka ta odnosiła się również do Polaków zamieszkujących Śląsk Cieszyński, który dekretem z 8. 10. 1939 roku został przyłączony do Rzeszy Niemieckiej jako t. zw. „OLSAGEBIET”.

Celem tej polityki była całkowita germanizacja ludności, zgodnie z zasadami rasowymi, narodowościowymi, politycznymi i duchowymi faszystów. Ludzi, którzy nie spełniali tych warunków przeznaczano do wysiedlania, aby na ich miejsce sprowadzić Niemców.

Już 10 listopada 1939 roku władze bezpieczeństwa wydały zarządzenie miejscowym pla-
cówkom kryminalnym, żeby natychmiast sporządzić: a) listy inteligencji polskiej, b) księgi poszukiwanych Polaków oraz c) wykonano wszelkie prace wstępne do akcji prze-
siedlania Polaków.

Wiadomo, że już 28 sierpnia 1939 roku, a więc przed wybuchem wojny, Hitler wydał Himmlerowi rozkaz w sprawie likwidacji Polaków na kierowniczych stanowiskach na obsza-
rze wcielonym do Rzeszy. Rozpoczęto falę niebywałego terroru policyjnego, wprowadza-
jąc specjalne ustawodawstwo dotyczące Polaków i Żydów. Był to terror polegający na sto-
sowaniu sankcji karnych wobec tych dwu narodowości, opierający się na wprowadzeniu sądów nadzwyczajnych oraz polowych sądów wojskowych. Ich celem było wymuszenie ślepego posłuszeństwa wobec wszystkich zarządzeń niemieckich oraz dyskryminacja ob-
cego żywiołu i usunięcie wszelkich śladów polskości. Tę dyskryminację prawną ogłoszono
nawet ze wsteczną ważnością od 1. 9. 1939, przy czym normy te nie były w ogóle publiko-
wane. Zresztą były one całkowicie niezgodne z prawem międzynarodowym, którego Niem-
cy nie respektowali twierdząc, iż „prawem jest to, co służy narodowi niemieckiemu.”

W dniu 5 września 1939 roku wydano dwa rozporządzenia obowiązujące ludność polską. Pierwsze dotyczyło konfiskaty mienia polskiego, zaś drugie przymusowego oddawania
broni, amunicji, materiałów wybuchowych, mundurów itp. W październiku 1939 roku od-
bierano Polakom aparaty radiowe, telefoniczne, maszyny do szycia, samochody, motocykle. Majątek ten nigdy nie został właścicielom zwrócony. Wprowadzono niemieckie nazwy ulic
i instytucji. Likwidowano polskie napisy i ograniczano używanie języka polskiego. Wpro-
wadzono przepis, pociągający za sobą surowe kary, nakazujący policyjne meldowanie
każdej osoby, która zatrzymywała się w danym mieszkaniu 24 godziny. Jest to przykład, iż
aresztowanie mogło nastąpić pod byle pozorem.

W dniu 8 września 1939 wprowadzono w obieg jako środek płatniczy markę niemiecką,
która w ciągu listopada zastąpiła dotychczasową walutę.

Wypowiedziano zdecydowaną walkę wszelkim przejawom polskiego życia kulturalnego
i religijnego. Stosowano kary za używanie języka polskiego, niszczone i palono zbiory pol-
skich bibliotek, dzieła sztuki, pomniki. Hitler bowiem głosił, że jeśli odbierze się jakiemuś
narodowi pamięć historyczną, jest to jednoznaczne z wyrokiem śmierci i po dwu pokole-
niach zaginie ślad po tym narodzie.

W oparciu o rozporządzenie z 2 października 1939 roku zawieszono działalność wszyst-
kich polskich stowarzyszeń z nakazem konfiskaty ich majątku. Zamknięto wszystkie polskie

szkoły i rozpoczęto organizować szkoły niemieckie. Wprowadzono zakaz prowadzenia przez Polaków przedsiębiorstw oraz wykonywania niektórych zawodów. Istniało specjalne prawo pracy, które pozbawiało Polaków ochrony, świadczeń socjalnych, pomocy dla matek, dzieci. Przydziały żywnościowe dla Polaków były ograniczone. Tak samo ubrań i obuwia. Kupcom i rzemieślnikom Polakom zamykano warsztaty, wynagrodzenie za pracę robotnika Polaka było niższe, przy czym z zarobku potrącano 15 %. Był to t. zw. podatek społeczno-wyrównawczy, jako dodatek do podatku dochodowego, w praktyce przeznaczany na „umocnienie niemczyzny”. Ograniczone dla Polaków były dodatki dla ciężko pracujących, przydziały wyrobów tytoniowych, spirytusowych nie mówiąc o owocach południowych. Ograniczone było prawo dochodzenia sądowego roszczeń. Emeryci otrzymywali renty w wysokości 15 marek niemieckich.

Majątki nieruchomości Polaków w księgach wieczystych przepisywano na własność Rzeszy, przy czym podczas wojny nie płacono żadnych długów, zobowiązań czy odsetek. Po wojnie majątek znajdował się pod zarządem narodowym, właściciel był zmuszony dochodzić swych praw o zwrot majątku sądownie i wyrównać zaległości wraz z ich oprocentowaniem. Znaczy to, iż majątki zwrócono po wojnie z pełnym zaciążeniem z czasu okupacji.

Skonfiskowano majątek spółdzielczości spożywców. Największą spółdzielnię Centralne Stowarzyszenie Spożywcze dla Śląska w Łazach, przejęła firma niemiecka, zaś handel hurtowy należał do firmy Herman Faber. Oszczędności, udziały i kaucje pracowników ułożone w spółdzielniach i przedstawiające znaczne sumy nikomu nie zostały zwrócone.

Zaledwie kilka dni po wybuchu wojny aresztowano Polaków znanych z działalności patriotycznej. Wielu z nich znalazło się w obozie w Skrochowicach koło Opawy. Wskutek działalności konfidentów, t. zw. V kolumny, którzy współpracowali z Niemcami już przed wojną, mieli Niemcy do dyspozycji wykazy organizacji polskich. Toteż przy pomocy terroru zmuszali ludność do natychmiastowej uległości.

11 września 1939 roku zmarł w następstwie pobicia przez renegatów niemieckich w szpitalu karwińskim znany lekarz, burmistrz miasta Karwiny, Dr Wacław Olszak, a w kilka dni później 18 września 1939 zamordowano w lesie obok kopalni Barbara (dziś 1 Maja) w bestialski sposób 12 niewinnych Polaków, przetrzymywanych w piwnicach karwińskiego ratusza.

W oparciu o zarządzenie Hitlera z 7. 10. w sprawie wysiedlenia ludności polskiej oraz wydanych do niego zasad z 30. 11. 1939, podzielono ludność polską do trzech grup. Do pierwszej zaliczono tych, którzy z bronią w rękę walczyli przeciwko Niemcom w czasie powstań śląskich i kampanii wrześniowej, do drugiej potencjalnych przeciwników Niemiec hitlerowskich, zaś do trzeciej wszystkich pozostałych Polaków.

Listy opracowane według tych zasad były przekazywane specjalnej komisji, która ustalała kolejność wysiedleń. Celem akcji wysiedleńczej było między innymi przygotowanie warunków do zasiedlania tych terenów przez Niemców przybyłych z północnej Bukowiny, Wołynia i Galicji. Wysiedlano głównie takie rodziny, które posiadały w dobrym stanie budynki oraz zabudowania gospodarcze. Specjalna komisja nakazała osobom, które znajdowały się na liście do wysiedlenia, aby na widocznym miejscu swego domu umieściły żółtą tabliczkę z numerem, zgodnym z prowadzoną ewidencją w urzędzie gminnym. Jeśli taki Niemiec wybrał sobie dom, otrzymał szczegółowe informacje właśnie w urzędzie gminnym i po uzgodnieniu z Landratem ustalono dzień wysiedlenia. Odbывало się to w sposób brutalny, w szybkim tempie, tak że nie było można zabrać najpotrzebniejszych rzeczy.

Niemcy zajmujący stanowiska urzędników w danej miejscowości wprowadzili się dla swej osobistej wygody do wyszukanych przez siebie domów, zmuszając ich właścicieli do przeprowadzenia się do innego domu, w którym nieraz były trudne warunki i ciasnota. Hitlerowcy wyszukiwali oczywiście domy z pięknymi meblami, balkonami, centralnym ogrzewaniem i ogrodem.



W marcu 1941 roku zrodził się pomysł tworzenia specjalnych obozów dla rodzin z dziećmi. Były to t. zw. „Polenlagry”. Obiekty były otoczone drutem kolczastym i strzeżone przez żandamerię. Na naszym terenie istniały trzy takie obozy: we Frysztacie, Boguminie i Piotrowicach (Piersnej). W nocy lub wczesnym rankiem zajeżdżała przed dom furmanka, budząc rodzinę z krzykiem i hałasem. W taki sposób musieli opuszczać swe domy rodzice wraz z dziećmi bez względu na wiek. Roman Hrabat tak charakteryzuje te obozy: „Obozy dla Polaków były miejscami uwięzienia i pracy niewolniczej w warunkach ludobójczych zarządzanymi przez organizacje SS, przeznaczonymi wyłącznie dla ludności polskiej, z reguły całych rodzin bez ograniczenia dolnej i górnej granicy wieku, po uprzedniej grabieży mienia i warsztatów pracy tej ludności. Służyły one za instrument bezprawnego i bezterminowego odosobnienia, wywierania nacisku, stosowania terroru politycznego i odpowiedzialności zbiorowej oraz przymusowego wynaradawiania wyselekcjonowanych Polaków, których samo istnienie uważano za zagrażające bezpieczeństwu Rzeszy”.

W obozach tych 30 % stanowiły dzieci poniżej 14 lat. Treścią życia obozowego była wyniszczająca praca. Mieszkańcy obozów pracowali przeważnie w rolnictwie, ogrodnictwie, na kolei, przy budowie dróg, w cegielniach lub mniejszych zakładach przemysłowych. Większość chętnie wychodziła do pracy poza obóz, ponieważ istniała możliwość zdobycia jedzenia i zaspokojenia głodu. W obecnym powiecie wodzisławskim istniał obóz w miejscowości Gorzyczki, w którym więziono 800 ludzi. W tym obozie, w pomieszczeniach dawnej kopalni „Fryderyk”, znalazło się sporo rodzin z takich miejscowości jak Stonawa, Darków, Karwina i Mosty przy Jabłonkowie.

W myśl wydanego przez Hitlera rozporządzenia z 8. 10. 1939 w dniach od 17 do 22 grudnia 1939 przebiegał na Śląsku spis ludności, obowiązujący mieszkańców od 12 roku życia, pod karą grzywny w wysokości 150 marek lub 6 miesięcy więzienia, w razie zlekceważenia tego obowiązku. Chodziło o t. zw. „palcówkę”. Na specjalnych drukach „Zgłoszenie celem policyjnego stwierdzenia ludności” znajdowało się na odwrotnej stronie objaśnienie, iż można podać narodowość „śląską”, dotąd nieznaną i wymyśloną przez hitlerowców. Chociaż przy tym spisie nie stosowano specjalnego nacisku, wielu obywateli podawało taką właśnie narodowość w obawie przed aresztowaniem lub wysiedlaniem, bowiem takie rozszerzano wieści. Celem tej akcji było stwierdzenie ilu ludzi przyzna się do narodowości polskiej oraz jaki posiadają majątek. Na podstawie tego spisu sporządzono odpowiednie kartoteki dla NSDAP (Nacjonalistycznej Niemieckiej Partii Socjalistycznej).

Na efekty tej akcji, która Niemców nie zadowoliła, nie było trzeba czekać zbyt długo. W kwietniu 1940 roku rozpoczęły się masowe aresztowania Polaków, których wysyłano do więzień i obozów koncentracyjnych. Tylko w obozie Mathausen–Gusen na terenie Austrii znalazło się przeszło 300 Polaków z Zaolzia. Byli wśród nich nauczyciele, księża i działacze społeczni. Wielu z nich nie wróciło do swoich.

Jedną z form dyskryminacji Polaków było wysyłanie na roboty przymusowe do Rzeszy. Polak w oczach hitlerowców był wrogiem, który prędzej czy później miał być zlikwidowany, a jeśli go cierpiano, to tylko z powodu wykorzystania jego siły roboczej. Propaganda niemiecka charakteryzowała Polaka jako człowieka mniej wartościowego, zdraдлиwego, krwiożerczego, o niskiej inteligencji, który nie nadawał się do niczego, jak tylko do ciężkiej pracy fizycznej, dlatego musiał być pod ścisłą kontrolą wszystkich Niemców.

Robotnicy wysłani do Rzeszy mieszkali w przepelnionych barakach, stodolach, stajniach, szopach, starych fabrykach, w pomieszczeniach nieopalanym i często wilgotnym. Pracowali w fabrykach, transporcie, przy budowie dróg i kolei, zaś rodziny z dziećmi od 12 lat wieku zatrudniano przeważnie w rolnictwie. Czas pracy był nieograniczony, nawet po 12 i więcej godzin dziennie, często bez dni świątecznych wolnych od pracy. Robotnicy polscy otrzymywali mniejsze wynagrodzenie za pracę, bez dodatku za godziny nadliczbowe. Zarobki te ledwo wystarczały na wyżywienie, zaś brak obuwia i ubrania był przyczyną cho-

rób. Opieka lekarska była niedostateczna, a do szpitala przyjmowano chorych z niechęcią, podejrzewając ich często o symulowanie. W ogóle nie wiadomo, ilu polskich robotników zmarło w następstwie złych warunków i ilu pochowano poza cmentarzami. Nie wolno było opuszczać miejsca pracy bez zezwolenia policji lub żandarmerii, inaczej winnych karano grzywną od 5 do 10 marek niemieckich. Wyżywienie było jednostajne, przeważała zupa i ziemniaki (tzw. Eintopf). Matki przy narodzinach dziecka nie otrzymywały dodatku ani nie korzystały z innych świadczeń przysługujących Niemcom.

Dowodem poniżenia i deptania godności ludzkiej był obowiązek noszenia przez Polaków naszytej po prawej stronie odzieży litery „P”, umieszczonej na żółtym kwadratowym tle. Celem tego zarządzenia, którego nieprzestrzeganie było karane grzywną do 150 marek lub 6 tygodniowym więzieniem było zwrócenie uwagi wszystkim Niemcom, iż chodzi o obcego obywatela, Polaka, który ma zakaz wchodzenia do kina, teatru, restauracji, fryzjerni, łaźni a nawet do kościoła, poza wyznaczonymi godzinami (od 10 do 12).

Rzadko pozwalano im odwiedzać rodziny, zaś tych, którzy wyjeżdżali bez pozwolenia, karano. Za stosunek seksualny Polaka z Niemką stosowano karę śmierci i rzeczywiście takie wyroki wykonano. Uważano bowiem, iż istnieje tu niebezpieczeństwo skażenia krwi czystej rasy niemieckiej.

Mężczyzn wysyłano głównie na prace w górnictwie i przemyśle, zaś kobiety do rolnictwa. Warunki bytowe były zależne od stosunku „bauerów” do przydzielonych im robotników. Niektórzy traktowali ich bez zarzutu, nie ograniczając jedzenia, które było sprawą zasadniczej wagi. Wywiezieni musieli jednak pracować ciężko, bez ograniczenia czasu pracy. Gorsze były u „bauerów” warunki mieszkaniowe, pomieszczenia były często na strychu, gdzie rej wodziły myszy. (Trzeba zaznaczyć, iż jeńcy z państw zachodnich byli traktowani łagodniej i otrzymywali paczki od Międzynarodowego Czerwonego Krzyża).

Narzędziem terroru a raczej eksterminacji było wprowadzenie niemieckiego prawa karnego dla Polaków. Władze okupacyjne wprowadziły „Sądy specjalne” t. zw. „Sondergerichte”, wyposażone w odpowiednie przepisy materialnego prawa karnego. Z dniem 6 czerwca 1940 roku weszło w życie rozporządzenie o zwalczaniu aktów gwałtu na wcielonych terenach wschodnich. W myśl tego rozporządzenia stosowano karę śmierci za tzw. akty gwałtu w stosunku do członków armii, urzędów lub organizacji podległych NSDAP. Chodziło w tym wypadku o „uszkodzenia urządzeń i rzeczy” należących do władz niemieckich lub służących celom publicznym, za wzywanie lub podburzanie do nieposłuszeństwa, za akty gwałtu wobec Niemców w związku z ich narodowością niemiecką, za podpalenia, za przygotowanie lub niedoniesienie o przygotowaniu do powyższych czynów, za posiadanie broni i amunicji. Takie sformułowanie powyższego zarządzenia pozwalało Niemcom oskarżać i karać całkiem niewinnych Polaków za byle co. Toteż w oparciu o wyroki sądów specjalnych utraciło życie tysiące niewinnych ludzi.

Specyficznym zjawiskiem na Śląsku Cieszyńskim w czasie okupacji hitlerowskiej było wprowadzenie „niemieckiej listy narodowej” – Volkslisty. Przepisy w tej sprawie zostały wydane 4 marce 1941 roku w postaci „Rozporządzenia o niemieckiej liście narodowej i niemieckiej przynależności państwowej na wcielonych terenach wschodnich” i były uzupełnione poufnym okólnikiem z 13. 3. 1941, z wyszczególnieniem warunków, które muszą spełniać osoby zaliczone do danych kategorii. Dalsze rozporządzenie o „Volksliście” wydano 31. 1. 1942 roku, poszerzając krąg osób mających „obywatelstwo do odwołania”. Stało się tak w następstwie wojny prowadzonej ze Związkiem Radzieckim, konkretnie dla potrzeb Wehrmachtu.

Ze względu na następstwa wynikające z podpisania „Volkslisty” i powstałe komplikacje w społeczeństwie polskim po zakończeniu wojny warto nieco szerzej wyjaśnić tę problematykę. Istniały 4 kategorie przyznawania Niemieckiej Listy Narodowej.

– Do I grupy zaliczano aktywnych Niemców, tzw. bojowników narodowych.

- Do **II** grupy tych, którzy zachowali swą niemieckość lecz aktywnie nie występowali.
- Do **III** grupy zaliczano ludzi z większą domieszką krwi niemieckiej. Uważano, iż ta niemiecka krew nie może być stracona dla narodu niemieckiego, dalej członków małych narodów lub plemion zamieszkających na włączonych terenach wschodnich, które pomimo używania w domu języka słowiańskiego skłaniają się ku niemczyźnie a także pod względem krwi silnie przemieszani są z Niemcami (np. Kaszubi, Mazurzy, mieszana ludność górnosląska, Ślązacy).

- Do **IV** kategorii zaliczano osoby pochodzenia niemieckiego całkowicie spolonizowane albo jako renegatów świadomie stopionych z polskością.

W praktyce więc obywatele zaliczeni do I kategorii otrzymali pełne prawa obywatelskie, zaliczani do II kategorii tylko przynależność państwową, w kategorii III otrzymywali przynależność państwową do odwołania na okres 10 lat. Uważano bowiem iż w ciągu 10-letniego okresu próbnego mogą ci ludzie udowodnić, że przysypana niemieckość znowu w nich ożyła. Osoby zaliczane do IV kategorii pozostają pod obserwacją, mogą jednak liczyć na to, iż poprzez naturalizację otrzymają niemiecką przynależność państwową.

Polacy zaliczani w większości do kategorii III byli praktycznie pozbawieni elementarnych praw, przysługujących członkom społeczeństwa. Podpisy pod „Volksliste” składali pod naciskiem z obawy przez więzieniem, wysiedleniem i wystaniem do obozu koncentracyjnego. W danych warunkach była to jedyna możliwość przetrwania...

Z podpisaniem Niemieckiej Listy Narodowej łączyło się często powoływanie młodych mężczyzn do wojska niemieckiego. Tragedia polegała na tym, iż jedni siedzieli w obozach koncentracyjnych, w więzieniach, ginęli na szubienicach i gilotynach, zaś ich najbliżsi krewni, ojcowie, bracia i synowie mieli iść w niemieckim mundurze bronić tysiącletniej Rzeszy!

Takie było życie społeczeństwa polskiego na Śląsku w czasie hitlerowskiej okupacji. Walka w tym okresie jest dowodem jego właściwej postawy moralnej i politycznej. Miejsca publicznych straceń oraz liczne pomniki ku czci ofiar wojny nie tylko w Żywocicach, ale prawie w każdej miejscowości naszego Śląska są świadectwem nienawiści i terroru wobec ludności polskiej. Pomimo tego ludność ta została wierna swym tradycjom oraz mowie polskiej. Społeczeństwo nasze obciążone ciężarem trudnych przeżyć w czasie wojny i po latach koszarnej okupacyjnej nocy udowodniło swą postawą, że walka o wolność jest dla niego sprawą najważniejszą. I chociaż wojna pochłonęła tysiące ofiar od Bogumina po Mosty,niosła zniszczenia, toniosła również świadomość własnej godności. Nie były to więc wyłącznie czasy pogardy, ale i czas walki w imię przyszłości.

JÓZEF KAZIK

ŹRÓDŁA:

K. Popiołek: *Śląsk w czasach okupanta*, Katowice 1958

R. Hrabar: *Polenlager*, Katowice 1972

J. Kantyka: *Na beskidzkich szlakach*, Katowice 1985

A. Targ: *Śląsk w okresie okupacji*, Poznań 1946

J. Zaborowski: *Dr Hans Globke urzędnik III Rzeszy*, 1961

ČSAV Opava: *Slezský sborník* nr. 1/81, 4/81, 4/63

Dokumenty i opracowania – archiwum własne

RUCH OPORU W POWIECIE CIESZYŃSKIM

Walka z okupantami rozpoczęła się tu niemal natychmiast po wkroczeniu wojsk niemieckich we wrześniu 1939 i trwała do ostatniego dnia okupacji. Była różnorodna: atakowanie zbrojne sił wroga, wywiad, propaganda antyhitlerowska, pomoc ofiarom hitlerowskiej przemocy i ich rodzinom, ochrona obiektów przed zniszczeniem itd. Ruch oporu organizowały wszystkie istniejące na naszym terenie siły społeczne.

Walka była dyrygowana w przeważającej mierze z polskich centrów konspiracyjnych. Wynikało to z faktu, że region ten, należący od r. 1920 do Czechosłowacji, został w październiku 1938 włączony do Polski, a poza tym ruch oporu był w Polsce wielokrotnie silniejszy niż w Czechosłowacji.

Powiązania tego ruchu z centrami czeskimi były widoczniejsze na początku okupacji. Dotyczy to przede wszystkim konspiracji komunistycznej. Na początku okupacji, przed napaścią na Związek Radziecki, Niemcy odnosili się do komunistów mniej wrogo niż do narodowców, zwłaszcza Polaków. W Protektoracie mieli komuniści możliwości działania w warunkach niezbyt ścisłej konspiracji i organizowali nawet demonstracje uliczne.¹⁾

Stamtąd przenikał nielegalny ruch komunistyczny poprzez granicę na Śląsk Cieszyński. Łącznikami dostarczającymi tutaj polecenia i materiały propagandowe byli: Józef Sędzimir-instruktor Ostrawskiego Nielegalnego Komitetu Okręgowego KPCz na Śląsk Cieszyński w latach 1939–40, Karol Bogocz-ostatni I sekretarz KP KPCz w Karwinie, który wyemigrował do Ostrawy przed nadejściem wojsk sanacyjnych w r. 1938, zamieszkując tam u siostry, a następnie utrzymywał ściśle kontakty z rodzinną Karwiną i całym regionem, Aleksander Nemeth, kierowca karetki pogotowia z Karwiny, który z racji swego zawodu jeździł często przez granicę do Ostrawy, przywożąc stamtąd tak zwaną bibułę, m. in. pismo podziemne „Havří” oraz Emil Potysz i Adolf Łuksza.

Podobnie jak w okresie międzywojennym także wówczas (1939–40) były u nas dwa ośrodki komunistyczne – Karwińsko-Orłowski i Trzyniecki.²⁾

O ośrodku trzynieckim zachowało się z tego czasu mniej informacji. Wiadomo, że działał tutaj (głównie w Cieszynie) aż do uwięzienia w kwietniu 1940. Franciszek Goczół (uwięziono wówczas także Karola Śliwkę, Fryderyka Krausa, Józefa Sędzimierza, Karola Bogocz – wszystkich zdenuncjonowanych przez Józefa Gilika) i że odbywały się nielegalne spotkania działaczy komunistycznych. O jednym z takich spotkań komórki cieszyńskiej z udziałem Goczóła wspomina na przykład Franciszek Brudny.³⁾ Poza tym wiadomo, że w rejonie Trzyna działały komórki w Oldrzychowicach,⁴⁾ kierowana przez Jerzego Sporysza i jego zięcia Jana Heczię, w Nieborach, gdzie działał Jerzy Pustówka, w Ropicy – Franciszek Krywult,⁵⁾ a należy przypuszczać, że tajny ośrodek komunistyczny był także w hucie trzynieckiej, w której oni wszyscy pracowali.

Po fali aresztowań wiosną 1940. w wyniku których zostały rozbite ośrodki podziemne KPCz w Ostrawie, doszło do zaniku łączności między grupami podziemnymi na Zaolziu a organami KPCz w protektoracie. Tylko na północno-zachodnich krańcach regionu kontynuowały jeszcze w latach następnych komórki komunistyczne z Dzieńmorowic, Poręby i Lutyni Dolnej kontakty z podobnymi instytucjami po drugiej stronie granicy. Poprzez Emila Potysza, Augustyna Kijonkę i Oldrzycha Jedliczkę.⁶⁾

Także kierowany przez ludowców zaolziański ruch oporu miał w początkach okupacji kontakty z centrami czeskimi. Już w r. 1939 nawiązali ludowcy cieszyńscy kontakt z ośrodkami konspiracyjnymi tak w Polsce, jak i w Protektoracie. Łączność z centrami czeskimi organizował młody prawnik Ludwik Ciahotny z Żukowa Dolnego, który nawiązał kontakt z byłym sekretarzem powiatowym czeskiej partii agrarnej z Frydka Mistku, Ewerystem Pithą, członkiem podziemnej organizacji sokolskiej inż. Cihlařem, a nawet z byłym premierem Rudolfem Beranem w Pradze. Współpraca naszych ludowców z agrarnikami czeskimi datowała się jeszcze od czasów pobytu Wincentego Witosa w Czechosłowacji.⁷⁾

Ludwik Ciahotny uruchomił w gospodarstwie ojczyma Jana Berana w Żukowie Dolnym radiostację, poprzez którą udało mu się nawiązać kontakt z rządem polskim we Francji. Powstała linia łącząca ziemie polskie poprzez Żuków z Pragą i Paryżem. Wiadomości gromadzone w okupowanej Polsce przez ludowców pod kierunkiem Cieszyńsiaka Edwarda Kalety w Krakowie, przekazywano Pawłowi Niemcowi do Cieszyna, który uzupełnił je o informacje ze Śląska i Rzeszy. Materiały te odbierał Ludwik Ciahotny i przekazywał bratu Janowi, który emitował je do Francji oraz Józefowi Wandrolowi, który miał je dostarczać do agrariuszy w Pradze.

Informacje obejmowały szkolnictwo w Generalnym Guwernemencie, politykę okupanta wobec Polaków, losy aresztowanych, wykaz akcji terrorystycznych przeprowadzonych przez Niemców, możliwości ukrycia się w G. G., bieżące aktualności itp.

Niestety okazało się, że Józef Wandrol był konfidentem. Już od maja 1940 gestapo obserwowało dom Pawła Niemca w Golezowie, zaś 1. 11. 1940 aresztowano braci Ciahotnych, Jana Berana, Pawła Niemca, Ewarysta Pithę i kilku jego współpracowników.⁸⁾

Po tej wyspie zachował ludowy ruch oporu w naszym regionie powiązania tylko z polskimi ośrodkami kierowniczymi. Takim centrem skupiającym i organizującym konspiracyjnych cieszyńskich ludowców był Kraków, gdzie Cieszyńsiak Edward Kaleta był dyrektorem kancelarii Delegata rządu RP Jana Jakóbca. Wśród wielu konspiracyjnych w Krakowie i okolicy ludowców z naszego terenu znalazł się także poeta Paweł Kubisz, zatrudniony w składach opałowych w pobliskim Miechowie, prowadzonych przez mgr Józefa Zuberka z Frysztatu.

Na nasz teren sięgała także ludowa organizacja podziemna Racławice, działająca od listopada 1939 głównie na Żywiecczyźnie i w Bielsko-Bialskim. Komendantem Racławic w powiecie cieszyńskim był Józef Krakowski z Karwiny, pracujący jako dyżurny ruchu na stacji kolejowej w Trzyńcu. Jego sztab tworzyli również kolejarze Nikodem Sztachelski i Kokotkiewicz.⁹⁾

* * *

Najsilniejsze spośród konspiracyjnych jednostek, podziemie ogólnonarodowe uformowało się również na początku okupacji. Już 11. 11. 39 na spotkaniu u krawca Tomasza Kosztrzewy w Cieszynie powołano Tajną Organizację wojskową (TOW), której kierownikiem wybrano dr Pawła Musioła (pseudonim Borek), pochodzącego z Wędryni, wybitnego działacza narodowego w Katowicach. Sprawy wojskowe objął nauczyciel Franciszek Potysz, socjalne kupiec Teofil Kocyan, a rekrutację powierzono mgr Alojzemu Targowi (ps Zipser).

Równolegle z TOW prawicową organizację wywiadowczą budował w naszym regionie inż. Franciszek Kwaśnicki (ps. Rawicz, Brochwicz), były pracownik Spółki Hutniczo-Górnictwej w Karwinie. Równocześnie ujawniła się trzecia podobna instytucja – Organizacja Orła Białego (OOB), założona jeszcze przez władze sanacyjne, które opuszczając we wrześniu poszczególne tereny pozostawiły tam ludzi, najczęściej oficerów, z zadaniem organizowania antyhitlerowskiego podziemia. U nas były to przede wszystkim grupy złożone z akty-

wistów harcerskich, przeszkolonych w tym celu na specjalnym 6-tygodniowym kursie przed wybuchem wojny.

Zjednoczenia tych organizacji w rejencji katowickiej pod nową nazwą Służba Zwycięstwa Polski (SZP), a od 25. 11. 1939 Związek Walki Zbrojnej (ZWZ) dokonał mgr por. Józef Korol (ps. Hajducki), były dyrektor biur w magistracie Chorzowskim, który w październiku 1939 spotkał się w Krakowie z ówczesnym szefem wojskowego podziemia na okupowanych ziemiach polskich, generałem Michałem Tokarzewskim-Karaszewiczem (Stolarski, Doktor, Torwid). Komendantem krakowskiego Obszaru ZWZ, któremu podlegał Okręg Śląsk (Górny, Cieszyński i Opolski) został wówczas mianowany płk Tadeusz Komorowski (Korczak), późniejszy generał Bór-Komorowski, dowódca AK i powstania warszawskiego.

Początkiem roku 1940 Korol włączył do ZWZ kierowaną przez Musioła Tajną Org. Wojskową, a w marcu organizację wywiadowczą inż. Kwaśnickiego. Do ZWZ zaszergowano także Org. Orła Białego. Komendantem inspektoratu cieszyńskiego ZWZ mianowano dr Musioła, a jego zastępcą inż. Kwaśnickiego. W zachodniej części inspektoratu cieszyńskiego ZWZ działały obwody: cieszyński – komendant Adam Gaś, placówki – Cieszyn, Puńców, Bobrek, Boguszowice, Kalembece, Najktywniej działali w nich Wiktor Ramik, Józef Kabiesz, Paweł Urbaczka, Wiktor Machaj... Jabłonków – kom. Jan Matuszek, placówki Czes. Cieszyn – dow. Gustaw Żwak, Ligotka Kameralna – Karol Jadwiszczok, Trzynieć – Alojzy Strokosz, Mosty p. j. – Alojzy Szotkowski, Bystrzyca – Jan Bajtek z Nydku.

Mniej informacji zebrano dotąd o obwodach Fryszackich, Karwińskim i Bogumińskim. Znakomicie zakonspirowaną, działającą niezawodnie przez całą wojnę placówką ZWZ i AK była grupa Leona Derlicha we Frysztacie. Derlich był inwalidą. Od lat młodzieńcych leżał sparaliżowany. Zajmował się działalnością naukową i publicystyczną na temat polskości Śląska Cieszyńskiego. Ponieważ leżał nie mogąc podnosić nawet głowy z władną tylko jedną ręką, skonstruowano mu specjalne łóżko z zawieszonym nad głową lustrem, a w zasięgu ręki pulpitem na maszynę do pisania albo książkę. Czytał i pisał widząc w lustrze tekst względnie czcionki. Przy tym ogromnym łóżku zbiegały się nici siatki podziemnej, nastawionej głównie na pomoc więźniom obozów Koncentracyjnych, obozów jenieckich, więzień... Samych paczek z żywnością wysłano na ogólną sumę 130000 marek. Najbliższymi współpracownikami Derlicha byli jego siostra Hermińa, Franciszek Blacha i Leon Loter.¹⁰⁾

Podobny charakter miała specjalna komórka Związku Odwetu (ZO) Emilii Bonczek w Cieszynie. Zw. Odwetu został przez dowództwo ZWZ powołany do organizowania obrony obywatelstwa przed terrorem okupanta poprzez akcje odwetowe i pomoc socjalną. W lipcu 1940. mianował komendant okręgu Śląskiego ZWZ, Józef Korol dowódcą ZO inż Fr. Kwaśnickiego. Dowódcą ZO w powiecie Cieszyńskim został Józef Kominek (Stefan) z Karwiny.¹¹⁾ Kwaśnicki skontaktował się z kierownictwem Obszaru w Krakowie, w czym byli mu pomocni przebywający tam Cieszyńscy, m. i. byli dyrektorowie Gimnazjów Piotr Feliks i Karol Grycz, celem zdobycia materiałów dywersyjnych. Transportowali te materiały do Cieszyna kilkakrotnie m. i. Adam Gajdzica z Nydku oraz Franciszek Czudek z Cieszyna. Materiały – środki wybuchowe, broń, amunicja, były przechowywane w specjalnych skrytkach. Na przykład w Suchej G. urządzili taką skrytkę w 25 m studni na poziomie 18 m Władysław Rzyman i Tadeusz Badura, w Darkowie Roman Duda (Pusty) w rejonie Koszarzysk Jan Bajtek z Nydku.

Kwaśnicki (Rawicz) był ogromnie aktywny. Wkrótce założył komórki ZO w wielu zakładach pracy. Niektóre aż na Dolnym Śląsku, a nawet w Berlinie. Tam właśnie, pozna naszym regionem, żeby nie narażać mieszkańców, starano się nasilać sabotaże. Spowodowano na przykład trzykrotnie epidemię tyfusu na lotnisku we Szprotawie, umieszczając zarazki w wodzie sodowej, a w Małomicach zarażono nosacizną konie. Pod koniec sierpnia 1940 wysadzono w magazynie pod Małomicami 3 składy amunicji.

Także w naszym regionie dokonywano akcji sabotażowych. W listopadzie 1940. Wiktor

Borowiec z Sucheja D. podłożył bombę zegarową pod przewody gazowe w hucie witkowickiej, którą jednakże wykryto. W przeddzień świąt godowych, 23. 12. 40. W. Borowiec wraz z dowódcą pierwszego u nas oddziału partyzanckiego byłym studentem Karolem Pszczółką, uszkodzili wybuchem filar kolei, którą dowożono do huty węgla. Natomiast w hucie trzyńskiej Franciszek Cwiekała podłożył 5 bomb termitowych, z których 3 wybuchły.¹²⁾

Na nasz teren sięgała także siatka wywiadowcza ZWZ Jana Margicioka (August), działająca w powiatach Rybnik, Racibórz, Koźle i mająca powiązania z ogniskami konspiracyjnymi głęboko w Rzeszy. Montowanie w powiecie cieszyńskim siatki August (od pseudonimu Margicioka) powierzono zastępcy Margicioka Leopoldowej Hałaczkowi (Tadek) z Rydułtowych. W sierpniu 1940 został on aresztowany, ale uciekł z więzienia i ukrywał się wraz z Margiciokiem w Jastrzębiu, w pensjonacie Ireny Laskowskiej oraz w Orłowej.

Powiat cieszyński podzielili na dwie części. W północnej, obejmującej Bogumin, Rychwałd, Lutynię Niemiecką, Pietwałd, Orłową, Karwinę, Frysztat, Zebrzydowice, Stonawę, Olbrachcice, Skoczów, Wisłę, Goleiszów, Strumień, Chybie i Piotrowice ustanowili kierownikiem siatki August Teofila Witę, natomiast szefem regionu południowego – Cieszyn, Gnojnik, Trzynieć, Bystrzyca, Jabłonków i Istebna – został Walter Sztetek (Sęp) z Dąbrowej.

Praca wywiadowcza polegała na śledzeniu rozmieszczenia i ruchu wojsk, ewidencji transportów wojskowych, zbieraniu danych o lotniskach, składach amunicji, o produkcji wojennej, o sile i liczebności gestapo itd. itp.

Organizacja August rozwijała się bardzo szybko. Według wspomnień komendanta okręgu Śląskiego AK płk. Zygmunta Waltera-Jankego (Zdzisław Wiśniewski) latem 1942 liczyła na samym tylko Zaolziu 6 batalionów.¹⁰⁾

Szef ZO na Śląsku inż. Kwaśnicki nawiązał kontakt z członkami sokolskiego odboju we Frydku-Mistku Jungą i Bohumirem Mićkiem, który okazał się konfidentem. Szczególną lekomyślnością było zaproponowanie w grudniu 1940 w restauracji w Karwinie znajomemu policjantowi Freimerowi przez podpitego Józefa Kominka odkupienie pistoletu maszynowego. 21. 12. 1940 został on aresztowany i straszliwymi torturami zmuszony do wydania współtowarzyszy. Nasiliła się fala aresztowań. Trwała ona zresztą nieprzerwanie.

Hitlerowcom pomógł także przypadek. Do willi Lusja w Wiśle Jaworniku, gdzie kwaterował Józef Korol przyszli 28. 8. 40 żandarmi celem wywłaszczenia właściciela. Korol był w domu sam. Zaczął szybko palić dokumenty i ostrzeliwując się zginął w walce. Znalezione przy dowódcy okręgu Śl. ZWZ dokumenty, a także zeznania aresztowanego w tym czasie Adama Gasia, komendanta obwodu Cieszyńskiego ZWZ ułatwiły gestapowcom pracę.

Dowódca inspektoratu Cieszyńskiego ZWZ dr P. Musioł, który ukrywał się w Brennej, przeniósł się po śmierci Korola do Cieszyna, żeby być bliżej walki. Była ona w tym czasie niestety defensywna. Tylko w grudniu 1940 aresztowano w śląskim okręgu ZWZ 456 ludzi. Wśród nich komendanta okręgu, następcę Korola inż. Józefa Szmechtë oraz cały prawie jego sztab. 3. 3. 41 uwięziono w Cieszynie Pawła Musioła i jego sztab, z którego ocalał tylko Franciszek Potysz oraz Alojzy Targ, będący w tym czasie w Warszawie. Niemal wszyscy z nich byli po uprzednich torturach zamordowani.

Pomimo tak masowych aresztowań i okrutnego traktowania uwięzionych, wiele placówek ZWZ ocalało i nie zaniechało działalności. Tylko przytłumiło ją chwilowo. Dotyczyło to także pierwszego oddziału partyzanckiego na Zaolziu, 10-osobowej grupy Karola Pszczółki (Lipa), studenta z Łyżbic należącego do ZO, założonego w czerwcu 1940 i działającego w regionie Jabłonkowskim. Pszczółka został specjalnie wyszkolony do działań dywersyjnych na kilkuniedzielnym kursie w Budapeszcie. Członkami jego oddziału byli Jan Kluz (Bojko) z Bystrzycy, Józef Haltof, Jan Probosz, Jan Sikora (Kurzynek), Jan Fiedor – obaj z Dolnej Łomnej, Antoni Szczotka z Koszarzysk, komunista Wiktor Borowiec z Rychwałdu, Zawada i Walek.¹³⁾ Oddział miał znaczny zasięg działania. Między innymi na dworcu w Boguminie uszkodził cysternę z olejami napędowymi. Wprawdzie dowódca oddziału oraz Wik-

tor Borowiec zostali wiosną 1941 aresztowani w Śl. Ostrawie i początkiem maja 41 rozstrzelani, ale pozostali partyzanci działali nadal pod dowództwem porucznika „Tadka”. Z czasem doszło do połączenia się tego oddziału z grupą Pawła Rusza z Bystrzycy, który 24. 6. 41. uciekł przed aresztowaniem wraz z żoną i synkiem do lasu, i ukrywał się w bunkrach pod Kozubową, skupiając wokół siebie innych uciekinierów z doliny Olzy.

Duży wkład w walkę z okupantem wnieśli socjaliści. W listopadzie 1939 na konferencji w Katowicach powołano konspiracyjny Komitet Okręgowy, w którym kierowanie konspiracją na Śląsku Cieszyńskim powierzono Romanowi Motyce. W lutym 1940 powołano na ziemiach polskich Centralne Kierownictwo Mas Pracujących Miast i Wsi – Wolność – Równość – Niepodległość (WRN). Przewodniczącym WRN na Śląsku został dr. Franciszek Ziółkiewicz, a komendantem Gwardii Ludowej Roman Stachoń. Roman Motyka został kierownikiem podokręgu Śląska Cieszyńskiego, a w samym powiecie cieszyńskim Franciszek Zawada z Ustronia.

Właśnie w Ustroniu ukształtował się działający przez całą okupację, najsilniejszy ośrodek socjalistycznego ruchu oporu w naszym regionie. Do walki z okupantem była zaangażowana cała rodzina Franciszka Zawady. Synowie Jan i Franciszek, córka Janina oraz brat Stanisław. Tam także, w Obłączu, na granicy Ustronia z Wisłą, odbyła się 21. 7. 1940. narada szefów śląskiego podziemia socjalistycznego z udziałem Franciszka Ziółkiewicza, Romana Motyki, Piotra Kornuty z Trzyńca, Karola Kubicy z Karwiny i Franciszka Zawady.

Na samym Zaolziu powstały dwa ośrodki. W Trzyńcu, zorganizowany i kierowany przez czołowego działacza socjalistycznego Piotra Kornutę, oraz w Karwinie, w którym działali Karol Kubica, Józef Czechowicz i Jan Wigłasz.

Znakomitą bazę dla socjalistycznego podziemia na Zaolziu stanowiły byłe robotnicze spółdzielnie polskie, zwłaszcza Centralne Stowarzyszenie Spożywcze w Łazach (CSŁ), które choć pod hitlerowskim zarządem, umożliwiały poprzez sieć stukilkudziesięciu sklepów i innych placówek rozsianych w całym regionie od Bogumina po Bukowiec oraz kierujących nimi kontrolerów, prowadzić działalność konspiracyjną, albo przynajmniej łagodzącą skutki hitlerowskiego terroru.

Na przykład w moim rodzinnym Nydku, graniczącym na szczycie Czantorii właśnie z Ustroniem, konspirację socjalistyczną organizował kierownik sklepu CSŁ Emanuel Pasz. Pamiętam jak matka nieraz wracała z zakupami zadowolona, że Pasz dał, czy raczej sprzedał, jej więcej towarów, niż mieliśmy przydzielone na kartki – okrojone jako dla Polaków. To poprawianie hitlerowskiego systemu przydziałowego było także jedną z form walki z okupantem, w naszym regionie dosyć powszechną, bo kierownicy oraz właściciele sklepów byli w znacznej mierze Polakami. Właścicielem dalszego sklepu w Nydku był Jan Bajtek, którego córka Anna Rucka zginęła w Oświęcimiu jako działaczka ruchu oporu, wnuk Stanisław Rucki, partyzant, został powieszony w Nawsiu, a syn Jan walczył w ZWZ.

Na naradzie w sierpniu 1941 w Nydku, w której uczestniczyli Roman Motyka, Stefan Kramorz (Nowak) i Roman Stachoń – członkowie kierowniczej trójki na Śląsku oraz Gogel z Orłowej, Emanuel Pasz z Nydku, Gałuszkowie ze Stonawy i z Suchej, oraz Alojzy Kłapsia z Bielska, postanowiono organizować akcję zbrojną. Na kolejnym spotkaniu końcem sierpnia 41. w Nydku powołano Gwardię Ludową, której komendantem w pow. Cieszyńskim mianowano Fr. Zawadę. Zawada miał silną organizację podziemną utworzoną w maju 1940, która współpracowała z organizacją Zwycięstwo albo Grób, utworzoną przez powstańca śląskiego Karola Schreibera (Jastrząb). Właśnie Jastrząbowi (pseudonim przyjął po wojnie za nazwisko) powierzono zorganizowanie pierwszego oddziału gwardii. Po niepowodzeniach przy próbie uformowania go z luźnych grup leśnych w regionie Baraniej, u-

tworzono oddział na bazie grupy partyzanckiej Czantoria, zaprzysiężonego przez Jastrzębia w czerwcu 1941.

* * *

Po aresztowaniach zimą 1941, które rozbiły wiele komórek ZWZ, a zastraszyły ocalałych członków podziemia, dosyć szybko wznowiono walkę. Komenda obszaru krakowskiego ZWZ przyłączyła do okręgu śląskiego podokręg zagłębiowski, a jego dowódcę, ppłk. Henryka Kowalówkę (Topola, Zator) mianowała komendantem okręgu śląskiego. Równocześnie zlikwidowano inspektorat cieszyński, przyłączając podległy mu region do inspektoratu rybnickiego, którego inspektorem był ppr. mgr Władysław Kuboszek (Bober, Rokosz, Kuba).

W samym Cieszynie konspirowali m. in. urzędnicy, bracia Alojzy i Rudolf Zuberkwie, małżeństwo Rudolf i Anna Kozyrowie, Antonin Kuchejda, Wanda Żak, Maryla Stefek wraz z matką, Jerzy Marcinek, Jan Foltyn. Wydawali ulotki oraz gazetkę „W walce o Polskę”.

W Trzyczcu i hucie organizowali działalność antyhitlerowską Rudolf Kunz, Stanisław Ożana, Paweł Morżoł z Bystrzycy, inż. Karol Piechaczek z Cieszyna, Wiktor Potysz (brat Franciszka) z Mostów przy C., Józef Czeczczor z Łyżbic i inni. Karol Przywara wykonywał w hucie narzędzia do działań sabotażowych m. in. do rozkręcania szyn.

W Wędrzynie organizował komórkę ZWZ Józef Wałach, w Gutach nauczyciel, pilot, Adolf Chlebek oraz podoficer Jan Kuśnierz (Jan Ryszkiewicz), w Trzyciezu nauczyciel Józef Pasek, w Ligotce Kameralnej rzeźnik Karol Jadwiszczok, w Cierlicku G. górnik Alfons Fójcik wraz z ojcem, w Mostach p. J. Alojzy Szotkowski i Jan Martynek, w Wiśle Jan Halama, w Karwinie na Kopalni Gabriela działali Alfred Chlebek, bracia Alojzy i Augustyn Krótcy (później partyzanci w oddziale Kamińskiego – Strzały), Holek, Jan Cachel, Konstanty Grubner, Henryk Gałuszka, Józef Szteman, na kopalni Barbara Jan Gawlas (Hanysek), któremu udało się zniszczyć kolejkę do przewozu węgla.

15. 11. 41 aresztowano w pociągu między Brzegiem a Wrocławiem łączniczkę ZO Wandę Żak, urzędniczkę z Cieszyna, przy której znaleziono materiały wybuchowe i ulotki. Na podstawie jej zeznań gestapo przeprowadziło kolejną falę aresztowań. Aresztowano m. in. braci Zuberków i małżeństwo Kozyrów z Cieszyna, Jana Kuśnierza z Gutów oraz wielu dalszych. Bezpośrednio po tych aresztowaniach zorganizowali Hitlerowcy okrutną akcję zastraszającą wieszając w publicznej egzekucji (Polacy musieli oglądać kaźnię swoich braci przymusowo) 20. 3. 1942 pod Wałką w Cieszynie 24 patriotów, członków ZWZ, w tym 12 z Zaolzia

Tylko częściowo i na krótko osiągnęli hitlerowscy oprawcy swój cel, zastraszenie ludności polskiej. Dalej działała dobrze zakonspirowana siatka wywiadowcza „August” Jana Margicioka. W Zagłębiu Karwińskim działali pod kierownictwem Teofila Wity (Wieczorek):

- w Boguminie Józef i Agnieszka Wolscy, urzędnik Alojzy Kałkus z Zabłocia i Wilhelm Początek (Hoffman). Punkt kontaktowy był w piekarni Tadeusza Cieleckiego w Nowym Boguminie.

- w Niemieckiej Lutyni – urzędniczka Gertruda Sztefek (siostra Waltera), Czesław Sporysz z Łazów i Wanda Jędryszczuk z Dzieńmorowic, górnik Emil Warcholek (Zygryd), Karol Sosna, Zbigniew Kunz, Eugeniusz Popek (Lew), Józef Żyła, Władysław Opiola, Leon Mojżyszek, oraz Ernest Winkler i inni.

- w Pietwałdzie – Wiktor Dźwigaj (Jodła), Rudolf Trojak (Lis) i Teofil Swaczyna z Karwiny
- w Orłowej – robotnik Karol Łomozik, urzędniczka magistratu Stefania Kempny (dostarczała formularzy, kartek żywnościowych i pieczęci) Stefania Dadok, Fryderyk Latoszyński (Fungsiok), Zofia Szczepanik – w Karwinie – laborant Leon Popiela, Jan Kraina, Oswald Buława (Dąb), piekarz Józef Żarnowski, łącznik między Margiciokiem a por. Stanisławem Zawadzkiem, wysłannikiem – spadochroniarzem z Anglii,¹⁴⁾ górniczy Engelbert Swaczyna, Ernest Kubienka, Izidor Kalisz oraz nadsztygar Jan Konieczny,

– Porębie – Emil Hila, Rudolf Foks z Karwiny, urzędniczka Genowefa Duszcak, dostarczająca formularze volkslist i kartki żywnościowe oraz jej narzeczony Fryderyk Latoszyński,
– we Frysztacie – zarządca majątku Karol Walica, kupiec Władysław Pieczka (Cumulus) z Błędowic, Golasowska – Puzoń, Józef Walica (Igrek) i górnik Teofil Piskorz,
– w Piotrowicach – Karol Wilkus (Lok), Rudolf Korpak (Emil), Jan Gawelczyk, Franciszek Krótki,

– w Dąbrowie – urz. Anna Chromik, kurierka Waltra Sztetka,
– w Łazach – Czesław Sporysz, Rudolf Boruta, górnik Emanuel Szarowski i Wanda Jędryszczak z Dzieńmorowic, oraz szewc Jan Niemczyk z synem Zbigniewem
– w Suchej D. – Rudolf Boruta, Łakota,
– w Suchej G. – kupiec Gustaw Żwak,
– w Skoczowie – Mateusz Foltyn,
– w Strumieniu była na masową skalę rozbudowana konspiracja wojskowa, współpracująca z siatką August. Pod koniec r. 1941 skompletowano z jej komórek 3. kompanię 3. batalionu 4. pułku strzelców podhalańskich, składającą się z plutonów: **Strumień** – 50 osób, dowódca Teofil Zieleźnik, drużyny: Bąków, Zbytków, Zabłocie, Strumień; **Chybie** – dow. Władysław Rysza, 50–100 żołnierzy, drużyny: Chybie – inż. Kopel, Mnich – Józef Janik i Zarzecz; **Ochaby** – dow. Brud ze stadniny Koni, 30 osób, drużyny Ochaby – Kajetanowicz, były dyr. stadniny, Drogomyśl Jerzy Pomykacz, kier. szkoły i **Golasowice** – dow. Fryderyk Król.

W południowej części powiatu działały w r. 1942 grupy August

– w Cieszynie – urzędnicy Wanda Ramik, Anna Szczuka, Klemens Koźbiał (Klimek), Franciszek Zajac (Sylwester) z Wędryni, rolnik Wilhelm Macura z Hażłacha,
– w Trzyńcu – urzędnicy Józef Kiedroń, Franciszek Golasowski i Marta Chmiel (Mary), dostarczająca szczególnie wartościowych informacji o hucie i polityce okupanta oraz Helena Grzegorz i Józef Strakosz,

– w Jabłonkowie – dużą indywidualnością był ks. wikary Józef Adamecki, który pozyskał do konspiracji wielu ludzi, dalej urzędnicy Wanda Bocek, Anna Samiec, Franciszek Burczyk (Ryś) oraz nauczyciele Franciszek Szymonik z Jabłonkowa i Leon Michalik z Bystrzycy, a także rolnik Adam Sikora (Bacza) z D. Łomnej i Jan Bocek z Nawsia.

Również do siatki wywiadowczej August przedostali się konfidenti. Laborant ze szpitala orłowskiego Edward Gałuszka oraz niejaki Leman i doprowadzili do aresztowania większości jej członków – 71 na ogólną liczbę około 90 konspiracyjnych. 26. 1. 1943 na stacji kolejowej w Bystrzycy aresztowano po wymianie strzałów Jana Margicioka i Leopolda Hałaczka. Teofil Wita (Wysoki) wraz z żoną zdołali się ukryć u Leona i Marii Michalików. Zbiec zdołali także Anna Samiec i Wanda Bocek z Jabłonkowa, Anna Chromik z Dąbrowy i Helena Szymiczek z Bąkowa.¹⁵⁾

Nowym szefem siatki wywiadowczej obwodu Zaolzie został mianowany przez por. Kubosza st. sierżant Wilhel Szwajnach (Miedzianka) i przystąpił natychmiast do jej odbudowy.

Obok siatki wywiadowczej August na Zaolzie sięgała, powiązana z naszym terenem licznymi więzami osobowymi sieć wywiadowcza AK Stragan Południe-Zachód, z siedzibą w Wiedniu, którą kierował młody prawnik mgr Jan Mrózek z Wędryni. Obejmowała ona swoim zasięgiem Austrię, Bawarię, Protektorat, Słowację, Saksonię, Śląsk, Zaolzie, Brunświk i Hannover. Działo w niej wielu Zaolziaków, którzy „zadekowali się” w wiedeńskich zakładach pracy albo znaleźli się w innych regionach objętych działalnością Straganu.

Została utworzona pod koniec roku 1941 na bazie istniejącej od czasów polskiej komórki wywiadowczej kierowanej przez dr. Karola Bernarda Artura Rittersa de Englissh – Czucibourgh.

Z naszego regionu działali w Straganie m. in. w Wiedniu – Jan Mrózek, kierownik jego siostra Ewa, jego zastępca Władysław Gojniczek z Łyżbic, dalszy Łyżbiczanin Bogusław Si-

kora, Władysław Babiński z Cierlicka, w Hannoverze – Adam Cienciąła z Wędryni i Franciszek Szotkowski z Mostów p. J., brat Alojzego, dowódcy mosteckiej placówki ZWZ, powieszono 20. 3. 42 pod Wałką, w Brunświku – Adolf Dytko z D. Lesznej, Bogusław Krzyśtek z Karwiny, Franciszek Cienciąła z Puńcowa i Franciszek Małysz z Lesznej Dolnej.

Członkami siatki, działającymi na naszym terenie byli: Józef Rusz (Fulda) z Bystrzycy, Jan Adamus z Gnojnika, E. Mencnerowa z Karwiny, Gustaw Marosz z Łyżbic, zatrudniony jako dyżurny ruchu w Bystrzycy i Józef Śliż z Trzyńca.

Także tę organizację kierowaną bezpośrednio przez komendę główną AK, udało się w kwietniu 1943 gestapowcom wytropić i zlikwidować.¹⁶⁾

* * *

Po zaniku kontaktów zaolziańskiej konspiracji komunistycznej z ośrodkami czeskimi rozwijała się ona w powiązaniu z podziemnymi ośrodkami komunistycznymi w Polsce. Najbliższym ośrodkiem, mającym łączność z pozostałymi ziemiami polskimi, było Bielsko. Początkiem roku 1940 powstała tam organizacja „Sierp i Młot”. Na jej bazie powstały Koła Przyjaciół Związku Radzieckiego, które w styczniu 1941 nawiązały kontakt, poprzez rodzinę Staszaków – z Jawiszowic Franciszka i z Orłowej jego brata Edwarda i bratową Hermine, która stała się łączniczką, przywożąc z Jawiszowic do Orłowej materiały konspiracyjne.¹⁷⁾

W powiecie Cieszyńskim ukształtowały się trzy ośrodki komunistycznego podziemia: Karwińsko-Orłowski, Cieszyński i Trzyński. Ośrodek cieszyński obejmował miejscowości na prawym brzegu Olzy, zatem więcej poświęcimy dwom pozostałym. Kierownikami ośrodków byli: cieszyńskiego – Józef Łabudek, Karwińsko-Orłowskiego Adolf Łuksza i Trzyńskiego Jan Heczko.

Szczególną aktywność rozwijał Jan Heczko z Oldrzychowic, kierownik ośrodka trzynieckiego, który utrzymywał osobiste kontakty z Józefem Magą (Słońce), szefem komunistycznej konspiracji na Śląsku Cieszyńskim, odwiedzając go w Bielsku i w Dankowicach. Maga bywał także u Heczków w Oldrzychowicach.¹⁸⁾

Działalność Kół polegała na szerzeniu nielegalnej literatury przywożonej z Bielska i produkowanej na miejscu, organizowaniu sabotaży i podnoszeniu na duchu ludzi w okresie sukcesów wojskowych okupanta. Organizowano ją systemem trójkowym.

Przełomowym momentem stała się napaść na Związek Radziecki. Hitlerowcy zwielokrotnili terror antykomunistyczny a równocześnie zmieniło się na korzyść nastawienie społeczeństwa do Zw. Radzieckiego i komunistów w ogóle. Przyspieszyło to rozwój komórek komunistycznych zwłaszcza na Zaolziu, pracujących na bazie bogatych tradycji komunistycznych tego regionu. Natomiast niebezpieczeństwo stwarzał brak większych doświadczeń w pracy konspiracyjnej. Po polskiej stronie było na odwrót: mniejsze tradycje, ale większe doświadczenia konspiracyjne.

Na konferencji Kół Przyjaciół Zw. Radzieckiego w lipcu 1941 w lesie w Starej Wsi pod Bielskiem przedstawiciele Zaolzia Jan Heczko z Oldrzychowic i Fr. Turoń z Orłowej poinformowali, że mają w trójkach już 200 bojowników, a 200 jeszcze zamierzają pozyskać.

Działalność naszych komunistów przybrała na sile po utworzeniu PPR w Styczniu 1942 r. W kwietniu 1942 na zebraniu w mieszkaniu Wiktora Grudnia w drukarni Prochazki w Cieszynie, w której Grudzień był stróżem, z udziałem wysłannika KC PPR Piotra Drażkiewicza (Paweł) Józefa Łabudka – górnika, Karola Golika – krawca z Cieszyna, Emanuela Szymali – kierowcy, Adama Wojnara – górnika z Karwiny, Józefa Dzidy – murarza, Ludwika Lanca – pocztowca i W. Grudnia utworzono II okręg PPR, którego sekretarzem został J. Łabudek. W skład komitetu weszli Rudolf Łuksza – zast. sekretarza, Jan Heczko – propaganda i Adam Polok – skarbnik. Kierownikami podokręgów zostali: Cieszyńskiego – Józef Dzida, Orłowsko – Karwińskiego – Adolf Łuksza i Trzyńskiego – Jan Heczko.

Latem i początkiem jesieni 1942 roku rozwinęła się w okręgu cieszyńskim PPR intensywna działalność. W podokręgu Cieszyńskim działali jako sekretarze komórek: Ludwik Lanc – Poczta, Andrzej Szendor – Zakłady Silników El., Karol Bojda – Browar, Emanuel Szymala – Linie Autobusowe, Józef Donocik – zrzeszenie „Treuhändler“, Karol Golik – Bobrek, Stanisław Tarkowski – Skoczów i Karol Grudzień – Goleśzów.

Trzon organizacji karwińskiej tworzyli: Adolf Łuksza, Edward Staszek, Teofil Zaremba, Franciszek Turoń, Jan Dolák, Hermina Staszek, Jerzy Stonawski, Józef Pospëch, Alfred Kaleta, Gabriel Jurczak, Rudolf Nemeth, Józef Haratyk, Henryk Wiecheć, Leon Sztuła, Karol Gąsior, Michał Maroszczyk, Emil Bystroń, Józef Nytra, Drahomir Kolder, Adam Kraina, Karol Badura, Adam Polok i Maria Golasowska.¹⁹⁾

W okręgu trzynieckim wyróżnili się w pracy konspiracyjnej Jan Heczko, Jerzy Sporysz, Karol Herda, Franciszek Kajzar, Jan Konderla, Karol Kłoda, Józef Czepczor, Henryk Jasiczek, Anna Heczkowa, Maria Sporyszowa, Franciszek Sikora, Józef Rusz, Jan Lisztwan, Jerzy Pustówka, Jerzy Przeczek, Paweł Liberda i Karol Sikora.

Treścią działalności, oprócz rozbudowy organizacji i poszerzenia jej zasięgu do wszystkich zakątków powiatu,²⁰⁾ była przede wszystkim propaganda antyhitlerowska. Służyła do tego głównie „bibuła“ sprowadzana z Bielska. Na Karwińskie przywoziła ją najczęściej Hermina Staszek od Franciszka Staszka z Jawiszowic, do którego materiały te dostarczył Franciszek Kamiński, główny łącznik Bielska z Zaolziem.²¹⁾ Materiały sprowadzane tą drogą docierały także do Trzyńca, gdzie je przejmował Józef Czepczor z Łyżbic, który otrzymywał ową „bibułę“ także bezpośrednio z Bielska, a nawet z Generalnej Gubernii.²²⁾

Oprócz sprowadzanych, w Trzynieckim wytwarzano także własne ulotki, przy redagowaniu których rozpoczął działalność konspiracyjną Henryk Jasiczek. Powielał je w hucie Franciszek Kajzar z Końskiej, który jako Niemiec pełniący obowiązki tak zwanego Werk-schutzta cieszył się zaufaniem hitlerowców. Dalszą formą działalności było organizowanie pomocy dla rodzin więźniów politycznych oraz dla tysięcy jeńców, głównie radzieckich, pracujących w kopalniach i hutach.

Czyniono przygotowania do podjęcia walki zbrojnej z okupantem. W Trzyńcu organizowaniem broni zajmował się Karol Kłoda. W Orłowej posiadał tajny skład broni sekretarz podokręgu Łuksza, ujawniony dopiero po wojnie. Do powstania oddziałów Gwardii Ludowej w II okręgu PPR jednak nie doszło. Poczynania, którymi kierował Piotr Drażkiewicz (Paweł),²³⁾ przedstawiciel KC PPR często przyjeżdżający na Zaolzie, zostały przerwane przez hitlerowców, którzy przy pomocy konfidentów zlikwidowali większość działaczy komunistycznego podziemia.

W pierwszych dniach listopada 1942 gestapo dokonało aresztowań równocześnie na całym Śląsku Cieszyńskim. Aresztowano kilkudziesięciu działaczy podziemia, wśród nich wszystkich co odgrywali w tutejszym kom. ruchu oporu poważniejszą rolę: Józefa Łabudka, Jana Heczkę, Adolfa Łukszę, Józefa Dzidę, Jerzego Sporysza, Franciszka Turonia, Karola Kłodę, Karola Herdę, Jana Konderlę, Franciszka Kajzara, którego traktowano szczególnie okrutnie, Edwarda Staszka, Teofila Zarebę, Jana Doláka, Aleksandra Nemetha, który popełnił w celi samobójstwo zaraz po zamknięciu...

Tylko nielicznym udało się uniknąć aresztowań. W Karwińskim Henryk Wiecheć, Józef i Alfred Kaletowie oraz Rudolf Nemeth uciekli do Generalnej Gubernii, gdzie wstąpili do oddziału Gwardii Ludowej im. Ludwika Waryńskiego. Nie dał się także złapać żyjący nielegalnie Gabriel Jurczak, a ukrywał się Karol Bonczek.

W Trzynieckim uciekł przed gestapem Jerzy Przeczek i do końca wojny ukrywał się u Brzezków w Gutach. Pomocy udzielały mu także Anna Heczkowa i Maria Sporyszowa, które oprócz tego, że były żonami przywódców konspiracji komunistycznej w Trzynieckim, same były aktywnymi uczestniczkami walki.

Spośród tych działaczy, którzy potem odegrali istotną rolę w konspiracji komunistycz-

nej aresztowania ominęły w Karwińskim Leona Szułę, a w Trzynieckim Henryka Jasiczka.

Po fali aresztowań, które dotknęły również okręg Bielski (aresztowano m. i. Franciszka Staszka z Jawiszowic) oraz zatrzymaniu na stacji kolejowej w Szczakowej Piotra Drążkiewicza, została łączność z kierowniczymi centrami PPR przerwana. Rozwijające się w następnych latach komunistyczne komórki ruchu oporu na Zaolziu działały przeważnie na własną rękę, korzystając tylko z ogólnych wskazówek, otrzymywanych drogą radiową ze wschodu. Nie doszło bowiem również do wznowienia więzi z konspiracyjnymi władzami KPCz.

Tylko bardzo krótko mogli się Niemcy cieszyć z rozbicia siatki komunistycznej w powiecie cieszyńskim. Już bowiem w grudniu 1942 Gabriel Jurczak, który dzięki temu, że żył pod obcym nazwiskiem, uniknął listopadowych aresztowań, nawiązał kontakt z Józefem Haratykiem ze Stonawy i rozpoczęli organizowanie nowej siatki komunistycznej. Początkiem roku 1943 utworzyli wspólnie z Leonem Szułą, Karolem Kubalą, Arnostem Krulem i bratem Jurczaka Wiktorem podziemną organizację Tempo,²⁴⁾ która już od marca 1943 zaczęła wydawać w języku czeskim podziemną gazetę Tempo i do końca roku 43 rozszerzyła działalność na całe zagłębie Karwińskie. Miała swe komórki w Karwinie. Sucheju, Orłowej, Stonawie. Nawiązała kontakt z hutą trzyniecką i Opawą.

Gazetka Tempo wychodziła dosyć regularnie co miesiąc. Wyszły 24 numery. Redagował i drukował ją na prymitywnym powielaczu, wykonanym w kopalnianej stolarni (obecnie kopalnia ta nosi imię Zapotocký) w swojej kryjówce w bunkrze pod stodołą pani Goryłowej w Pietwałdzie, Gabriel Jurczak. Poszczególne numery ukazywały się w 40–60 egzemplarzach, nie zawsze i nie wszystkie należącej czytelne, ze względu na warunki w jakich je sporządzano.

Kontakt Tempa z Trzyńcem nawiązał Leon Szuła. Andrzej Kubisz z Gnojnika, syn poety Jana Kubisza, skontaktował go z Henrykiem Jasiczkiem, jednym z nielicznych pozostałych na wolności współpracowników Jana Heczki. W Opawie nawiązano kontakt z Alojzym Carbolem i nauczycielem Barem, którzy tam mieli swoją organizację antyhitlerowską. Szuła skontaktował potem Jasiczka z Jurczakiem, który odwiedził poetę w jego mieszkaniu w Trzyńcu-Kanadzie.

Działalność Tempa nabrała rozmachu, kiedy pod koniec sierpnia 1944 przybyła do Zagłębia Karwińskiego grupa oddziału zwiadowczego II fr. ukraińskiego kapitana Jefremowa. Tworzyli ją Alfred Kaleta (odkomenderowany uprzednio z oddziału Armii Ludowej im. Ludwika Waryńskiego do oddziału Jefremowa) jako przewodnik oraz dwie wywiadowczynie, przybywające na nasze tereny z ważnymi zadaniami: Ryszarda Kerner (Janka) i Maria Bobrejewa (Tamara). Zadaniem Janki było organizowanie działalności wywiadowczej na Śląsku Cieszyńskim dla oddziału Jefremowa, zaś Tamara miała w podobnych celach dotrzeć do Ostrawy. Udało się jej przeniknąć do samego ostrawskiego gestapo i bardzo skutecznie pełnić zlecone zadania. Kaleta przyprowadził dziewczyny do Jurczaka, a następnie do Szuły.

Janka wniosła do Tempa ogromne doświadczenie wieloletniej uczestniczki polskiego ruchu oporu. Przywiozła też instrukcje jak należy organizować walkę z okupantem z punktu widzenia potrzeb zbliżającej się armii radzieckiej.

Najważniejsze było przekazywanie za linię frontu informacji o sytuacji w Zagłębiu, o ruchach wojsk niemieckich itp. Tempo okazało się dobrą do tego bazą. Zbieranie informacji wywiadowczych organizowała Janka. Miała w poszczególnych zakładach pracy i miejscowościach sieć informatorów. W hucie Trzynieckiej taką siatkę organizował Jasiczek. Mniej więcej co 14 dni dostarczała Janka osobiście zebrane dane do sztabu Jefremowa, który znajdował się od lata do końca roku 1944, w Turzówce na Słowacji. Wyprawy z Karwiny do Turzówki, około 70 kilometrów, odbywała piechotą przez trzy granice – najkrótszą drogą częściowo przez Protektorat. Korzystała z przewodników, należących do organizacji,

a w górach przeprowadzali ją przez pasma min założonych na podejściach do siedziby tego 60-osobowego oddziału, ludzie Jefremowa.

Szef Tempa Jurczak spotkał się w asyście Kalety z kapitanem Jefremowem w listopadzie 1944 roku. w bazie w Turzowce i pozostał tam aż do drugiej połowy grudnia, uzgadniając ze zwiadowcami radzieckimi dalsze plany działania. Po powrocie do Zagłębia utworzył potem z jeńców radzieckich oddział partyzancki, który uczestniczył w maju 1945 r. w wyzwolaniu Orłowej. Broń i materiały wybuchowe dostarczono na podstawie uzgodnień z Turzówki, z pewnym opóźnieniem w lutym 1945.^{25/}

W grudniu 1944 zaczęła Janka wspólnie z Jasiczkiem i Jurczakiem wydawać polski odpowiednik Tempa – Naprzód, w którym pisano o sytuacji na froncie, ostrzegano hitlerowców, konfidentów i zdrajców przed konsekwencjami ich zbrodni, wzywano do współpracy Polaków i Czechów w walce z okupantem i w nadchodzącym okresie po wyzwoleniu.

* * *

Spośród bojowników ruchu oporu w powiecie cieszyńskim stosunkowo najmniejsze straty ponieśli socjaliści. Może to jest tylko powierzchowne odczucie, ale na przykład wielu czołowych działaczy tego podziemia przetrwało od początku okupacji do wyzwolenia – Roman Motyka (Kopaczka, Roman I), Roman Stachoń (Roman II), Franciszek Zawada...

W lipcu 1942. szef soc. podziemia na Śl. Cieszyńskim Roman Motyka opuścił Karwinę, wraz z żoną i córką, ostrzeżony o grożącym mu aresztowaniu i ukrywał się kolejno w Trzyńcu, pod opieką Piotra Kornuty, u Smelików w Kończycach, w Ustroniu u Janiny Żertkowej i Jerzego Cichego, w Orłowej, w Stonawie, Komorowicach, Białej...

Kierownictwo zaolziańskiej konspiracji (którym Motyka kierował przy innych, szerszych obowiązkach) przejął po nim Ludwik Rychły z Orłowej, a pomagali mu Józef Czechowicz – mianowany w Nydku wiosną 1941 na naradzie ponad 40 działaczy pepesowskiego podziemia dowódcą Gwardii Ludowej w rejonie Karwińskim –, Jan Wigłusz z Karwiny, Rudolf Gągola z Orłowej, Jan hrabiec ze Stonawy, Jan Kubica z Lutyni G., Augustyn Mencner z Dzieńmorowic i Piotr Kornuta, który przewodził podziemiu w Trzynieckiem i Jabłonkowskiem.

Do najsilniejszych ośrodków nadal należał Ustroń, choć kontrolę nad oddziałem partyzanckim Czantoria przejęła w międzyczasie AK, w myśl rozkazu naczelnego wodza gen Władysława Sikorskiego z 3. 9. 1941, nakazującego zespolenie wszystkich wysiłków wojskowo organizacyjnych w ramach ZWZ AK. Socjaliści ustrońscy nieustannie nekali wroga. W styczniu 1943 rozbito w kuźni ustroń matrycę do odkuwek części samolotowych. Latem 43 roku. Andrzej Gomola i Alojzy Mech wrzucili do miazgu węglowego dwie śruby uszkadzając ruszt kotła i doprowadzając do kilkudniowego postoju 12 młotów. Stanisław Tarkowski i Franciszek Krysta przetrzymywali poszczególne elementy wyróbów nadmiernie długo w temperaturze ponad 1000 st. C obniżając ich jakość. Krysta złamał ponadto obcinarkę. Wszystko umiano zawsze wytłumaczyć przyczynami obiektywnymi...

W Karwinie na kop. Gabriela wsypano pył kamienny do turbiny, wstrzymując wywóz węgla na dwa dni.

W r. 1942 powstał w Kończycach w myśl postanowień narady ustrońskiej z końca września 1941 r. oddział partyzancki. Zorganizował go Karol Smelik, kolejarz z Kończyc i Józef Korcz (Jeleń) z Pruchnej. Znaleźli się w nim: Franciszek Zorychta z Pruchnej, Ryszard Okraczka i Franciszek Blacha z Frysztatu, Bolesław i Karol Smelikowie (synowie dowódcy) i Karol Żbel z Kończyc. Oddział miał stanowić tak zwany cichy kąt, zaplecze, ochronę dla spalonych działaczy podziemia. Służyło do tego m. i. domostwo Smelików. Dlatego akcji zbrojnej nie podejmowano.

W połowie roku 1943 przybył do oddziału z Ustronia Stanisław Zawada, brat Franciszka,

i objął jego dowództwo. Grupa ta szybko rosła. Przybyło 4 dezertków z Wehrmachtu – dwóch Zahrajów. Józef Milerski i Gustaw Tomala oraz Jan Żyła i Antoni Kominek.*

Kończycze stały się silnym punktem konspiracyjnym, szybko się radykalizującym. Partyzanci, łącznie z Zawadą rwali się do walki, na co nie zgadzał się Roman Motyka, pełniący od końca roku 1943 funkcję zastępcy delegata rządu RP na Śląsku. Dokonywano tylko drobnych akcji. W Zebrzydowicach rozbrojono 2 strażników kolejowych, zabierając im także mundury.

Kiedy latem 1943 przystąpiono do realizacji zarządzenia gen. Sikorskiego o skoncentrowaniu ruchu oporu w AK, socjaliści w podinspektoracie cieszyńskim zgłosili do scalenia 10 kompanii GL PPS, liczących 26 plutonów. Kompanie miały liczyć po 160–200 ludzi, co było zapewne przesadzone. Dr Michał Heller w swojej monografii o ruchu oporu na Śląsku Cieszyńskim uważa, że mogły liczyć po 20–30 ludzi co i tak stanowiło o sile socjalistycznego podziemia nad Olzą. Rozmieszczenie tych kompanii w terenie wynikało z siły socjalistów w danym regionie. Były więc w Ustroniu, Bystrzycy, Trzyńcu, Cieszynie, dwie w Karwinie, Suchej Górnej, Średniej i Dolnej, Stonawie, Orłowej, Frysztacie i Kończycach z Zebrzydowicami, gdzie główną siłę stanowił oddział Karola Smelika i Stanisława Zawady, także wcielony do AK. W oddziale tym niejako rezydował Roman Motyka, który miał u Smelików radiostację, umożliwiającą mu kontakt z władzami podziemia.

W kwietniu 1944 Niemcy zamordowali w Ustroniu u Drozdów działacza konspiracyjnego Emila Rzymana, poczem aresztowano członków jego rodziny łącznie ze szwagrem Ludwikiem Rychłym z Orłowej, kierownikiem konspiracji socjalistycznej na Zaolziu. Wymuszono na nim wydanie wielu członków podziemia socjalistycznego. Aresztowano m. in. Jana Żyłę i Karola Smelika (syna) z oddziału Kończycze–Zebrzydowice, braci Erwina i Henryka Pawluków – braci łączniczki oddziału Kończycze–Zebrzydowice Ireny Pawluk, Rzymana z Końskiejk... Pomimo osłabienia socjaliści stanowili nadal największą siłę w ramach AK na Zaolziu.

Oddział Kończycze–Zebrzydowice przeprowadził akcje zaczepne poza rejonem cichego kąta, w którym kwaterował, konfiskując kartki żywnościowe (w Suchej Dolnej) i broń.

W sierpniu 1944 aresztowano członków oddziału Kończycze–Zebrzydowice Franciszka Zorychtę i Karola Żbela, a ze znalezionych przy nich materiałów wykryto, że Joanna Zawada jest łączniczką, co zmusiło rodzinę Zawadów w Ustroniu przejść do lasu.

17. 5. 44 odbyła się u Karola Smelika w Kończycach W. naradza działaczy socjalistycznych z udziałem zast. delegata rządu Romana Motyki, dowódcy GL PSS na Śląsku Romana Stachonia i komendanta GL w powiecie cieszyńskim Franciszka Zawady, na której stwierdzono, że wcielenie oddziałów PPS do AK osłabiło konspirację socjalistyczną. Doszło do tarć i animozji. Socjalistom nie odpowiadała taktyka: czekać z bronią u nogi. Poza tym działający w AK konfidenci przeniknęli także do struktur socjalistycznych. Postanowiono przystąpić do akcji sabotażowo–dywersyjnej.

Przejawilo się to w akcjach oddziału Kończycze. 29. 7. 44 rozkręcono szyny na trasie Zebrzydowice–Pruchna, a tory zatarasowano windą z szybu wiertniczego, powodując wykołowanie lokomotywy i 6 wagonów oraz dwudniową przerwę w ruchu. 18. 10. 44 w Łąkach ścięto na przewody telefoniczne potężny dąb. 21. 9. 44 St. Zawada i Józef Korcz zaatakowali posterunek żandarmerii w Kaczycach, zabijając jednego żandarma i raniąc dwu. W styczniu 1945 uszkodzono linię telefoniczną między Pruchną i Zebrzydowicami, a w kolejnym ataku na żandarmerię zdobyto 6 karabinów i 3 skrzynki amunicji.

Wiosną 1945 r. znaleźli się partyzanci w Kończycach na linii frontu, po jego niemieckiej stronie i zostali uwięzieni w bunkrach. Grupa St. Zawady wytrwała tak przez dwa tygodnie i doczekała wyzwolenia w stanie krańcowego wyczerpania. Tylko Antoni Kominek postanowił dostać się do domu i został przez Niemców rozstrzelany. Podobny los spotkał grupę gwardzystów, którzy odkryci przez żołnierzy niemieckich stoczyli z nimi osiemnastogo-

dzinną walkę i poddali się, kiedy do ich bunkra wrzucono granaty z gazem łzawiącym. Albina Żyłkę i Emila Drapę rozstrzelano na cmentarzu żydowskim w Cieszynie, zaś bracia Zahrajowie doczekali wyzwolenia w obozie w Protektoracie.

Na Zaolziu po aresztowaniach w okresie kwiecień – lipiec 1944 (m. in. 17. 7. 44 aresztowano Piotra Kornutę, zamordowanego potem tuż przed wyzwoleniem obozu w Oświęcimiu) podziemie socjalistyczne nie zdążyło się już pozbierać. Tylko w Karwińskim działały jeszcze nieliczne komórki.

W Ustroniu natomiast coraz energiczniej organizowano sabotaże i propagandę antyhitlerowską. Kolportowano prasę podziemną – „Wsie i miasta” oraz „Głos Pracy”. Bracia Rudolf i Józef Krystowie unieruchomili w Kuźni piec ogrzewania wstępnego, Jan Sztwiertnia i Władysław Mac kilkakrotnie uszkodzili obcinarkę. Sabotowali także inni socjaliści Tomasz Szubert, Jakub Cambalał, Józef Gogółka, Paweł Myrmus... Pomagano jeńcom radzieckim.

Jesienią 1943 utworzyła się tam grupa partyzancka Józefa Głajca. W pierwszej potyczce na Równicy zdobyli karabin i pistolet maszynowy, likwidując przy tym jednego Niemca. Z grupą Głajca nawiązali kontakt zwiadowcy radzieccy majora Wasilija Stëpanowicza Anisimowa (Szczepanowicza). Partyzanci udzielili im schronienia w swoim bunkrze pod stodołą Janiny Żertki.

Zbliżał się front. Niemcy czuli się coraz niepewniej. Dla podbudowania swego „prestżu” dokonali okrutnego masakru ustronińskich patriotów. 9. 11. 1944. zamordowali 34 Polaków, według listy sporządzonej przez dyrekcję Kuźni Ustroń. Zastrzelono 15 pracowników tego zakładu, przeważnie członków socjalistycznego ruchu oporu.

Ekzekucja była strasliwym ciosem, zadany szczególnie dzielnej, patriotycznej ludności tego pięknego kurortu. Nie załamała jednak Ustroniaków. Nadal opiekowali się spadochroniarzami Szczepanowicza, udostępniając im bunkry u Janiny Żertki i Anny Śliwki, w których przebywały przede wszystkim radiotelegrafistki Aleksandra Iwanowna Bykowska i Anastazja Aleksandrowna Tonkich.

Warto przytoczyć, że Bykowska, która jako żona swego „ustrońskiego” dowódcy nosi obecnie nazwisko Anisimowa i jest dziennikarką w Moskwie, często przyjeżdża na Śląsk Cieszyński, do Ustronia, Brennej i Cieszyna i publikuje swoje wspomnienia m. i. w „Głosie Ziemi Cieszyńskiej”.

W grudniu grupa Głajca wznowiła sabotaże. Kilkakrotnie przecięła linie telefoniczne, uszkodziła tor kolejowy na trasie Goleszów–Wiśła, zniszczyła transformator, powodując kilkudniowe całkowite wstrzymanie pracy w Kuźni.

W lutym partyzanci Józef Buczek, Michał Gomola (Kruk), Józef Głajc (Lis) i K. Schreiber (Jastrząb) zaskoczyli 15-osobowy oddział żołnierzy, rozbroili ich, objęczyli zdobytą bronią, amunicją, konserwami, skórą na buty, zaprowadzili na Małą Czantorię i po odebraniu zdobyczy, wypuścili ich nakazując im maszerować w kierunku Czechosłowacji. 28. 3. 45. wysadzono mostek kolejowy, blokując komunikację kolejową między Ustroniem i Goleszowem. 30. 3. 45. grupa Głajca i Gomoli zlikwidowała skład materiałów wybuchowych, przygotowanych do zniszczenia ważnych obiektów przy ucieczce Niemców. Rozbrojono przy tym strażę. Wspólnie z robotnikami zakładów ustronińskich nie dopuszczano również do demontażu drogocennych maszyn i urządzeń.

Wyzwolenie Ustronia 1. Maja 1945 roku. było wielkim świętem. Partyzanci wmaszerowali uroczyście do miasta. Przywódca socjalistów ustronińskich Franciszek Zawada został Burmistrzem. Komendantem milicji obywatelskiej został Jan Bukowczan.

* * *

Ludowcy naszego regionu walczyli z okupantem w ramach Batalionów Chłopskich (BCh), pod kierownictwem Stronnictwa Ludowego Roch, którego jednym z centrów był

Kraków, gdzie przez całą okupację sprawami Śląska Cieszyńskiego zajmował się Edward Kaleta z Cieszyna. Do czołowych działaczy SL Roch i BCh z naszego regionu należeli również Kazimierz Popiołek, wybitny historyk, który został kierownikiem konspiracyjnego biura szkolnego w Warszawie oraz kpt. Józef Pasz, adwokat, przewidywany przez ludowców na starostę cieszyńskiego po wyzwoleniu, znany czytelnikom *Zwrotu* z czasów kubiszowskich autor opowiadań o tematyce okupacyjnej.²⁷⁾

* * *

Dalszą relację o konspiracji akowskiej rozpoczniemy od historii oddziału partyzanckiego Czantoria, jednej z ważniejszych grup partyzanckich w naszych górach. Zaczęło się w roku 1940, kiedy w potężnym masywie leśnym Czantorii pojawili się uciekinierzy przed władzami niemieckimi. Kontakt z nimi nawiązał Karol Schreiber, który sam ukrywał się, jako powstaniec śląski, na północnych stokach W. Czantorii. W tym odustrońskim stoku ukrywali się także Emil Banach (Wąs) z Ustronia, zbiegły z cieszyńskiego więzienia i Jan Niemczyk (Zielonka), który uciekł przed poborem do wojska. Natomiast u rodziny Pietrów w Wędryni ukrywał się Alojzy Badura (Tobiasz) z Chorzowa i Karol Faruga (Jur) z Katowic. Do partyzantów poszedł z nimi i syn gospodarzy, szesnastoletni Józef Pieter (Bem), a dołączyli także dr Władysław Michejda z Ustronia (który jako człowiek starszy zrezygnował potem z tego trudnego życia) i Jan Polok (Lis) z Nydku. Latem 41 roku dołączyli Stanisław Rucki (Żbik) z Nydku, Jerzy Krzok (Kos), Paweł Śliż (Czarny) z Nydku i Klemens Starzyk (Szpak), zatrudniony jako woźny w Kuźni Ustroń, dostarczający do oddziału ważne informacje.

Zimą 1941/2 ukrywali się pojedynczo u krewnych i znajomych. W marcu dołączył do oddziału Jan Pytel (Góra) z Nydku. W maju 1942 r. włączono oddział do konspiracji socjalistycznej, a następnie (42) zaszeregowano go do AK. Zorganizowano sieć łączników od Przełęczy Jabłonkowskiej po Skoczów: Mosty, Jabłonków, Nawsie – Józef Motyka (Bartek) Bystrzyca, Trzynieć, Końska – Józef Gociek (Jerzy); Leszna Górna i Dolna – Józef Walać (Turek); Cisownica – Biłko (Łęk); Hermanice, Ustroń – Alojzy Dustor (Czternasty). Bodaj najważniejszym łącznikiem był gajowy Józef Prokop – gospodarz terenów na których się ukrywali.

Utworzono też specjalne kryjówki, tzw. punkty zbiórcze, w których przybywali chorzy albo ranni partyzanci, względnie ukrywano się w nich podczas obław. Gromadzono w nich żywność, lekarstwa i odzież. Punkty takie były u Pietrów w Wędryni, u Jerzego Fobera (Tuł) w Golezowie Równi, u Wiśków w Cisownicy (działaczy ludowego ruchu oporu, braci Marii Pietrowej z Wędryni), u Jana Błaszczyka w Ustroniu, dowożącego partyzantom żywność, duże ilości której dostarczał kupiec-hurtownik Alfons Jamroz z Ustronia.

Pomocą lekarską służyli partyzantom lekarze dr Wróbel i dr Zygmunt Łysogórski z Ustronia, dr Józef Mazurek z Bystrzycy oraz pracownica apteki ustrońskiej Jadwiga Koźdoń.

W grudniu 1942 powrócił do oddziału Klemens Starzyk, w międzyczasie uwięziony, zbiegł z cieszyńskiego więzienia i objął dowództwo oddziału. Dramatyczną drogę do oddziału przebył Jan Madzia (Listek) z Nydku. Jako działacz konspiracji komunistycznej został w pierwszych dniach września 1943 aresztowany po przybyciu na popołudniową zmianę w hucie trzynieckiej i w kajdanach zaprowadzony wraz z 8 dalszymi zatrzymanymi na dworzec kolejowy skąd uciekł w kajdanach (które stanowią obecnie ważny eksponat w Muzeum Pamięci Ofiar Faszyzmu w Żywocicach) do ciotki w Górnej Lesznej, tam się z wielkim trudem uwolnił od żelastwa na rękach i odnalazł w lesie partyzantów.

W tym samym czasie, 3. 9. 43 został złapany podczas odwiedzin u babci Anny Bajtkowej w Nydku St. Rucki i 14. 2. 44 powieszony w Nawsiu podczas masowej egzekucji pięciu patriotów, wśród których był także łącznik oddziału Czantoria Jan Holeksa (Litwin).

Ogółem liczył oddział 23 partyzantów i co najmniej tylu łączników i innych współpracowników. Latem 1943 partyzanci nasilili akcje. Rozbrajali policjantów, żołnierzy i leśników, konfiskowali Niemcom żywność i oddzież. 15. 5. 43 złapali na Czantorii komendanta policji w Ustroniu Franza i wygarbowali mu skórę, ostrzegając go, żeby się dobrze obchodził z Polakami. 14. 6. 43 w pobliżu schroniska zlikwidowali groźnego hitlerowca, byłego blokajtera z obozu oświęcimskiego Kubitzę. Po tej akcji ustały aresztowania patriotów w Istebnej i okolicy, gdzie działał ów zbrodniarz.

Na Niemców padł strach. Zabroniono wycieczek w góry, ciągle dozbrajano służbę leśną. Zesłono posterunki żandarmerii w Ustroniu do 45 osób, a w Nydku do 30. Organizowano coraz większe obławy. 15. 7. 1943 oddziały wojska, żandarmerii i policji przeczesywały tyralierą całe nasze Beskidy od Żwardonia po Ustroń. Tylko dzięki ulewnej deszczowi i gęstej mgłę udało się partyzantom wymknąć. Jeszcze większą obławę zorganizowano początkiem września. Miała trwać 5 dni. Była oficjalnie plakutowana. Wzywano do współpracy przeciw leśnym „bandytom”. Wyznaczono nagrodę 20 000 marek za wydanie ich kryjówek. Partyzanci ostrzeżeni przez łączników, opuścili zawczasu bunkry, zasypując wejścia do nich i zeszli w trzech grupach do Nydku, Ustronia i Cisownicy. 5. 9. 43. Niemcy otoczyli góry i z Wisły, Nydku, Wędryni, Lesznej G., Giszownicy i Ustronia przeczesywali gęstą utyralierą lasy – co 20 metrów szedł żołnierz. Nie znaleziono nikogo. Jeśli nie liczyć mnie. Byłem wówczas zatrudniony jako pasterz u nydeckiego gospodarza pod samym szczytem Czantorii (który zresztą był własnością mojego gazdy Martynka) i wyszedłem do lasu po drzewo, kiedy nagle ktoś krzyknął: Hende hoch! Podniosłem ręce do góry, w prawej trzymając siekiere i zobaczyłem tuż przed sobą żołnierza z wycelowanym we mnie automatem, a spoza niego i spoza mnie podbiegali dalsi także celując we mnie. Pytali mnie co robię w lesie, obmacali i na szczęście puścili.

Niestety następna obława, przygotowana przez szpiclów, okazała się tragiczna. Było to 30. 11. 43. Na Czantorii leżał śnieg, na nizinach jeszcze nie. Partyzanci byli zajęci poszerzaniem bunkra znajdującego się na zachodnim, stromym zboczu Wielkiej Czantorii, niemal na samej obecnej granicy państwowej, kilka metrów po stronie Ustrońskiej. Zamierzali tam zimować. Było ich dziesięciu. Szpicel, który ich wysledził, leśny robotnik Śliż, sprowadził na nich kilkuset żołnierzy, żandarmów i policjantów. W nierównej walce zostało 6 partyzantów – dowódca Klemens Starzyk (Szpak), Jan Bujok (Jawor), Alojzy Badura (Tobiasz), Jan Pytel (Góra), Jan Polok (Lis) i Paweł Śliż (Czarny) – zabitych. Jan Madzia (Listek) i Paweł Łamacz (Dąb) przebili się w kierunku Nydku, zaś Jan Klancznik (Jarząbek) i Józef Pieter (Bem) w kierunku szczytu Czantorii.

Zabitych było właściwie pięciu. Paweł Śliż był ciężko ranny i zmarł po kilku dniach w szpitalu trzynieckim, nie odzyskawszy przytomności. Pochowano ich na cmentarz w Nydku.

Madzia i Łamacz walczyli potem dalej w oddziale Czantoria, a cześciowo w oddziale Barania. Klancznik założył własny 4–5 osobowy oddział pt. Kmicic w rejonie Skoczowa, natomiast Pieter przedostał się po wielkich perypetiach na Słowację, wleczony przez pewien czas przez żandarmów na łańcuchu za samochodem po wioskach w okolicy Żwardonia, celem rozpoznania, a po powrocie, jesienią 1944 działał w oddziałach Klancznika w Skoczowie i Pawła Rusza w Koszarzyskach.

Karol Schreiber i Karol Faruga usiłowali skupić na nowo oddział, ale było to trudne. Na przykład Emil Banach ukrywał się bez wiedzy gospodarza w zabudowaniach Jana Ferfecckiego w Ustroniu Polanie i zginął podczas rewizji, poczem uwięziono wszystkich domowników – rodziny Ferfecckich oraz ich lokatorów Drozdów, z łączniczką oddziału Julią Drozd (Pola).

Silny oddział partyzancki uformował się w r. 1942 w nizinnej części powiatu cieszyńskiego. Utworzony został w przeważającej części z członków ZWZ, którym udało się uniknąć aresztowań i musieli się ukrywać w specjalnych kwaterach dla ludzi spalonych. Kwatery

takie znajdowały się m. in. w Trzycieżu u Emilii Buławy, Biedrawy, Krzywonia i Marii Biłko, w Ropicy u Zahradnika, Alojzji Franek i Ewy Mitręgi, w Żukowie u Kuboków, Franków i Mitręgi, w Suchej Górnej u Czechów, w Wielopolu u Heleny Miarki, w Śmiłowicach u Matusków, a także w Karwinie, Łazach, Kaczycach... Przeciętnie ukrywało się w 1 kwaterze 2–3 osoby. Ogółem około 25 ludzi, z których Augustyn Krótki (Sztubak) utworzył oddział partyzacki.

Wiosną 1943 r. przybył do tego oddziału na czele rozbitków z Żywieckiego Józef Kamiński (Strzała) i przejął dowództwo oddziału jako doświadczony żołnierz i organizator. Oddział wzrósł do 30, a wkrótce aż na 40 osób. Uformowano dwa plutony. Partyzancki, bojowy, na czele z Krótkim i aprowizacyjny pod dowództwem Mirosława Kamińskiego, brata Strzały. Oddział działał w bardzo trudnych warunkach. W terenie gęsto zaludnionym, bez większych lasów. Musiał być bardzo ostrożny, co im się opłacało, bo wykryli we własnych szeregach szpiega, którego zlikwidowali.

Ostro zabrano się do fanatycznych hitlerowców. W marcu 1944 r. „przyłożyli” i zabrali sztucer, 2 pistolety oraz mundur SA Walterowi Türkowi w Łazach. Tak zwaną nauczkę dano także Michłom z Cierlicka, Pawłowi i Ewie Harwotom z Kocobędza, Andrzejowi Romanowi w Oldrzychowicach, Słowikowi w Toszonowicach, zabierając przy tym, owym edukowanym rózgą hitlerowcom, broń i mundury. W Oldrzychowicach przy szamotaninie zastrzelili przy takiej akcji, niechcący, Jana Jaśkę.

W lipcu wysłano 4 partyzantów pod dowództwem Augustyna Krótkiego aż do Olawy na Dolnym Śląsku (prawdopodobnie z polecenia wyższych władz AK), żeby przeprowadzali sabotaże u tzw. bauerów. Zniszczyli opony w 8 samochodach pancernych, wypuścili olej z trzech transformatorów, rozbroili jednego żołnierza, a w drodze powrotnej skofiskowali w leśniczówce koło Wodzisławia 3 sztucery i 2 pistolety, koło Gdowa wzięli podoficerowi pistolet, w Markłowicach zniszczyli urządzenia łączności, powodując wykolejenie 5 lokomotyw, jadących do Dziedzic.

Wiosną 1944 partyzanci odkryli, że w Cieszynie pracują dwaj gestapowcy – Karol Weiss i Fryderyk Gawlas, na których AK w Żywcu wydało wyrok śmierci, zawiadamiając ich o tym (co było powodem ucieczki z Żywca) i oddziałowi Kamińskiego polecono wykonać wyrok. Na początku sierpnia dowiedziano się, że obaj będą przejeżdżać przez Żywocice. Urządzono tam na nich zasadzkę i wyrok wykonano w gospodzie Henryka Mokrosza, gdzie zbrodniarze ci ucztowali w towarzystwie miejscowych notabli hitlerowskich. W akcji tej zabito także Henryka Mokrosza i szofera gestapowców oraz zraniono żonę amtskomisarza Roberga z Będowic. Spośród partyzantów poległ Antoni Krótki (brat Augustyna), a ranny został Jakubik (Marian).²⁸⁾

Po tej akcji dokonali hitlerowcy w niedzielę 6 sierpnia 44. masowego mordu 36 miejscowych mieszkańców, strzelając ich według przygotowanej listy w pobliżu domów. Równocześnie aresztowano 6 patriotów, którzy zginęli w obozach koncentracyjnych. Po rozpoznaniu zwłok Antoniego Krótkiego uwięziono w Karwinie jego najbliższych. Matkę Julię, siostrę Gertrudę i jej męża Ernesta Szebestę.

Niemcy osiągnęli na pewien czas to, czego oczekiwali po tej zbrodni. Zastraszenia patriotów. Dostosowali się do tego partyzanci Strzały wyciszając działanie. 11 – osobowa ich grupa schroniła się w mieszkaniu łączniczki Marii Zaleskiej przy ul. Śrutarskiej w Cieszynie. Sąsiadka Niemka doniosła władzom i hitlerowcy otoczyli kryjówkę zabijając na miejscu studenta Jakubika (Marian) i Pawełka (pseudonim) z Oldrzychowic. Sami stracili 3 zabitych i 4 rannych. Aresztowano natomiast Alojzego Krótkiego (także brat Augustyna), Witolda Kubaloka (Wierny) z Cieszyna, Tomisa (Węgorz) z Suchej oraz Marię Zaleską z dziećmi.

W październiku została zdradzona dalsza kryjówka w Olbrachcicach u Gałuszków. Zastrzelono przy tym Karola Buławę (Królik) i aresztowano rodzinę Gałuszków.

Pomimo niepowodzeń oddział Strzały działał dalej, szybko uzupełniając ubytki uciekinierami z wojska. Kolejne „nauczki” dano Pawłowi Földzie w Stanisławicach oraz Hodelowi, przesiedleńcowi z Besarabii w Stonawie. 26. 12. 44. 5 partyzantów stoczyło potyczkę z żandarmerią w Ligotce Kameralnej. W styczniu 1945 r. partyzanci opuścili kwatery i przeszli do lasów w rejonie Markłowic i Piotrowic. Komendant Kamiński (Strzała) wyjechał po raz kolejny po instrukcje do Żywca i już nie wrócił, znalazł się za frontem.

Dowództwo objął ponownie Augustyn Krótki i 28 marca 1945 r. przeszedł z oddziałem na Morawy, kontynuując walkę wspólnie z partyzantami czesкими.

Kolejnym, szóstym, po grupach Karola Pszczółki, Gabriela Jurczaka, Stanisława Zawady, Klemensa Starzyka i Józefa Kamińskiego, oddziałem partyzanckim w powiecie Cieszyn, był oddział Kozubowa, zwany także Olzą, Pawła Rusza w Koszarzyskach.

Powstał w czerwcu 1941, kiedy hutnik Paweł Rusz z Bystrzycy uciekł wraz z żoną i sześciolatnim synkiem do lasu i tam się nim zaopiekowali osieroceni partyzanci Karola Pszczółki, którego w maju zamordowali hitlerowcy w Ostrawie. Utworzyła się nowa grupa, w której byli trzej partyzanci z oddziału Pszczółki – Jan Sikora (Kurzyszek), Jan Probosz i Jan Fiedor, dalej Jan Heczko (Kikulok) z Koszarzysk, Bolesław Rytko i Stanisław Richter z Jabłonkowa, Adolf Rusnok z Oldrzychowic oraz Paweł Rusz, którego obrano komendantem, wraz z żoną Marią i małym Palkiem. Oddział potem poszerzył się jeszcze o 10 partyzantów, łącznie z najmłodszą „partyzantką” małą Wandą Ruszówną, która urodziła się w marcu 45 w lesie, bo właśnie musieli opuścić bunkier na Przikrej przed oblawą.

Oddział miał siedzibę w Koszarzyskach w bunkrach na Przikrej i w Sagowej nad kopetną oraz na stokach Kozubowej i Ostrego. Miał także wielu współpracowników. Współdziałał z nim Gustaw Zuczek, człowiek niezmiernie wpływowy. Długoletni kierownik polskiej szkoły i wójt w Koszarzyskach, sprawujący stanowisko szefa wioski jeszcze przez rok po przybyciu Niemców, choć był zdecydowanym i zdeklarowanym Polakiem. Pracował na składowiskach drewna w Nawsiu, gdzie jego pracodawca dyr. firmy Beskidenholz Berges, bardzo przyzwolony Niemiec, trzymał nad nim ochronną rękę. Partyzantom pomagał także gajowy Adam Kajzar, Paweł i Zuzanna Kantorowie na Kiczerze, Zuzanna Dudys wraz z córką Zuzanną Sikora oraz Jan i Ewa Kufowie w Milikowie, Zuzanna i Józef Jeżowiczowie na Łabajce w Koszarzyskach. W Gródku była łączniczką Anna Sikora. Łącznikiem był także mały Palko, który w wieku 6–10 lat musiał pożegnać się z dzieciństwem i żyć jak dorosły, i to nieustannie ścigany i zagrożony.

W broń zaopatrywano się rozbijając hitlerowców. 13. 8. 43. skonfiskowali Józefowi L. w Nydku pistolet i amunicję. 14. 3. 43. odebrali gajowemu w Nydku, Janowi Przywarze, strzelbę i pistolet. 17. 8. 43. skonfiskowano pistolety zawiadowcy stacji kolejowej w Gródku oraz jego pomocnikowi, niszcząc przy okazji urządzenie telefoniczno-sygnalizacyjne. 20. 8. 43. skonfiskowano duże zapasy żywności kupcowi Klusowi w Łyżbicach. 21. 8. 43. rozbili w Gródku żołnierza Pawła K. z Bystrzycy. 24. 8. 43. skonfiskowano leśniczemu w Oldrzychowicach karabin, fuzję, pistolet maszynowy i 2 ładownice z nabojami. 31. 8. 43. skonfiskowano broń leśniczemu Niemali w Tyrze.

Wszystko to w jednym tylko miesiącu – sierpniu 43. Reakcją władz na to nasilenie akcji partyzanckich była wielka oblawa 1. 9. 43, którą partyzanci, w porę ostrzeżenia przez łączników, przeczekali w bunkrze na Łabajce. Hitlerowcy nie dali za wygraną i skoncentrowali do walki z nieuchwytnymi ludźmi z lasu specjalnie wyszkolone oddziały SS.

Oddział podzielił się wówczas na trzy grupy: Soszów, Kozubowa i Ostry i postanowił na pewien czas ograniczyć działalność do wywiadu.

Bardzo ważną rolę odegrał oddział Pawła Rusza po wylądowaniu w rejonie jego działania spadochroniarzy radzieckich latem 1944. 17. 8. 44 wylądował w dwóch grupach w Kozubowej, Oстрыm, Kiczerze i na Kamienitym zwiad kpt. Aleksandra Michajłowicza Griniewskiego (Nadiożnego, Grubego Miszy). Grupa dowodzona przez por. Władysława Bajana (brata

wybitnego lotnika polskiego Jerzego Bajana, zwycięzcy Challengeu w r. 1934) wylądowała w Mostach p. J. a w Dol. Łomnej w starciu z Landwachą zginął Bajan i ciężko ranna została telegrafistka Maria Dąbrowska-Warszawska, która po kilku dniach męczarni zmarła. Pozostali członkowie tej grupy przedostali się, prowadzeni przez braci Kluzów z Mostów, którzy do nich przystali, na Słowację i walczyli w oddziale ppłk. Morskiego.

Do Griniewskiego dołączono natomiast inną grupę zwiadowczą Miszy Wysokiego, która lądowała na Ondrzejniku i z którą skontaktowali Grubego Miszę (że się nazywa Griniewski dowiedzieliśmy się aż po wojnie) łącznicy Rusza Zuzanna Kantor i Ewa Kufa. Co najważniejsze, była w tym oddziale telegrafistka Nadieżda Kolbina (Nadia), która znakomicie zastąpiła Marusię zamordowaną przez łomnińskich kolaborantów.

Zwiad Griniewskiego – specjalny oddział naczelnego dowództwa armii radzieckiej – znalazł schronienie w zagrodzie Jeżowiczów na Łabajce, gdzie w bunkrze pod drewnianą zainstalowano stację radiową, którą telegrafistka Nadia rozmawiała z „wielką ziemią”. U Jeżowicza odbyło się spotkanie oddziału Kozubowa z ludźmi Griniewskiego, w którym udział wzięli: Paweł Rusz z żoną Marią i synem Pawłem, Jan Sikora (Kurzyszek) z D. Łomnej, Jan Probosz z Bystrzycy, Jan Heczko (Kikulok) z Koszarzysk, Jan Fiedor z D. Łomnej, Paweł Sztetek z Bystrzycy, Adolf Szmek z Milikowa, Adolf Rusnok z Oldrzychowic, Jan Sikora z Bystrzycy, Bolesław Ryko i Stanisław Richter z Jabłonkowa i Jeżowiczowie oraz tajemniczy Jerzy z Krakowa. Ze strony radzieckiej kpt. Aleksander Griniewski, Jego zastępca por. Anatol, komisarz polit. mjr. Misza Wysoki, telegrafistka Nadia, Misza Mały, Tolek, Waszek I, Waszek II, Waszek III, Nikołaj, Maszek, Kalistrat, Worobiew, Grigorij Tomin, Chlebnikow i Michail Kowalenko. (Znane jest nazwisko tylko Griniewskiego – reszta pseudonimy).

Do współpracy pozyskano Marię Bieleśzową, pracującą na stacji kolejowej w Bystrzycy, która informowała o ruchu transportów wojskowych, szczególnie interesujących rozwiędzczyków, których głównym zadaniem było niszczenie szlaków kolejowych. 13. 9. 44 wysadzono w Dobracicach lokomotywę i kilka wagonów, 17. 9. 44 podminowano kolej między Bystrzycą a Wędrynią. Eksplozja spowodowała wstrzymanie ruchu na kilkanaście godzin oraz wykolejenie pociągu towarowego, następnie podminowano tor między Bystrzycą a Gródkiem. Przy eksplozji wykoleiła się lokomotywa i wagon służbowy, a przerwa w ruchu trwała 10 godzin. 2. 10. 44 podminowano tor w Bystrzycy, niszcząc kilka torów. 13. 10. 44 uszkodzono tor w Wędryni. W Mostach p. J. podłożono minę przed awizowanym pociągiem pośpiesznym z wojskiem, która wprawdzie oderwała przednie koło lokomotywy, ale pociąg dojechał do Czadcy.

Początkiem listopada ludzie Griniewskiego wspólnie ze zwiadowcami Jefremowa, stacjonującymi w Turzówce, zaminowali pewne tereny w rejonie Małego Połomu i przełęczy w Mostach, powodując m. in. wybuch transportu wojskowego 15. 11. 44.

Griniewski współpracował także z oddziałem Czantoria, dowodzonym przez Karola Fargę, urządzając z nim wspólne wypadki w rejon Skoczowa. Specjalizował się w tym Misza Wysoki.

W grudniu 1944 Griniewski przeniósł się ze swoim oddziałem na Morawkę, gdzie na skutek zdrady²⁸⁾ oddział został otoczony przez wroga w ziemiance na Trawnym i rozbity. Tylko siedmiu zwiadowcom z Griniewskim i Nadią udało się przebić i powrócili do Koszarzysk, by po uzupełnieniu oddziału o zbiegłych jeńców radzieckich, w lutym 45, przejść ponownie do protektoratu.

Natomiast oddział Kozubowa ograniczył działalność, jak zresztą zawsze w okresie zimy. W jego bunkrach kurowało się 7 chorych jeńców radzieckich pod dowództwem por. Anatola. Wspólnie doczekali wyzwolenia.

Bardzo silny ruch oporu istniał przez całą okupację w rejonie Baraniej. Szczególnie w Istebnej, gdzie w roku 1944 pozyskano do współpracy komendanta żandarmerii wiedeńskiej por. Schöllera. Przy jego pomocy oswobodzono końcem stycznia 1945 r. wieś, aresztując 11

pracowników gminy i nadleśnictwa. Liczono na szybkie wyzwolenie, tymczasem front się zatrzymał i do wsi wrócili Niemcy. Partyzanci musieli się znów ukrywać na dodatek z 11 jeńcami. Dowódca oddziału, Stanisław Richter i felczer Bogdan Soroka (który przedtem, nim przeszedł do lasu pomagał leśnym ludziom), ratowali sytuację. Stanisław Richter niestety nie doczekał wyzwolenia. Wraz ze szwagrem Bolesławem Ryką (partyzantem z oddziału Karola Pszczółki i Pawła Rusza) wpadli 5. 4. 45 w zasadzkę w schronisku na Kozubowej i wraz z Janem Sikorą z Dolnej Łomnej zostali 6. 4. 1945 rozstrzelani. Dopiero niedawno ustalono, że felczer B. Soroka był konfidentem. Nie wykluczone, że ma na sumieniu także śmierć tych trojga.

Pod koniec wojny najaktywniej spośród jednostek oddziału Barania poczyniała sobie grupa Jana Wawrzacza (Janik). W lutym 45 wysadziła wiadukt na trasie Zwardoń–Czadca, zatrzymując ruch kolejowy na 3, a drogowy na 1 dzień. Grupa ta likwidowała potem całe oddziały Własowców, rabujących i terroryzujących mieszkańców. W Koniakowie wzięto ich do niewoli 25, a po stwierdzeniu, że uczestniczyli w pacyfikacji powstaniowej Warszawy zostali rozstrzelani. Ostatnią potyczkę stoczyli chłopcy Wawrzacza 29. 4. 45 z saperami niemieckimi, usiłującymi zniszczyć urządzenia telefoniczne.

* * *

Spośród licznych organizacji ruchu oporu na naszym terenie na szczególne uznanie zasługuje pomijana (nie znana) dotąd w opracowaniach naszego ruchu oporu grupa wywiadowcza Lido, działająca przy wywiadzie Okręgu Śląskiego AK. Znane jest 51 nazwisk walczących w niej wywiadowców, przy czym spośród 37 u których udało się ustalić miejsce urodzenia, 22 pochodziło z Zaolzia. Była to jedna z nielicznych organizacji antyhitlerowskich, która przetrwała całą wojnę w niemal nienaruszonym stanie. Większość członków Lido przyżyło okupację, choć żyje już tylko kilkunastu, m. in. szef Lido inż. Karol Emeryk Błaszczyk (urodzony 3. 11. 1910 w Boguminie) w Kanadzie (za oceanem) i jeden z jego najbliższych współpracowników, kpt. Jan Kohót w Trzyńcu.

Członkowie Lido rekrutowali się głównie spośród absolwentów Wyższej Szkoły Przemysłowej w Bielsku, pracowali w czasie okupacji w biurach konstruktorskich hitlerowskiego przemysłu zbrojeniowego (sam Błaszczyk (Lido), Kohót (Kruk) i wielu dalszych w firmie konstruktorskiej WALBO w Katowicach i pochodzili najczęściej z Bogumina, Karwiny, Ostrawy i Trzyńca.

Sieć Lido składała się z 8 siatek, zaszyfrowanych pseudonimem dowódcy: Kruk – Jan Kohót z Łyżbic, Nobody – Kurt Błaszczyk z Bogumina, brat Lido, Brygida – Jan Mucha Muszyński z Bogumina, Joachim – Alojzy Kalisch z Szonycła, Cygan – Rudolf Turoń z Ostrawy (po wojnie dyrektor Kuźni Ustroń), Kordzik – Karol Studecki z Żywca, Tur – Henryk Poffrath z Viersen i Marian – Paweł Scholtyszek z Katowic.

Bojownicy Lido zbierali dane o konstrukcji samolotów i innej techniki wojennej o osiągnięciach niemieckiego przemysłu zbrojeniowego, o rozmieszczaniu ważnych obiektów strategicznych, o ruchach pociągów, o dostawach ropy radzieckiej (do r. 1941) do Bogumina itd, które poprzez centrale AK trafiały do wywiadów sojusznicznych na Zachodzie.³¹⁾

* * *

Uwaga na zakończenie. Szkic niniejszy jest oparty na monografii Michała Hellera: Ruch oporu na Śląsku Cieszyńskim, jak dotąd najpełniejszej i pomimo licznych nieścisłości (na ogół drobnych i trudnych do uniknięcia) najlepszej pracy na ten temat.

Trudności miałem z dotrzymaniem granicy terytorialnej okupacyjnego powiatu Cieszyn. Powiązania ruchu oporu nie uznawały bowiem takich ograniczeń. Na przykład oddział AK

Józefa Kamińskiego (Strzały) działał na terenie od Ostrawy po Żywiec, a nawet w Oławie i na Morawach, a rekrutował się z Zaolziaków i mieszkańców Żywieckiego. Partyzantka w rejonie Baraniej Góry była także powiązana z Żywieckiem i Bielskiem. Staralem się zatem jak najmniej uronić z tego, co działo się na samym Zaolziu i za sprawą samych Zaolziaków.

JAN RUSNOK

PRZYPISY:

- 1) František Čvanda – Bohumil Pekárek: *Fronta v podzemí*. Wydawnictwo Profil, Ostrava 1967, str. 87.
- 2) Roman Prášil: *Czynna walka narodo-wo wyzwoleńcza na Śląsku Cieszyńskim w latach 1939–45*. Śl. Instytut Naukowy, Katowice 1969. str. 34.
- 3) *Z lat walki*. Wspomnienia śląskich PPR-owców. Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1966. str. 35–36.
- 4) Relacja Anny Heczkowej – Roztokayowej. Lipiec – sierpień 1971.
- 5) Roman Prášil: *Czynna walka...* str. 19.
- 6) *Ibid.* str. 19.
- 7) Michał Heller: *Ruch oporu na Śląsku Cieszyńskim*. Opole 1982. Str.22.
- 8) *Ibid.* str. 23.
- 9) *Ibid.* str. 26.
- 10) *Zwrot*, sierpień 1965, str. 12.
- 11) Michał Heller: *Ruch oporu...* str. 44.
- 12) *Ibid.* str. 48.
- 13) *Ibid.* str. 49.
- 14) *Ibid.* str. 98.
- 15) *Ibid.* str. 109.
- 16) Oswald Guziur: *Stragan z nad Olzy*. Kalendarz Śląski 1978. str. 75–83.
- 17) Stanisław Wroński: *Polsko-československé bratrstvo zbrani 1939 – 45*. Bratislava 1963. str. 48–49.
- 18) Na podstawie rozmów z Anną Heczkową–Roztokayową, wdową po Janie Heczce, prowadzonych w lipcu–sierpniu 1971, która na przedstawionych jej zdjęciach rozpoznała Magę i Dąrkiewicza jako odwiedzających jej męża i ojca (Jerzego Sporysza) „organizatorów komunistycznych z Polski”.
- 19) Stanisław Wroński: *Polsko-československé bratrstvo...* str. 39–45.
- 20) Zachował się notatnik Jana Heczki, w którym z centralnego punktu, kwadratu, rozchodzą się kilkadziesiąt linii do gęsto rozsiągniętych mniejszych punktów, kółek. Jest to zaszyfrowana sieć organizacji.
- 21) Roman Prášil: *Czynna walka...* str. 36. Porównaj także wspomnienia Jana Wieczorka: *Od Berezy do Grossrosen* „Z lat walki” str. 244, z których wynika, że Franciszek Kamiński (Janek) był łącznikiem Bielska na teren Zaolzia. Rodzina Staszaków pomagała mu wykonywać te obowiązki.
- 22) St. Wroński: *Polsko-československé bratrstvo zbrani* str. 51.
- 23) Roman Prášil: *Czynna walka...* str. 50.
- 24) Ryszard Marynčák: *Vzpomínky a dokumenty v boji těšínského lidu proti fašizmu*. Karwina 1960. str. 50 i 55.
- 25) Roman Prášil: *Czynna walka...* str. 50.
- 26) Michał Heller: *Ruch oporu...* str. 132.
- 27) *Ibid.* str. 144.
- 28) Ryszard Marynčák: *Gehenna Żywocic*. str. 11.
- 29) Michał Heller: *Ruch oporu...* str. 147.
- 30) *Ibid.* str. 191.
- 31) Oswald Guziur: „Lido” z Bogumina. Biuletyn Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Kanadzie. Kwiecień 1988.

Niespełna sześćoletni okres okupacji hitlerowskiej w byłych powiatach czeskocieszyńskim i frysztackim był bardzo brzemienny w skutki. Oznaczał dla miejscowej ludności słowiańskiej olbrzymie spustoszenia na każdym odcinku działalności społecznej, a szczególnie dotkliwe straty w ludziach. Obszar ten należy niewątpliwie do najciężej doświadczonych w wyniku II wojny światowej w całej Czechosłowacji.

Sprawy te nie doczekały się dotąd pełnego i rzetelnego opracowania historycznego. Zagadnieniem kompletowania ewidencji ofiar faszyzmu zajęło się od r. 1980 Muzeum Walk Rewolucyjnych i Budowania Socjalizmu w Ostrawie, lecz akcja ta nie została doprowadzona do końca. Pojedyncze próby podejmowane w kierunku udokumentowania faszystowskich zbrodni przez osoby pochodzące z badanego terenu przynosiły tylko częściowe rezultaty.

Praca niniejsza stawia sobie za zadanie przedstawić najważniejsze dane o ofiarach okupacji hitlerowskiej, wywodzących się spośród miejscowej ludności śląskiej określonego obszaru i według ustalonych kryteriów.

Właśnie kwestia odpowiednich kryteriów okazała się sprawą nadzwyczaj ważną i skomplikowaną. Chodziło bowiem o to, aby znaleźć zawsze odpowiedni sposób kwalifikacji przypadku, który optymalnie odzwierciedlałby całą złożoność problematyki. Niestety, okazało się to niemożliwe. Najwięcej kłopotu sprawiało ustalenie takich spraw podstawowych, jak: granice badanego obszaru, kogo uważać za ofiarę okupacji miejsce zamieszkania, a przede wszystkim narodowość rozpatrywanych osób.

Jako terytorium badane przyjęto obszar przedwojennych powiatów (tzw. powiaty polityczne) Czeski Cieszyń i Frysztat z okresu pierwszej Republiki Czechosłowackiej. Prześledzenia problematyki ofiar niemieckiego faszyzmu na obszarze całego historycznego Śląska Cieszyńskiego (dawniej Księstwa Cieszyńskiego) autor z różnych powodów nie mógł się podjąć. Również powiat cieszyński utworzony przez okupantów (Kreis Teschen) nie był odpowiednim terenem badań, bowiem obejmował ziemie znajdujące się obecnie w Polsce, a jego zachodnia granica została sztucznie utworzona. Natomiast obszar wyżej wymienionych dwu powiatów ze względu na swe historyczne uwarunkowanie, częste zmiany przynależności państwowej i struktury narodowościowej różnił się pod wieloma względami od reszty ziem Republiki Czechosłowackiej i dlatego też wymagał – zdaniem autora – oddzielnego opracowania podjętej problematyki z uwzględnieniem wszystkich specyficznych cech i aspektów sprawy.

Ofiary, pojęcie i kryteria

Istotną sprawą przy opracowaniu danych o ofiarach okupacji hitlerowskiej było ściśle określenie pojęcia i kryteriów ofiary. Różne są bowiem sposoby interpretowania pojęcia ofiary reżimu okupacyjnego. Odminną treść nadają mu różne zainteresowane tą problematyką gremia czy instytucje, np. Związek Bojowników Antyfaszystowskich a prawnicy czy historycy.

W niniejszej pracy za ofiarę uważa się osobę, która poniosła śmierć w jakikolwiek sposób z rąk hitlerowców lub w okolicznościach związanych z działaniami wojennymi i walką z faszyzmem. Ujmując sprawę bardziej szczegółowo można ofiary podzielić na następujące grupy:

- a) ofiary polityki narodowościowej okupanta ludzie nie rokujący nadziei na zniesienie

lub wręcz przeciwdziałający germanizacji, dlatego przeznaczeni do likwidacji fizycznej, a więc inteligencja polska, wybitni działacze społeczni, członkowie ruchu komunistycznego i socjalistycznego; straceni głównie w pierwszym okresie okupacji w obozach koncentracyjnych;

b) ofiary uczestnictwa w szeroko pojętym ruchu oporu (członkowie organizacji podziemnych bądź świadczący pomoc partyzantom, uczestnicy akcji sabotażowych, osoby niosące pomoc jeńcom wojennym zatrudnionym w przemyśle i górnictwie zaolziańskim, uprawiające propagandę antyhitlerowską, odmawiające przyjęcia volkslisty, dezterterzy z wojska niemieckiego; ginęli oni nie tylko w obozach koncentracyjnych i więzieniach faszystowskich, lecz również w miejscu zamieszkania; wielu z nich poniosło śmierć w egzekucjach i mordach masowych);

c) ofiary walki z faszyzmem na frontach, tj. w szeregach armii zagranicznej polskiej, czechosłowackiej lub sojuszniczej, w partyzantce miejscowej i w podbitych krajach;

d) ofiary przypadkowe działań wojennych (które utraciły życie m. in. w trakcie ucieczki przed wojskiem hitlerowskim w 1939 r., od zabłąkanej kuli podczas przesuwania się frontu przez Śląsk Cieszyński w 1939 a 1945 r.);

e) ofiary nalotów (uwzględniano zarówno tych, którzy zginęli w miejscu zamieszkania, jak i z dala od domu, np. przebywając na przymusowych robotach w Niemczech);

f) osoby, które zaginęły w okresie 1939–1945 i nie można ustalić przyczyny i rodzaju ich śmierci.

Z osób zmarłych w domu lub w miejscowych szpitalach po wyzwoleniu z obozów koncentracyjnych i więzień wzięto pod uwagę tylko takie wypadki, w których śmierć w następstwie prześladowań hitlerowskich nastąpiła bezpośrednio po wyzwoleniu, tj. do końca 1945 roku.

Ironią losu, a zarazem tragedią społeczeństwa omawianego obszaru jest fakt, że najliczniejsza grupa ofiar drugiej wojny światowej spośród ludności miejscowej nie może być ujęta w niniejszym opracowaniu jako ofiary faszyzmu, bowiem polegli oni jako żołnierze niemieccy, chociaż w zdecydowanej większości wkładali mundur wehrmachtu pod przymusem i ginęli w interesie zniechęconego wroga. Byli w tej grupie poległych nawet tacy, którzy mieli za sobą lata pobytu w obozie koncentracyjnym, a do wojska niemieckiego zostali wcieleni po podpisaniu przez nich bądź członków ich rodziny volkslisty. I oni nie mieszczą się już w przyjętym przez autora niniejszej pracy pojęciu ofiary faszyzmu. Natomiast znaleźli się tu – i słusznie – miejscowi Ślązacy, którzy co prawda walczyli jakiś czas w armii niemieckiej, ale po znalezieniu się w niewoli zaciągnęli się do wojska strony przeciwnej i zginęli w walce. Jest w tym pewien paradoks, którego nie można uniknąć.

Ważny, a równocześnie kontrowersyjny jest problem Żydów. Byli oni przeznaczeni przez hitlerowców w pierwszej kolejności do likwidacji i ponieśli najdotkliwsze straty w ludziach. Jest już dziś wszakże rzeczą niemożliwą stwierdzić, nawet w przybliżeniu, ilu miejscowych Żydów zdołało umknąć przed Hitlerem i przeżyło zawieruchę wojenną, a ilu rzeczywiście zginęło, gdzie i kiedy. Brak tu jakichkolwiek źródeł. Nawet Państwowe Muzeum Żydowskie w Pradze nie dysponuje żadnymi materiałami dotyczącymi badanego terenu. Ci, którzy przeżyli, zazwyczaj nie wracali po klęsce Niemiec faszystowskich do swych domów sprzed drugiej wojny światowej. Jedno jest pewne, że większość Żydów z obszaru, o którym jest mowa, została wymordowana przez hitlerowców. Problem eksterminacji Żydów wymaga oddzielnego opracowania.

Ofiary ujęto według miejsca zamieszkania danej osoby w momencie zabrania jej do obozu koncentracyjnego czy więzienia lub jej zgonu. W związku z ustaleniem miejsca zamieszkania wyłaniało się mnóstwo przeszkód i trudności. Wydarzenia polityczne i zmiany państwowości na tym terenie (w latach 1918–1939 aż czterokrotnie) mocno zagmatwały i skomplikowały sprawę. Setki miejscowych Polaków po przyłączeniu Śląska Cieszyńskiego

do Czechosłowacji odeszło do Polski, część z nich wróciła tu znów w latach 1938–1939, by na początku okupacji hitlerowskiej jeszcze raz opuścić ten teren. Ponadto pokaźna grupa osób zamieszkałych do 1938 r. w Polsce przybyła tu w okresie 1938–1939, część tej ludności pozostała za okupacji na Zaolziu, część powróciła do Polski lub rozpieczęta się po świecie. Z drugiej strony w okresie pierwszej Republiki Czechosłowackiej (1920–1938) przybyli na ten teren na krótszy lub dłuższy pobyt tysiące Czechów z Moraw i Czech, z których zdecydowana większość po zajęciu tego terenu przez Polskę powróciła do poprzedniego miejsca zamieszkania i tam niektórzy z nich zginęli z rąk okupanta. Należało w jakiś sposób ustosunkować się do tych wszystkich prądów migracyjnych. Zdawano sobie sprawę z tego, że w opisanych warunkach przyjęcie jako kryterium miejsca zamieszkania ofiary nie jest rozwiązaniem idealnym, ale pomimo wszystko najbardziej adekwatnym. Myślą przewodnią była tu zasada, że ofiara albo miała stałe zamieszkanie na terenie jednego z dwu powiatów i wywodziła się stąd, albo była z nimi związana silnymi więzami rodzinnymi, pracy zawodowej itp., i to przez dłuższy okres. Natomiast nie uwzględniano w zestawieniach osób pochodzących spoza badanego terenu choć tutaj straciły życie.

Nie mniejsze kłopoty napotymano przy ustalaniu narodowości ofiar. Sprawa ta ma istotne znaczenie dla ogólnej charakterystyki strat ludzkich okresu okupacji hitlerowskiej oraz dla opracowania tutejszego ruchu oporu. Jednakowoż w dotychczasowych pracach poświęconych martyrologii, zwłaszcza autorów czeskich, do narodowości ofiar nie przywiązywano należytej wagi lub całkiem ją pomijano, mówiąc ogólnie o słowiańskim pochodzeniu osób prześladowanych, słowiańskim ruchu oporu itp. A przecież ginęli z rąk faszystów ludzie konkretnej narodowości, z konkretnych przyczyn. Właśnie narodowość w specyficznych warunkach omawianego tu obszaru miała bodajże najważniejsze znaczenie przy rozpatrywaniu rozmiarów strat w ludziach, w niej znaleziono klucz do ciekawych wniosków końcowych.

U większości ofiar można było ich narodowość bez trudności ustalić, boć byli to przeważnie Polacy lub Czesi, którzy ginęli właśnie dlatego, że nie chcieli za żadną cenę odstąpić od swej narodowości. Były też wypadki bardziej złożone, w których narodowość była trudna lub wręcz niemożliwa do stwierdzenia. Chodzi tu m. i. o Polaków szczepizowanych w okresie międzywojennym, którzy ledwie przyjęli pod presją narodowość czeską, w latach 1938–1939 postanowili z powrotem przyznawać się do narodowości polskiej. Zaraz zaś na początku okupacji hitlerowskiej należało znów dokonywać w tej sprawie wyboru, tym razem już w powiązaniu z polityką narodowościową hitlerowców. W tej sytuacji tylko najbardziej odważni i uświadomieni narodowo konsekwentnie trwali przy swym polskim lub czeskim rodowodzie. Większość szukała możliwości przetrwania, zgłaszając narodowość „śląską”. Warto tu również zaznaczyć, że przyznający się do tej narodowości byli w rzeczywistości Polakami lub Czechami, biorącymi często udział w ruchu oporu. Spośród nich wywodzi się właśnie znaczna część ofiar.

Trudności przy ustalaniu narodowości osób pomordowanych wyłaniają się i obecnie, po kilkudziesięciu latach, kiedy informacji o nieżyjących udzielają ich dzieci lub wnuki. Potomkowie ofiar podają bowiem narodowość ojca lub dziadka automatycznie według swojej, co nie zawsze jest zgodne z rzeczywistością.

Baza źródłowa i literatura

Istnieje szereg źródeł do opracowania zagadnienia ofiar hitleryzmu, lecz są to zazwyczaj materiały fragmentaryczne, rozproszone, wymagające przy korzystaniu z nich dużo cierpliwości, rozeznania sytuacji, a przede wszystkim sumienności i dobrej woli. Dodatkowe kłopoty stwarza niejednolita interpretacja pojęcia ofiary wojny i okupacji przez badaczy problemu.

Dotąd nie sporządzono nigdzie kompletnej ewidencji tych ofiar. Autor niniejszej pracy

gromadził niezbędne dane przede wszystkim w miejscach upamiętnienia ofiar, ponadto korzystał z kronik gminnych i Polskiego Związku Kulturalno Oświatowego (PZKO), materiałów archiwalnych Związku Bojowników Antyfaszystowskich (Svaz protifašistických bojovníků – SPB), notek biograficznych zamieszczonych w miejscowej prasie, druków okazjonalnych i dotychczasowych opracowań na omawiany temat. Przy czym większość tych materiałów nosi piętno ich twórcy a zatem ponieważ najwięcej ofiar było narodowości polskiej, Polacy najbardziej troszczą się o upamiętnienie pomordowanych. Tylko fragmentaryczne wiadomości można znaleźć w zbiorach archiwów państwowych zarówno w Czechosłowacji jak i w Polsce. Nie spełniają też oczekiwań badaczy tej problematyki metryki zgonu. Władze okupacyjne wpisywały wprawdzie zgony do metryk urzędowych, lecz znaczną część tych dokumentów zdążyli hitlerowcy uciekając zabrać z sobą lub zniszczyć. Ponadto silne ruchy migracyjne w okresie okupacji i tuż przed nią utrudniają orientację w metrykach. Z innych materiałów oficjalnych cenne są obwieszczenia o egzekucjach masowych.

Istnieją cenne zbiory kilku osób, które z własnej inicjatywy zaraz po wojnie podjęły się trudu kompletowania danych o ofiarach okupacji i ich martyrologii. Szczególnie wysoko ocenić trzeba trud i poświęcenie oraz osiągnięcia dra Józefa Mazurka na tym polu. Już w okresie okupacji, a później aż do swej śmierci w 1968 r. zbierał skrzętnie po całym Śląsku Cieszyńskim wszelkiego rodzaju świadectwa martyrologii tej ziemi w czasach hitlerowskiej zagłady. Na ostateczne wykorzystanie i opracowanie bogatych zbiorów, planu przeszło dwudziestoletniej wyteżonej pracy, nie starczyło już J. Mazurkowi życia.

Jeśli chodzi o dotychczasową literaturę na temat zaślaniańskich ofiar można ogółem stwierdzić, że nie ma takiej pracy, która zawierałaby uzyskane drogą dogłębnych badań i dociekań globalne, czy też tylko częściowe, ale optymalnie wiarygodne wyniki. Różny jest stopień dokładności zawartych w nich danych, ich wyniki końcowe, zwłaszcza dane sumaryczne, znacznie różnią się od siebie. Przede wszystkim stosowanie przez autorów niejednorodnych kryteriów ofiar, następnie niezbyt sumienne, wręcz powierzchowne podejście do tematu, a w niektórych wypadkach niedostateczne rozeznanie sytuacji i rozpatrywanie problematyki pod z góry ustalonym kątem widzenia – oto główne przyczyny tego zjawiska.

Można to zilustrować na kilku przykładach. W pięciu opracowaniach podano ogólną liczbę ofiar. I tak Emil Vavrovský wykazuje, że w czechosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego (włącznie z byłym powiatem śląsko-ostrowskim) zginęło ogółem 5057 osób, w tym 3276 Żydów. Alojzy Mainka doliczył się 2602 osoby, w tym 717 Żydów, u Richarda Marynčaka są to 1884 osoby, Józef Mazurek zaokrąglił liczbę ofiar na 2 tysiące. Liczby te (bez uwzględnienia Żydów) kształtują się od 1,7 do 2 tys. ofiar, czyli nie ma tu zasadniczych różnic. Istotniejsze rozbieżności zachodzą przy uwzględnieniu liczby ofiar z poszczególnych miejscowości. Na przykład w wypadku Gródka A. Mainka podaje 11 ofiar, mapa Związku Bojowników Antyfaszystowskich (SPB) 10, A. Szefer – 47 ofiar (tytuły prac wymienionych autorów znajdują się w bibliografii niniejszej rozprawy); w wypadku Nydku ci sami autorzy kolejno podają: – 20, – 20, – 98; Oldrzychowice – 13, – 23, – 40 ofiar i Wędrzynia – 31, – 27, – 118 ofiar. Właściwie w wypadku wszystkich miejscowości obu powiatów liczby ofiar podawane przez różne źródła bądź literaturę w mniejszym lub większym stopniu odbiegają od siebie.

Tylko jeden z wymienionych autorów przeprowadził podział ofiar według narodowości. Był to Emil Vavrovský, który podał, że na ogólną liczbę 5057 ofiar było 986 Czechów, 597 Polaków, jeden Słowak, jeden Niemiec, 3276 Żydów, 27 posiadaczy volkslisty i 169 osób o nieustalonej narodowości. Szkoda, że autor nie podał źródła, na podstawie którego udało mu się uzyskać te szczegółowe dane, prezentowane w tak autorytatywny sposób. Przede wszystkim wydaje się, że już nigdy nie będzie można ustalić absolutnie całkowitej liczby ofiar. Ponadto liczba ofiar spośród Żydów jest chyba zawyżona, natomiast poważne wątpli-

wości budzą dane dotyczące liczby osób narodowości czeskiej i polskiej. Autor nie tylko nie wskazał źródła, ale też nigdzie nie opublikował imiennej listy wszystkich ofiar, a jeżeli tak uczynił w przypadku pewnych miejscowości (np. Karwiny), imienna lista nie odpowiadała podanym liczbom.

Pierwszą próbę zestawienia imiennej listy ofiar okupacji z naszego terenu podjął w Zwrocie (nr 10, rok 1950) Franciszek Popiołek. Jest ona niepełna i zawiera tylko nazwiska i imiona, bez dalszych personaliów.

Imienną listę ofiar oddającą zgodnie z wytyczonymi kryteriami straty w ludziach według poszczególnych miejscowości byłych powiatów Cz. Cieszyn i Frysztat, zawiera praca Stanisława Zahradnika Zaolziańskie ofiary okupacji hitlerowskiej 1939–45, Instytut Śląski w Opolu 1988.

Komentarz i wnioski

Ogółem udało się zgromadzić 1852 ofiary, których zestawienie przedstawia się następująco:

	Narodowość			
	Polacy	Czesi	Nie ustalono	RAZEM
Ofiary ogółem	1 467	223	162	1 852
mężczyźni	1 292	193	128	1 613
kobiety	152	23	28	203
dzieci	23	7	6	36
obozy, kc, więzienia	986	141	91	1 218
egzekucje	144	15	6	165
polegli w walce	153	15	11	179
działania wojenne	56	26	4	86
naloty	65	24	47	136
zaginięcia	63	2	3	68

Na podstawie zestawienia statystycznego ofiar hitleryzmu można wysnuć ciekawe wnioski, umożliwiające głębsze poznanie owych smutnych czasów na Zaolziu. Przed przystąpieniem do dalszych rozważań i komentarzy należy jednak dla lepszego zrozumienia prezentowanych materiałów wprowadzić kilka objaśnień.

Pod względem narodowości podzielono ofiary na trzy grupy: Polacy, Czesi oraz osoby pozostałe. Do owej trzeciej grupy zaszeregowano przede wszystkim te ofiary, których narodowości nie zdołano z całą pewnością ustalić; oprócz tego znalazło się w niej kilkanaście osób innych narodowości niż polska i czeska (np. Niemcy). Grupa ta stanowi niespełna 9 % ogólnej liczby ofiar. Przy ustalaniu zawodu uwzględniono ten, który ofiara wykonywała tuż przed aresztowaniem (śmiercią) bądź do wykonywania którego posiadała kwalifikacje. Do kategorii dzieci zaliczono ofiary, które nie ukończyły 18 lat. Rejestrując ofiary wielokrotnych aresztowań (a było ich немало) podawano zawsze rok pozbawienia ich wolności po raz pierwszy. W zestawieniu statystycznym ofiary obozów koncentracyjnych i więzień ujęto łącznie z ofiarami obozów jenieckich, karnych, przymusowych robót oraz współ z tymi, którzy wprawdzie zmarli w domu, lecz w następstwie pobytu w obozie czy więzieniu. W rubryce pod hasłem egzekucje pomieszczono liczby osób zastrzelonych w egzekucjach oraz mordach masowych i indywidualnych lub przy przesłuchaniach. Kolejną grupę w zestawieniu tworzą ofiary, które zginęły w czynnej walce z faszyzmem zarówno na frontach,

jak i w partyzantce. Wyodrębniono też osoby, które utraciły życie wskutek działań wojennych czy to w 1939 r., czy też 1945 r. Pewne trudności wyłaniały się w związku z ujęciem osób, które zginęły podczas nalotów. W takich bowiem okolicznościach tracili życie nie tylko miejscowi obywatele, lecz również obcy przebywający na tym terenie z różnych powodów, w dodatku osoby różnej narodowości. Uwzględniono tu tylko ofiary pochodzenia miejscowego. Należy zwrócić uwagę, że ofiary operacji wojennych (częściowo) i nalotów (niemal wyłącznie), to ofiary działania sił antyfaszystowskich. Wreszcie ostatnią grupę stanowią zaginieni w nie ustalonych okolicznościach.

Dla ścisłości należy dodać, że wśród podanych ofiar znalazło się kilka lub najwyżej kilkanaście osób, które zginęły z powodu popełnionych wykroczeń przeciw cywilnemu prawu państwa hitlerowskiego (np. za szmugiel, nielegalny ubój bydła domowego itp.). Wykroczenia te wszakże nigdy nie miały takiego charakteru, aby w normalnych warunkach zasługiwały na karę śmierci.

Spśród 86 ówczesnych miejscowości zlokalizowanych na badanym terenie tylko cztery (Boconowice, Piersna, Toszonowice Górne i Wielopole) nie wykazują strat w ludzich według ustalonych kryteriów. Natomiast największe straty w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców z 1939 r. poniosły Żywocice (6,5 %). Był to wynik przede wszystkim masowego mordu, dokonanego przez gestapowców 6. 8. 1944 r. na 26 miejscowych obywatelach gminy. W następnej kolejności znalazły się: Ligotka Kameralna (2,28 %), Łąki n/O (2,06 %), Łomna Dolna (2,03 %), Nydek (1,76 %), Sucha Górna (1,69 %), Cierlicko Górne (1,66 %) itd. W liczbach absolutnych najwięcej ofiar zanotowała Karwina – 230 osób. Ponad 60 osób zginęło ponadto z: Orłowej (108), Łazów (84), Suchej Górnej (65) i Pietwałdu (62).

W ogólnej liczbie ofiar ujętych w zestawieniu zdołano ustalić 1467 (79,2 %) ofiar narodowości polskiej i 223 (12,0 %) narodowości czeskiej; co do pozostałych osób (8,7 %), to z małymi wyjątkami (Niemcy, Cyganie) narodowości ich nie udało się stwierdzić. Zastanawia tu stosunkowo niski odsetek ofiar narodowości czeskiej, chociaż w 1939 r. przy „palcówce” narodowość czeską zgłosiło niewiele mniej obywateli tego terenu aniżeli narodowość polską (44 597 Czechów – 0,49 % ofiar i 51 501 Polaków – 2,87 % ofiar). Przyczyn powyższego zjawiska należy szukać w opuszczeniu tego terenu w 1938 r. przez najbardziej aktywnych i uświadomionych narodowo Czechów, w tym przez większą część inteligencji czeskiej. Dzięki temu uniknęła ona w znacznej mierze losu inteligencji polskiej przeznaczonej przez okupanta do likwidacji fizycznej. Nie bez znaczenia był tu też łagodniejszy kurs hitlerowców względem Czechów (nie egzekwowano od nich 15-procentowego podatku wojennego, otrzymywali większe przydziały kartkowe obuwia, odzieży, lepiej byli traktowani w życiu codziennym itp) oraz mniejszy udział miejscowych Czechów w ruchu oporu, co z kolei powodowało niższą liczbę ich ofiar. Potwierdzają to dalsze wywody.

Analizując zestawienie ofiar pod względem płci stwierdzić można, iż zginęło 1613 (86,8 %) mężczyzn, 203 (11,2 %) kobiet i 36 (2,0 %) dzieci i młodzieży (do lat 18).

Najliczniejszą grupę z punktu widzenia zatrudnienia tworzyli górnicy (około 400 osób); hutników zginęło około 200, robotników wszelkich innych zawodów wraz z rzemieślnikami około 450, urzędników około 160 (łącznie z mistrzami i sztygarami), 132 nauczycieli szkół podstawowych i średnich (w tym 119 narodowości polskiej), 52 policjantów polskich, 41 inżynierów i doktorów (w tym 35 narodowości polskiej) i kilkudziesięciu uczniów i studentów szkół średnich i wyższych.

Z analizy ustalonych przez autora, niepełnych danych o aresztowaniach prześladowanych na terenie dwu omawianych tu powiatów wynika, że w poszczególnych latach uwięziono lub zesłano do obozów koncentracyjnych (chodzi o ofiary śmiertelne):

1939 r. – 59 osób, 1940 r. – 146, 1941 r. – 80, 1942 r. – 90, 1943 r. – 154, 1944 r. – 105 i 1945 r. – 13 osób. Największej liczbie osób odebrano wolność w latach 1940 i 1943. W pierwszym wypadku były to masowe aresztowania osób przeznaczonych do likwidacji

fizycznej, a więc przedstawicieli inteligencji polskiej oraz czołowych działaczy społecznych i narodowych. Natomiast aresztowania w 1943 r. wiązały się z dążeniem Niemców do zdławienia nasilającego się ruchu oporu. Wówczas to gestapo udało się przy pomocy konfidentów i kolaborantów rozbić główne ośrodki podziemia, m. in. i komunistycznego w Trzyńce.

Istotną rolę odgrywają w niniejszych rozważaniach okoliczności, w jakich utracono życie. Ilustruje nam to poniższa tabela:

Miejsce lub okoliczności zgonu	Ofiary ogółem		W tym Polacy		W tym Czesi	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Obozy koncentracyjne, więzienia	1 218	65,8	986	67,2	141	63,2
Egzekucje, mordy	165	8,9	144	9,8	15	6,7
Walka z faszyzmem	179	7,9	153	10,4	15	6,7
Działania wojenne	86	4,6	56	3,8	26	11,8
Naloty	136	7,3	65	4,5	24	10,7
Zaginienia	68	3,7	63	4,3	2	0,9
Razem	1 852	100,0	1 467	100,0	223	100,0

Zdecydowanie najwięcej ludzi zginęło w obozach koncentracyjnych i w więzieniach faszystowskich. Byli to ci, którzy w myśl polityki narodowościowej hitlerowców nie nadawali się do zniemoczenia lub w jakikolwiek sposób odważyli się przeciwstawić porządkom zaprowadzonym przez niemieckich „nadludzi”. Miejscem zagłady, które pochłonęło najwięcej ofiar z obu powiatów był obóz koncentracyjny w Oświęcimiu. Zdołano ustalić, że zginęły tu 434 osoby. Kolejno w Mauthausen–Gusen uśmiercono 152 osoby, w Gross–Rosen – 61, w Cieszynie – 51, w Dachau – 48, w Katowicach – 42, w oranienburgu – 22, w Buchenwaldzie – 15, w innych miejscach kaźni – 394 osoby.

W egzekucjach i mordach masowych (najczęściej w miejscu zamieszkania ofiary lub w innym punkcie omawianego terenu) zginęło 165 osób. Byli to zazwyczaj uczestnicy ruchu oporu, utrzymujący kontakty z partyzantami, ale znajdowali się wśród nich często i ludzie nie związani z żadną antyniemiecką działalnością (Żywocice, Karwina itp.). Do kategorii tej zaliczono i tych, którzy zostali zakatowani w toku przesłuchań.

W bezpośredniej walce z faszyzmem utraciło życie 179 osób z dwu omawianych tu powiatów. Większość z nich to uchodźcy z 1939 r., którzy tułając się po świecie wstąpili do tworzącego się wojska polskiego lub czechosłowackiego czy też państw sojuszniczych i polegali na frontach. Mniejszość zaś w tej grupie stanowili byli żołnierze wermachtu, wcieleni do armii niemieckiej wbrew własnej woli, którzy przy nadarzającej się okazji przechodzili na stronę wojsk walczących z faszystami. Do grupy tej zaliczono również około 40 poległych partyzantów walczących na omawianym obszarze bądź gdzie indziej w Europie.

Wskutek działań wojennych zginęło w Cieszyńskim 86 osób, z tego 36 znalazło śmierć w pierwszych dniach drugiej wojny światowej bądź w miejscu zamieszkania, bądź też w toku ucieczki przed faszystami w głąb Polski, natomiast 50 zginęło w okresie wyzwolenia omawianych terenów – w kwietniu i na początku maja 1945 r. Należy zaznaczyć, że działania wyzwolenicze na Zaolziu (30 kwietnia – 4 maja) nie miały zbyt ostrego przebiegu, stąd stosunkowo niska liczba ofiar.

136 osób (a być może i więcej) zginęło podczas nalotów. Mocno uprzemysłowiony ob-

szar Śląska Cieszyńskiego nie ucierpiał wskutek bombardowań w takim stopniu, jak miasta w głębi Rzeszy hitlerowskiej. Praktycznie były tu tylko dwa większe naloty: 29. 8. 1944 r., kiedy to dotkliwe straty poniosły miejscowości w północnej części Cieszyńskiego (Bogumin, Pudłów, Lutynia, Skrzeczów) oraz 25. 2. 1945 r., kiedy to zginęło kilkanaście osób z Karwiny, Suchej Górnej i okolicy. Naloty w końcowych miesiącach wojny były już raczej związane z działaniami frontowymi (front przebiegał w ostatnich tygodniach okupacji w odległości 15–30 km od omawianych terenów) i nie wyrządziły w Cieszyńskim większych szkód ani nie spowodowały poważniejszych strat w ludziach.

W 68 wypadkach nie można było ustalić ani daty, ani miejsca i okoliczności śmierci ofiar. Ludzie ci zginęli na tułaczce. Większość z nich (około 50 osób) stanowili byli funkcjonariusze polskiej policji, którzy zginęli prawdopodobnie w Katyniu.

Na ogólną liczbę 1852 ofiar zdołano ustalić 345 wypadków śmierci przez zastrzelenie, 59 przez ścięcie i 42 wypadki powieszenia.

Rozpatrując sprawę okoliczności śmierci ofiar narodowości polskiej i czeskiej stwierdzono, że najwyższy odsetek ofiar narodowości polskiej pochłonęły obozy koncentracyjne i więzienia, masowe egzekucje i walka z faszyzmem; znacznie wyższy niż w przypadku narodowości czeskiej (87,4 % i 76,6 %). Natomiast wyższy był odsetek Czechów (22,5 %) niż Polaków (8,3 %) poległych na skutek działań wojennych i nalotów. Potwierdza to jeszcze raz wcześniejsze wywody autora, że prześladowania miejscowych Polaków były bardziej dotkliwe, a ich udział w ruchu oporu i w różnych formach walki z faszyzmem procentowo wyższy od prześladowań miejscowych Czechów i ich udziału w walce z faszyzmem. Na przyczyny tego zjawiska wskazywano już wyżej.

Liczba ofiar w każdym kolejnym roku okupacji wykazywała tendencję do wzrostu. W poszczególnych latach zginęło: 1939 – 81 osób, 1940 – 106, 1941 – 133, 1942 – 253, 1943 – 358, 1944 – 456, 1945 – 389 osób. W początkach okupacji (1939 r.) ginęli ludzie głównie wskutek działań wojennych i pierwszych form prześladowań hitlerowskich. Od r. 1940 zagładzie ulegli już wszyscy ci, którzy nie mieli, według teorii niemieckich faszystów prawa do życia oraz aktywni przeciwnicy hitleryzmu. Największe nasilenie terroru nastąpiło w pierwszych miesiącach 1945 roku, kiedy było już ogólnie wiadomo, że Niemcy wojnę przegrają. Wówczas to zdesperowani hitlerowcy nie bawili się już w długie przesłuchiwanie i sądy, ale winnych – ich zdaniem – czy podejrzanych o wrogość do ustroju masowo rozstrzeliwali, m. in. i w Cieszynie. Tłumnie ginęli też więźniowie obozów koncentracyjnych podczas ich ewakuacji przed zbliżającym się frontem, w strasznych „marszach śmierci”.

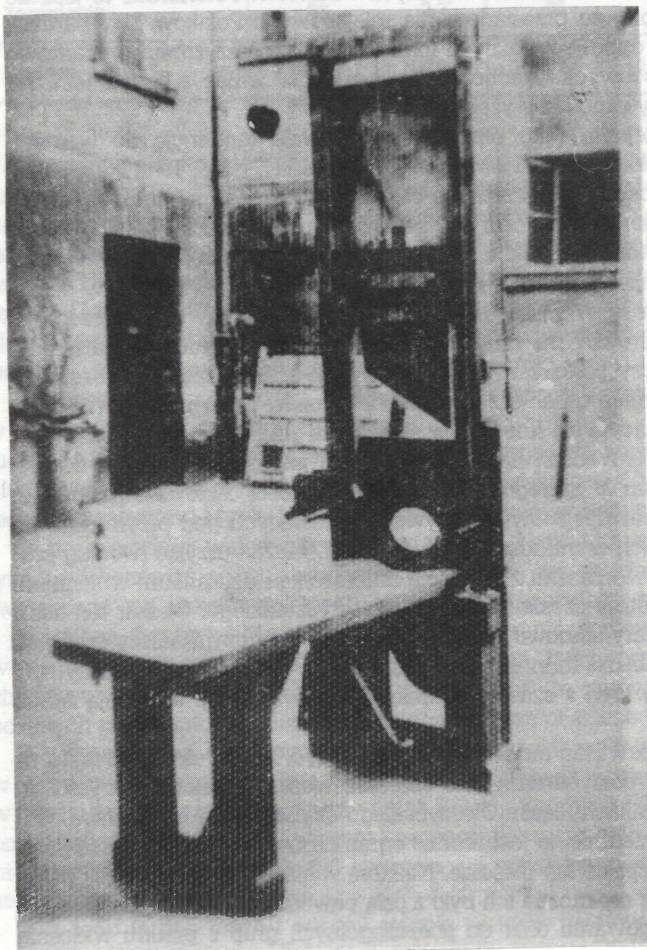
Podana liczba 1852 ofiar hitlerowskich na tym terenie nie jest pełna. Doliczyć do niej należy co najmniej 2,5 tys. ofiar z szeregów miejscowej ludności żydowskiej. Ponadto trzeba uwzględnić kilkanaście set miejscowych obywateli wcielonych pod przymusem do Wehrmachtu i poległych na frontach w mundurach niemieckich. Można przyjąć (według szacunkowych danych), że zginęło w związku z okupacją hitlerowską i działaniami wojennymi około 6 tys. osób z byłych powiatów czeskokieszyńskiego i frysztackiego. Obszar ten liczył w 1930 r. 227 399 osób, czyli ofiary stanowiły 2,6 % tego stanu. Przy czym należy brać pod uwagę jeszcze fakt, że część tutejszej ludności stanowili Niemcy, wśród których ofiary były minimalne. Tak wysokiej daniny krwi z czasów okupacji hitlerowskiej nie wykazują żadne inne okręgi Czechosłowacji.

Na zakończenie niniejszych rozważań autor pragnie zaznaczyć, że świadom jest faktu, iż nie udało mu się skompletować pełnych danych o ofiarach, według ustalonych kryteriów. Jest to już dziś bowiem w warunkach Śląska Cieszyńskiego chyba rzeczą niemożliwą. Dotychczasowa literatura w tym przedmiocie jest bardzo ograniczona, a źródła są w swej wymowie często kontrowersyjne, niepełne lub nieścisłe. Niektóre wypadki zgonów budziły z różnych względów wątpliwość, lecz nie można ich było z całą pewnością wykluczyć. Poważne kłopoty rodziły się przy zaszeregowaniu ofiar do poszczególnych grup z punktu widzenia

okoliczności śmierci. I tutaj brak ścisłych i pewnych danych uniemożliwił przeprowadzenie dokładnego podziału. Te same przyczyny spowodowały, że część konkretnych danych we wnioskach to tylko dane szacunkowe, lecz – zdaniem autora – dostatecznie reprezentatywne.

Tak więc pomimo pewnych nieścisłości i niedociągnięć, które powinny być w przyszłości w dalszych badaniach eliminowane, można żywić nadzieję, że praca spełnia rolę informacyjną i dokumentacyjną.

STANISŁAW ZAHRADNIK



Gilotyna w Katowicach.
Pod nią ginęli i Zaolziacy.

**ZESTAWIENIE STATYSTYCZNE OFIAR OKUPACJI HITLEROWSKIEJ
WEDŁUG MIEJSCOWOŚCI**

Miejscowość	Polacy	Czesi	Narod. nieznana	Razem
Bledowice Dolne	15	1	1	17
Bogumin	20	9	31	60
Bukowiec	7	1	—	8
Bystrzyca n. O.	37	2	—	39
Cierlicko Dolne	6	—	—	6
Cierlicko Górne	17	1	8	26
Cieszyn Czeski	37	7	5	49
Darków	16	—	2	18
Datynie Dolne	7	—	—	7
Dąbrowa	15	2	1	18
Dobracice	2	1	—	3
Domasławice	1	—	2	3
Dzieńmorowice	5	10	2	17
Frysztat	25	2	1	28
Gnojnik	4	1	—	5
Grodziszcz	3	—	1	4
Gródek	14	—	—	14
Guty	11	—	—	11
Herczawa	1	1	—	2
Jabłonków	32	4	2	38
Karpętna	10	—	—	10
Karwina	214	9	7	230
Kocobędz	12	1	—	13
Kojkowice	3	—	—	3
Końska	43	2	3	48
Koszarzyska	1	—	—	1
Leszna Dolna	33	—	5	38
Leszna Górna	10	—	1	11
Ligotka Kameralna	19	1	1	21
Lutynia Górna	29	4	1	34
Lutynia Dolna	26	16	1	43
Łazy	56	27	1	84
Łąki n. O.	27	—	—	27
Lomna Dolna	21	—	—	21
Lomna Górna	8	1	—	9
Lyżbice	14	—	—	14
Markłowice Dolne	14	—	—	14
Milików	2	1	—	2
Mistrzowice	7	2	—	9
Mosty k. Cieszyna	2	—	—	2
Mosty k. Jabłonkowa	27	3	—	30
Nawsie	20	2	—	22
Niebory	3	1	1	5

Miejscowość	Polacy	Czesi	Narod. nieznana	Razem
Nydek	30	1	2	33
Olbrachcice	19	—	—	19
Oldrzychowice	16	1	—	17
Orłowa	68	31	9	108
Pietwałd	23	19	20	62
Piosek	3	—	—	3
Piotrowice	12	2	—	14
Poręba	12	3	3	18
Pudłów	17	2	7	26
Raj	10	—	4	14
Ropica	18	—	2	20
Rychwałd	24	14	7	45
Rzeka	3	—	1	4
Sibica	18	—	2	20
Skrzeczoń	9	4	5	18
Sobieszowice	—	1	—	1
Stanisławice	5	—	—	5
Stare Miasto	4	—	—	4
Stonawa	45	1	3	49
Sucha Dolna	7	1	2	10
Sucha Górna	61	4	—	65
Sucha Średnia	28	—	3	31
Szumbark	10	—	4	14
Śmiłowice	7	—	—	7
Toszonowice Dolne	3	—	2	5
Trzanowice	3	—	—	3
Trzycieź	5	—	—	5
Trzyniec	34	4	7	45
Tyra	3	—	—	3
Wędrynia	31	—	—	31
Wierzbica	1	—	1	2
Wierzniowice	2	3	—	5
Zabłocie	4	10	—	14
Zawada	1	3	1	5
Żuków Dolny	14	2	—	16
Żuków Górny	8	—	—	8
Żywocice	35	5	—	40
OGÓŁEM	1 467	223	162	1 852

SYLWETKI STRACONYCH DZIAŁACZY

JÓZEF BADURA

(1903–1943)

Był przywódcą socjalistów polskich na Zaolziu, utalentowanym pedagogiem, organizatorem życia narodowego i rzecznikiem polskości, zasłużonym społecznikiem.

Urodził się 7 lutego 1903 w Karwinie. Po ukończeniu Polskiego Gimnazjum Realnego w Orłowej rozpoczął w r. 1921 studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po dwóch latach przerwał edukację w Krakowie i przeniósł się na Uniwersytet Karola w Pradze, gdzie w r. 1925 uzyskał dyplom profesora gimnazjalnego. Po odbyciu służby wojskowej podjął pracę w gimnazjum w Orłowej i na tym stanowisku pozostał do wybuchu wojny. W latach 1935–38 pełnił obowiązki nauczyciela pomocniczego w polskich paralelkach Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Śląskiej Ostrawie.

Podczas studiów na uniwersytecie krakowskim należał do PPS, a po powrocie na Śląsk Cieszyński rozpoczął ożywioną działalność organizatorską w ruchu socjalistycznym. W kwietniu 1927 r. wszedł w skład Zarządu Głównego PSPR, po czym w marcu 1929 r. objął funkcję sekretarza Komitetu Wykonawczego PSPR. W czasie majowych wyborów 1935 r. kandydował za PSPR na wspólnej czesko-polskiej socjaldemokratycznej liście wyborczej w ostrawskim okręgu wyborczym do Zgromadzenia Narodowego w Pradze, ale przyrzeczonego mandatu poselskiego nie otrzymał. W r. 1926 stanął na czele Polskiego Stowarzyszenia Robotniczego „Siła”, kierując tą organizacją do r. 1938. Z ramienia „Siły” wszedł w r. 1928 do Komitetu Wykonawczego Socjalistycznej Międzynarodówki Młodzieżowej z siedzibą w Berlinie. Będąc zwolennikiem zacieśniania stosunków polsko-czeskich, uczetniczył w pracach Klubu Polsko-Czeskiego w Ostrawie. Z innych funkcji warto przypomnieć członkostwo w Zarządzie Głównym Macierzy Szkolnej (1931–1934), którego był wiceprzewodniczącym w roku 1938.

W czasie zawieruchy wojennej opuścił Śląsk Cieszyński. Przez pewien czas ukrywał się w Łowiczu i Warszawie, następnie podjął pracę w „Społem” w Krakowie. W lipcu 1942 r. został aresztowany i osadzony w więzieniu na Monteluppich. Zginął w nieznanych bliżej okolicznościach 28 marca 1943 w obozie zagłady w Oświęcimiu.

JAN BUZEK

(1874–1940)

Zajął poczesne miejsce w szeregu działaczy zasłużonych dla ruchu społecznego i narodowego w Cieszyńskim.

Urodził się 27 marca 1874 w Cieszynie. Po egzaminie dojrzałości w gimnazjum niemieckim w Cieszynie i kończeniu studiów medycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim był lekarzem górniczym w Dąbrowie.

Dr J. Buzek przyczynił się do założenia w r. 1909 Polskiego Gimnazjum w Orłowej. Był aktywnym członkiem i prezesem Polskiego Ogniska w Dąbrowie. Wykładał higienę i ratownictwo w Polskiej Szkole Górniczej w tejże miejscowości, uczył higieny w szkole gospodarstwa domowego w Orłowej i w Szkole Gospodyń Wiejskich w Końskiej. W latach 1920–38 działał w Zarządzie Głównym Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji jako skarbnik (1921–34) i wiceprzewodniczący (1935–37). Poza tym był przewodniczącym Stronnictwa Ludowego, przewodniczącym Związku Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji. Pracował w „Sokole”,

w Rodzinie Opiekuńczej, w Towarzystwie Oszczędności i Zaliczek. Był założycielem „Dziennika Cieszyńskiego”, w którym publikował artykuły. Z powodzeniem wygłaszał liczne odczyty, głównie z zakresu higieny i szkodliwości alkoholu. Z tej dziedziny publikował artykuły w „Robotniku Śląskim”. W r. 1935 powołano Radę Naczelną Polaków w Czechosłowacji, instytucję koordynującą pracę wszystkich polskich stronnictw, stowarzyszeń gospodarczych i kulturalno-oświatowych. Został pierwszym wiceprezesem Rady. W latach 1929–35 był posłem do parlamentu praskiego z ramienia Stronnictwa Ludowego. Jako poseł był obrońcą praw ludności polskiej w Czechosłowacji. Szczególnie czynił starania w Pradze o upaństwowienie Polskiego Gimnazjum Realnego w Orłowej.

Po zajęciu Śląska przez Niemców w r. 1939 został aresztowany pod koniec kwietnia 1940 r. i osadzony w obozie zagłady w Gusen, następnie w Dachau, gdzie wycieńczony chorobą zmarł 24 listopada 1940. Prochy jego przewiezione zostały do Bystrzycy nad Olzą i ułożone w grobie pierwszej żony Anny z Michejdów.

PIOTR FELIKS (1883–1941)

Dyrektor Polskiego Gimnazjum Realnego w Orłowej, wybitny pedagog, działacz społeczny i narodowy, odgrywał w latach międzywojennych decydującą rolę w życiu kulturalno-oświatowym na Czechosłowackim Śląsku Cieszyńskim.

Urodził się 11 czerwca 1883 r. we wsi Bierówka koło Jasła. Gimnazjum ukończył w Jasle, a studia filozoficzne odbywał na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, po czym pogłębił swą wiedzę na jednorocznym stypendium w Monachium. W r. 1910 rozpoczął pracę w Gimnazjum w Orłowej, którego był od r. 1918 do 1939 dyrektorem. Jako ofiarny działacz społeczny już w chwili pierwszej wojny światowej, aż do r. 1938 był prezesem wydziału szkolnego, zarządzającego Polską Uzupełniającą Przemysłową Szkołą w Orłowej. Poza tym był członkiem kuratorium Polskich Paralelek przy Czeskiej Dwuletniej Szkole Handlowej w Orłowej.

Oddzielnym i bardzo absorbującym rozdziałem jego działalności była praca społeczna. Wystarczy tylko wspomnieć niektóre funkcje, które pełnił aby mieć obraz ogromu obowiązków przyjmowanych na siebie. Był wiceprezesem Towarzystwa Nauczycieli Polskich w Czechosłowacji, przewodniczącym Związku Chórów Polskich, zastępcą przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego oraz kuratorem i opiekunem Związku Akademików-Polaków „Jedność” w Czechosłowacji. Najowocniejszą działalność rozwijał Piotr Feliks w Macierzy Szkolnej w latach 1920–1939, w r. 1920 jako skarbnik, w latach 1921–1930 wiceprezes, a w latach 1931–1939 prezes.

Z wybuchem drugiej wojny światowej osiadł wraz z całą rodziną w Krakowie, gdzie otrzymał posadę w szkole zawodowej, ale za pomoc organizowaną dla uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego zostaje 11 stycznia 1941 r. aresztowany i osadzony w więzieniu Montelupich. Bity i maltretowany, podupada na zdrowiu. Wyczerpanego do ostateczności przewożą go hitlerowcy do Oświęcimia, gdzie po trzech dniach pobytu, 3 lipca 1941 r., został rozstrzelany poza obrębem obozu zagłady.

KAROL JUNGA (1887–1943)

Przeżył 56 lat, poświęcając pracowite życie pracy społecznej i narodowej. Należał do czołówek działaczy i przywódców ruchu ludowego. W szeregach tego ruchu odegrał aktywną rolę w podnoszeniu poziomu umysłowego i kulturalnego mieszkańców wsi cieszyńskiej.

Urodził się 28 października 1887 r. w Górnym Żukowie. Ukończył dwie klasy gimnazjalne

w Cieszynie, niższą szkołę rolniczą oraz kursy rolnicze w Wiedniu. Po odbyciu praktyki zawodowej w Towarzystwie Rolniczym w Krakowie osiadł na własnym gospodarstwie w Żukowie.

Począwszy od r. 1908 rozpoczął ożywioną działalność społeczno-narodową. Brał aktywny udział w miejscowym Kółku Rolniczym, w stronnictwie Związku Śląskich Katolików. W grudniu 1912 r. wszedł w skład Zarządu Głównego Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie. Był współzałożycielem i dyrektorem spółki rolniczo-handlowej „Ziemia”, jednym z głównych organizatorów „Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych” w Cieszyńskiem. W marcu 1919 r. otrzymał mandat poselski do Sejmu Ustawodawczego w Warszawie. Jako poseł był członkiem Klubu Narodowego Zjednoczenia Ludowego, wchodził także w skład Sejmowej Komisji Spółdzielczej. Po podziale Śląska Cieszyńskiego w lipcu 1920 r. kontynuował działalność w Związku Śląskich Katolików, był współzałożycielem i długoletnim redaktorem organu prasowego Związku Śląskich Katolików „Nasz Kraj”. Z ramienia Związku wszedł w skład powołanego do życia w r. 1929 Międzypartyjnego Komitetu Wykonawczego zrzeszającego przedstawicieli trzech polskich partii politycznych na terenie ČSR – PSPR, Stronnictwa Ludowego i Związku Śląskich Katolików. W latach 1929–1938 sprawował funkcje poselskie do morawskosląskiego zastępstwa krajowego w Bernie. Będąc zwolennikiem współpracy polsko-czeskiej brał udział w pracy Klubu Polsko-Czeskiego i jego zarządzie w Ostrawie. W marcu 1938 r. został drugim wiceprzewodniczącym konstytuującego się wówczas Związku Polaków w Czechosłowacji.

Aresztowany dwukrotnie przez gestapo cieszyńskie w 1940 r. oraz 1941 r. pod zarzutem przynależności do organizacji podziemnej, osadzony został kolejno w więzieniach w Cieszynie, Zwickau, Bytomiu. Skazany w Katowicach na dwa lata więzienia zmarł w miejscowym więzieniu 4 lutego 1943 r.

PAWEŁ KLUS

(1890–1943)

Obok Karola Śliwki i Fryderyka Krausa był trzecim czołowym działaczem ruchu komunistycznego na naszym terenie.

Urodził się 26 kwietnia 1890 r. w Oldrzychowicach. Po ukończeniu szkoły podstawowej podjął pracę zawodową w jednej z fabryk wiedeńskich. W Wiedniu ukończył szkołę mistrzowską, uczęszczając równolegle na wieczorowe kursy handlowe. Tamteż wstąpił do formującej się podówczas lewicy socjal-demokratycznej oraz nawiązał bliższą łączność z grupą działaczy rewolucyjnych, którzy w r. 1919 przystąpili do wydawania w Wiedniu komunistycznego pisma „Świt”. Organ ten był kolportowany także na Śląsku Cieszyńskim, głównie w okręgu trzynieckim.

Po powrocie na Śląsk Cieszyński został Klus z Śliwką i Krausem założycielem w r. 1921 lokalnej organizacji KPC w Trzynieckim ośrodku hutniczym. W r. 1921 brał udział w zjeździe KPC w Pradze. Na zjeździe wybrany został do Komisji Kontrolnej KPC. W tym samym roku wszedł w skład Komitetu Okręgowego KPC w Ostrawie. W latach 1922–23 sprawował w związkach zawodowych funkcję sekretarza zrazu w Trzyncu, a później w Karwinie. W wyniku zwycięstwa komunistów w wyborach do rady zakładowej huty trzynieckiej w r. 1923 stanął Klus na jej czele jako przewodniczący. W r. 1925 wraz z miejscowymi działaczami komunistycznymi kierował strajkiem powszechnym hutników trzynieckich. Jako działacz komunistyczny i związkowy redagował dwutygodniki „Czerwony Zawodowiec” i „Karwiniak”. We wrześniu 1936 r. wziął udział jako jeden z przedstawicieli ostrawskiego okręgu KPC w światowym kongresie pokoju w Brukseli. Wydarzenia 1938 r. postawiły Klusa w szczególnie ciężkiej sytuacji. Znalazł się wtedy po drugiej stronie nowopowstałej linii granicznej i osiadł w Ostrawie.

Został dwukrotnie aresztowany i dwukrotnie zwolniony. Osadzony w więzieniu po raz trzeci skierowany został do obozu w Oświęcimiu, gdzie włączył się i działał w ruchu oporu na terenie obozu. Następnie skierowany został do obozu zagłady w Buchenwaldzie, gdzie zginął 22 lipca 1943 r., na skutek złamania kręgosłupa.

PIOTR KORNUĆ

(1880–1945)

Był działaczem socjalistycznym i narodowym. Odegrał aktywną rolę w rozwoju ruchu robotniczego w okręgu trzynieckim.

Urodził się 5 kwietnia 1880 r. w Trzyńcu. Po ukończeniu szkoły ludowej w Trzyńcu, rozpoczął naukę zawodu ślusarza w hucie trzynieckiej, gdzie na skutek nieszczęśliwego wypadku stracił lewe oko. Kornuta wraz ze swoim najstarszym bratem Janem brał udział w organizowaniu ruchu socjalistycznego w Trzyńcu i najbliższej okolicy.

W dwudziestym roku życia został sekretarzem Kasy Chorych na Śląsku Opawskim z siedzibą w Karwinie. Kornuta służył na różnych frontach pracy społeczno-politycznej. Był jednym z inspiratorów i organizatorów budowy trzynieckiego Domu Robotniczego w r. 1908. Prócz aktywnej pracy w szeregach Polskiej Partii Socjal-Demokratycznej Śląska współdziałał w socjalistycznym ruchu młodzieżowym na terenie Trzyńca. Jako korespondent terenowy publikował artykuły w „Robotniku Śląskim” i w krakowskim „Naprzodzie”. Z ramienia Komitetu Obwodowego PPSD Śląska wszedł w październiku 1918 r. do utworzonej wtedy Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego. W latach międzywojennych zajmował kierownicze stanowiska w Zarządzie Głównym PSPR okręgu trzynieckiego. Należał do kierownictwa spółdzielczości robotniczej, zorganizowanej w Łazach w ramach Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego dla Śląska. Kornuta rozwijał także ożywioną działalność w zawodowym Związku Metalowców oraz w Polskim Stowarzyszeniu Robotniczym „Siła”. Odgrywał wybitną rolę jako pierwszy wiceburmistrz, a od kwietnia 1933 burmistrz Trzyńca, wybrany z listy PSPR. W latach 1921–35 należał do Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej oraz troszczącej się o los młodzieży szkolnej Rodziny Opiekuńczej.

W czasie drugiej wojny światowej włączył się do powstającego na Śląsku Cieszyńskim ruchu oporu, kontaktując się z Organizatorami Gwardii Ludowej PPS na Śląsku. W sierpniu 1941 r. został komendantem Gwardii Ludowej okręgu trzynieckiego. Kornutę aresztowano w Trzyńcu 19 lipca 1944 i osadzono w więzieniu cieszyńskim. Stąd 15 września skierowano go do więzienia w Katowicach, a potem osadzono w obozie śmierci w Oświęcimiu. Wyrok wykonano 5 stycznia 1945 r. przy ścianie śmierci w tamtejszym obozie.

FRYDERYK KRAUS

(1900–1942)

Należał do działaczy komunistycznych i społeczników młodzieżowego ruchu socjalistycznego oraz kulturalno-oświatowego. Był najbliższym współpracownikiem Karola Śliwki.

Urodził się 27 czerwca 1900 w Trzyńcu. Po ukończeniu szkoły ludowej podjął w r. 1914 pracę w miejscowej hucie, zrazu w charakterze ucznia, a z kolei tokarza. W r. 1914 wstąpił do Robotniczego Stowarzyszenia „Siła”, w kilka lat później został członkiem Polskiej Partii Socjal-Demokratycznej Śląska. W latach 1918–1920 brał żywy udział w działalności Okręgowego Komitetu Plebiscytowego w Trzyńcu.

W r. 1921 wraz z K. Śliwką wziął udział w zakładaniu organizacji komunistycznych w trzynieckim ośrodku przemysłowym. Cztery lata później kierował wraz z miejscowymi działaczami komunistycznymi strajkiem powszechnym hutników trzynieckich. Na IV Zjeździe KPC został wybrany w skład Komitetu Centralnego (1927–29). W latach trzydziestych

należał do czołowych funkcjonariuszy Okręgowego Sekretariatu KPC w Ostrawie. Znaczną aktywność wykazał w ruchu młodzieżowym i kulturalno-oświatowym. W maju 1922 r. wszedł w skład Zarządu Głównego Stowarzyszenia „Siła”. Zajął się gorliwie pracą w założonej w 1926 r. komunistycznej organizacji młodzieżowo-sportowej „Proletariackiej Kultury Fizycznej”. Z ramienia KPC zasiadał też w zarządzie miasta Trzyńca. Po zajęciu Zaolzia przez wojsko polskie Kraus został wraz z K. Śliwką w październiku 1938 aresztowany przez władze sanacyjne i osadzony w więzieniu mokotowskim w Warszawie. Zwolniony wiosną 1939 r. z więzienia wrócił do Trzyńca, gdzie znalazł zatrudnienie w miejscowej hucie. W latach międzywojennych redagował organ prasowy KPC „Głos Robotniczy”, pisma zawodowe „Czerwony Zawodowiec” i „Trzyńczan”.

W czerwcu 1940 r. został aresztowany i osadzony w więzieniu w Ostrawie, następnie w Opawie, Wrocławiu, Bytomiu i Katowicach. Stamtąd skierowano go do obozu w Oświęcimiu, gdzie zginął 22 września 1942 roku.

WACŁAW OLSZAK

(1868–1939)

Lekarz, burmistrz Karwiny, pierwsza ofiara terroru hitlerowskiego na Śląsku Cieszyńskim, należał do działaczy społeczno-narodowych i kulturalno-oświatowych, działających w ostatnich 50 latach przed drugą wojną światową.

Urodził się 29 maja 1868 r. w Szonowie. Po egzaminie dojrzałości w gimnazjum w Cieszynie i ukończeniu studiów medycznych w Wiedniu, gdzie brał czynny udział w pracach stowarzyszenia studentów polskich „Ognisko”, został pierwszym polskim lekarzem górniczym w Karwinie.

Lekarska praca Olszaka była związana ściśle z pracą oświatową i społeczno-narodową. Przewodniczył grupie polskich lekarzy Śląska Cieszyńskiego w Śląskiej Izbie Lekarskiej z siedzibą w Opawie. Pracował w zasłużonym towarzystwie dla szerzenia oświaty ludowej Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra. Napisał dla tego wydawnictwa popularne broszury „Coś o chorobach zakaźnych i wskazówki jak ich unikać” (Cieszyn 1915) oraz „Co każdy powinien wiedzieć o gruźlicy” (Cieszyn 1918). Przyczynił się do zbudowania w 1913 r. schroniska na Ropiczce. W latach międzywojennych kontynuował swoją działalność społeczną. Uczestniczył w akcjach Polskiego Towarzystwa Turystycznego „Beskid Śląski”, był członkiem Polskiego Ogniska w Dąbrowie, członkiem zarządu Związku Śląskich Katolików, pracował w Powiatowej Rodzinie Opiekuńczej. W r. 1921 powierzono mu godność prezesa Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej, którą pełnił do r. 1930, następnie do 1938 r. był zastępcą prezesa. W latach 1928–36 był jedynym z wyboru burmistrzem Karwiny. Na stanowisku burmistrza dał się poznać jako wzorowy gospodarz i bezstronny mediator w rozstrzyganiu spraw współżycia mieszkańców Karwiny.

W drugim dniu okupacji hitlerowskiej aresztowano go i po wstępnym przesłuchaniu zwolniono. Aresztowany ponownie 7 września wpadł w ręce gestapo i karwińskich Niemców, którzy w bestialski sposób znęcali się nad nim w jego mieszkaniu, na szybie „Głębokim” i na posterunku policyjnym. Zbity do nieprzytomności przewieziony do szpitalu karwińskiego, zmarł 11 września 1939 r. Został pochowany w Karwinie na miejscowym cmentarzu.

KAROL ŚLIWKA

(1894–1943)

Niekwestionowany przywódca ruchu komunistycznego w naszym regionie w okresie międzywojennym. Urodził się 23. 3. 1894 w Bystrzycy n/O w rodzinie rozwijającej przekonania socjalistyczne. Ojciec Jan był założycielem PPSD w Bystrzycy. Karol jedyny z ośmio-

osobowego rodzeństwa uczył się w gimnazjum cieszyńskim, uprawiając równocześnie z zapalem i powodzeniem piłkę nożną w miejscowym Piaście. W r. 1914 po ukończeniu 7 klasy wstąpił do legionów i jeszcze w tym roku dostał się do niewoli rosyjskiej. W Rosji stał się rewolucjonistą – bolszewikiem.

W r. 1919 powrócił na Śląsk, zdał w trybie przyspieszonym maturę i rozpoczął studia prawnicze na UJ w Krakowie. Wkrótce został jednak relegowany z uczelni za działalność „bolszewicką”, powrócił znowu na Śląsk Cieszyński i został zawodowym rewolucjonistą. Był jednym z głównych organizatorów ruchu komunistycznego, stał się jego przywódcą na naszym terenie. W r. 1925 został posłem Zgromadzenia Narodowego. W parlamencie zasiadał potem do r. 1938, wykazując ogromną elokwencję i talent polemiczny. Był członkiem najwyższych władz KPCz oraz uczestniczył w pracach Międzynarodówki Komunistycznej.

Po zajęciu Zaolzia przez wojsko polskie został 20. 10. 38 osadzony równocześnie z Fryderykiem Krausem w więzieniu mokotowskim w Warszawie. Podpisali potem wspólną deklarację, że zrzekają się swojej działalności rewolucyjnej, traktowanej tak przez nich samych, jak przez współpracowników oraz społeczeństwo, jako wymuszoną. Zwolniony 20. 4. 39 z więzienia, wrócił do Dąbrowej, gdzie żył u brata Pawła, nie mając własnej rodziny i podjął pracę w CSŁ w Łazach.

5. 4. 1940 został w biurach łazińskiej spółdzielni aresztowany przez gestapo, był więziony w Ostrawie, Opawie, Wrocławiu, Wołowie, Bytomiu (tam odbył się sąd skazujący Śliwkę na 5 lat więzienia), w Cieszynie i w obozie Mathausen–Gusen, gdzie 19. 3. 1943 zmarł.

WŁADYSŁAW WÓJCİK (1882–1940)

Dyrektor szkoły wydziałowej w Łazach i inspektor polskich szkół w powiecie czeskoszyńskim, należał do aktywnych postaci polskiego nauczycielstwa na Zaolziu. Angażował się w ruch opieki socjalnej, w życiu kulturalno–oświatowym, sportowym i turystycznym.

Urodził się 25 czerwca 1882 r. w Raczkowej, w powiecie saneckim. Po ukończeniu seminarium nauczycielskiego w Krośnie objął posadę nauczyciela w Prądniku Czerwonym koło Krakowa, po czym w r. 1905 przeszedł do szkoły ludowej w Orłowej. W tym zróżnicowanym środowisku społeczno–narodowym założył w 1906 r. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Był inicjatorem założenia Uzupełniającej Szkoły Przemysłowej w tejże miejscowości, pierwszej tego rodzaju polskiej szkoły zawodowej na Śląsku Cieszyńskim. Jednocześnie podjął inicjatywę powołania do życia Towarzystwa Nauczycieli Szkół Zawodowych oraz Ogniska Młodzieży Rzemieślniczej w Orłowej.

W chwili wybuchu pierwszej wojny światowej Wójcik został powołany pod broń. Po wojnie wrócił do szkoły orłowskiej. W 1923 r. uzyskał stanowisko dyrektora Szkoły Wydziałowej w Łazach, na którym pozostał do r. 1938. Dla szkolnictwa polskiego największe zasługi położył jako inspektor polskich szkół w powiecie czeskoszyńskim. Funkcję tę wykonywał w latach 1928–38, kierując zarazem szkołą łazińską. Chlubnie zapisał się jako założyciel i prezes Towarzystwa Turystyczno–Sportowego „Beskid Śląski” (1920–1938). Był głównym inicjatorem i organizatorem budowy polskiego schroniska na Kozubowej, popularyzatorem turystyki i sportów zimowych. Aktywnie pracował w Zarządzie Głównym Macierzy Szkolnej (1921–1938), Powiatowej Komisji Oświatowej oraz kierował działalnością Krajowej Rodziny Opiekunczej. Angażował się w PPSR pełniąc w niej odpowiedzialne funkcje.

Wójcik, jak większość polskich czołowych działaczy narodowych, został skazany przez faszystów na zagładę. Dnia 12 kwietnia 1940 r. znalazł się za drutami obozu śmierci w Dachau, a następnie w Mathausen–Gusen, gdzie zginął 16 listopada 1940 roku.

OTOKAR MATUSZEK



Budynek byłej siedziby „Gestapo” w Czeskim Cieszynie

Brama obozu Gusen, w którym przebywało dużo Zaolziaków



SPIS TREŚCI

Jan Rusnok: Od redaktora	5
Stanisław Zahradnik: Okupacja hitlerowska na Śląsku Cieszyńskim (powiat Cieszyn – Kreis Teschen)	7
Stanisław Zahradnik: Polityka narodowościowa okupanta hitlerowskiego w powiecie Cieszyn 1939–1945	11
Józef Kazik: Formy ucisku ludności polskiej Śląska Cieszyńskiego w czasie II wojny światowej	16
Jan Rusnok: Ruch oporu w powiecie Cieszyńskim	21
Stanisław Zahradnik: Ofiary okupacji hitlerowskiej	42
Otokar Matuszek: Sylwetki straconych działaczy	53

WŁADYSŁAW WÓJCIK
(1882–1940)

Dyrektor szkoły wyższej w Łazach i inspektor polskich szkół w powiecie cieszyńskim, należał do aktywnych postaci polskiego nauczycielstwa na Zaolziu. Angażował się w ruchy oporu społecznej, w życiu kulturalno-oświatowym, sportowym i turystycznym.

Urodził się 25 czerwca 1882 r. w rodzinie nauczyciela w Przedniku Czerwonym koło Krakowa. Po ukończeniu szkoły średniej w Krakowie w 1901 r. rozpoczął pracę nauczyciela w Przedniku Czerwonym koło Krakowa.



OKUPACJA HITLEROWSKA

praca zbiorowa

Redaktor publikacji: Jan Rusnok
Układ graficzny: Kazimierz Gajdzica

Wydaje wydawnictwo Zarządu Głównego PZKO
jako swoją 7. publikację
Czeski Cieszyn 1993
Nakład 800 egz.

Skład: firma Hornák, Czeski Cieszyn
Druk: PROprint, spół. z o. o., Czeski Cieszyn

DEZ. 04

Książnica Cieszyńska

KN II 19129